

# KSIĄZKA

Nr 3 (85) 2009  
ISSN 0208-8339

# i CZYTELNIK

Czasopismo bibliotekarzy Dolnego Śląska



**Iwona Podlasińska**

**BIBLIOTEKA SIEDMIU KONTYMENTÓW.  
WIELKIE OTWARCIE**

**Emilia Kubacka, Kamila Sowińska**  
**5 LAT DZIAŁALNOŚCI MEDIATEKI  
WE WROCŁAWIU**

**Karol Maliszewski**  
**RZUT OKA NA LITERATURĘ DOLNOŚLĄSKĄ**

DOLNOŚLĄSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu

★  
**BIBLIOTEKA SIĘDMIU KONTYNETÓW**

DZIAŁ PRACY Z DZIEĆMI

WYBIERZ SIĘ Z NAMI W WIELKĄ PODRÓŻ  
DO ŚWIATA KSIĄŻEK I NOWYCH MEDIÓW

Możesz wybierać spośród 32.000 książek, 130 tytułów czasopism,  
a także atrakcyjnych zbiorów multimedialnych,  
które odkryją przed Tobą nowy wspaniały świat.

Możesz skorzystać z 10 stanowisk komputerowych oraz Internetu,  
by znaleźć się w wirtualnym świecie nowych technologii.

**ZAPRASZAMY DO ŚWIATA PRZYGODY, ZABAWY I TWÓRCZOŚCI**

Zobacz, co nowego w „Galerii Podróżnika”.

Chwytaj „na gorąco” świat w obiektywie – „Biblioteka – Światoteka” zaprasza.

Odkryj w sobie twórcę (cykl „Spotkania ze Sztuką”).

Daj się ponieść wyobraźni, poznaj fantastyczny świat bajek i baśni  
(cykl „Biblioteczna Akademia Malucha”, „Stare i nowe spotkania bajkowe”).

Spędź „Noc z Andersenem”.

Odwiedź rówieśników w innych krajach („Dni poszczególnych krajów”).

Bądź aktywny, baw się (gry, zabawki, układanki).

**OFERUJEMY PONADTO**

bogaty księgozbiór z zakresu pedagogiki, psychologii, kultury i edukacji  
dla rodziców, pedagogów i bibliotekarzy.



**ZAPRASZAMY**

w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od 10,30 do 18,30

w środy i soboty od 10,30 do 15,30

tel. 71 33 52 216, (217) e-mail: [dzieci@wbp.wroc.pl](mailto:dzieci@wbp.wroc.pl)

 **LG Display**

sponsorem strategicznym biblioteki

## OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy!

Dwie perspektywy dominują w numerze, który polecamy Waszej uwadze, drodzy Czytelnicy. Jedna otwarta na świat, druga skupiona na Dolnym Śląsku (oglądanie świata z szerszej perspektywy stało się już nieodłączną częścią naszego życia w „globalnej wiosce”).

W stronę świata kierują nasze myśli dwa artykuły podejmujące tematykę bibliotekarstwa polonijnego, krótka opowieść o Centralnej Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego, tekst o literaturze koreańskiej, który odwołuje się do owocującej już ciekawymi przedsięwzięciami współpracy Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej z różnymi instytucjami z Korei Południowej, a nawet okolicznościowe teksty donoszące o otwarciu Biblioteki Siedmiu Kontynentów i Mediateki Języka Niemieckiego w DBP czy o jubileuszu poszerzającej horyzonty wrocławskiej młodzieży Mediateki.

Tematy dolnośląskie mają charakter czysto literacki. Szkic Karola Maliszewskiego mógłby być wstępem do bardzo osobistego „Zarysu historii literatury dolnośląskiej” – znany krytyk nie stara się w nim być obiektywny. Ustawia zjawiska i nazwiska

literackie według własnych kryteriów i upodobań. I właśnie dlatego jest to ciekawa lektura. Obiektywną zaś próbę opisanie śladów pobytu Marka Hłaski we Wrocławiu podjęła Kamila Sowińska, popularyzatorka jego twórczości.

Najciekawszym materiałem, związanym z literaturą jest jednak rozmowa z Małgorzatą Kaliścińską, autorką bestsellerowej mazurskiej sagi rodzinnej z „rozlewiskiem” w tytule. Wywiad jest obszerny, bo rozmówczyni ma wiele do powiedzenia. Mówi bezpretensjonalnie, uczciwie i ciekawie i o swoim życiu, i o pisarstwie (o motywacjach, inspiracjach, planach).

Teksty drobne, informacyjne też podporządkowują się zasadzie dwóch perspektyw. Obok informacji o literackim Noblu, wielojęzycznej bibliotece księdza Globischa z Opola i mieście Herodota – tureckim Bodrum-Halikarnasie, znajdziemy artykuł o poetce-bibliotekarce z Kotliny Kłodzkiej, „Echa dolnośląskie” i „Kalejdoskop” wydarzeń bibliotecznych z naszego regionu.

Przy połączeniu obu punktów widzenia widok zaiste jest rozległy...

Zespół Redakcyjny



## CZARNO NA BIAŁYM



### **Biblioteka Siedmiu Kontynentów. Wielkie otwarcie**

*Iwona Podlasińska*

2 października 2009 roku Dział Pracy z Dziećmi Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu - po trwającym 4 miesiące remoncie - wznowił działalność w nowej szacie Biblioteki Siedmiu Kontynentów. Nazwa biblioteki nawiązuje do efektownego fryzu, obiegającego całe wnętrze i organizującego nie tylko plastycznie, ale także symbolicznie przestrzeń biblioteki. Jego autorka – Małgorzata Laszczak poprzez wybór i harmonijne połączenie wizerunków postaci, przedmiotów i krajobrazów, zaczerpniętych z różnych kultur i cywilizacji, zaprasza dzieci do podróżowania w czasie i przestrzeni po świecie rzeczywistym, wirtualnym i wykreowanym przez powieść, opowiadanie, bajkę czy baśń.



Idea podróży, swoistego otwarcia na świat i bogactwo tkwiących w nim wartości, stała się podstawą projektu architektonicznego, aranżacji i wyposażenia wnętrza, określiła profil programowy Biblioteki Siedmiu Kontynentów, mocno wpisała się także w genezę tej placówki. Biblioteka Siedmiu Kontynentów powstała bowiem dzięki współpracy dużego, wyspecjalizowanego w produkcji ekranów do urządzeń elektronicznych koreańskiego zakładu LG Display oraz Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej. LG Display – koncern globalny, obecny dzięki swoim produktom na całym świecie, realizując swoją misję wyrażoną w szlachetnie brzmiących słowach o „społecznej odpowiedzialności biznesu” właśnie projekt biblioteki multikulturowej i multimedialnej dla dzieci i młodzieży uznał za szczególnie wartościowy, wsparł go organizacyjnie i sfinansował 70% kosztów jego realizacji.



Nic więc dziwnego, że uroczysta inauguracja działalności Biblioteki Siedmiu Kontynentów miała prawdziwie międzynarodowy charakter. Uczestniczyli w niej m.in. : Joon Jae Lee – Ambasador Korei w Polsce, Jung Ung Jee – prezes koncernu LG Display, prezesi pozostałych firm wchodzących w skład korporacji (LG Elektronik, LG Chemo, Toshiba i in.), a także koreańscy pracownicy LG z całymi rodzinami. Gospodarzy reprezentowali : Marek Łapiński – Marszałek Województwa Dolnośląskiego, Zbigniew Szczygieł – członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego, Jacek Gawroński – dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Marszałkowskiego, a także bibliotekarze, dyrektorzy i pedagodzy z zaprzyjaźnionych szkół i przedszkoli, przedstawiciele instytucji naukowych,

Wnętrze Biblioteki Siedmiu Kontynentów Fot. R. Werszler

kulturalnych oraz mali, zupełnie mali i nieco starsi czytelnicy w towarzystwie rodziców i opiekunów.

Goście honorowi w wystąpieniach oficjalnych podkreślali multikulturowy aspekt biblioteki jako miejsca spotkań, wartość nauki i wykształcenia dla rozwoju młodych ludzi. Życzyli też, aby biblioteka zaspokoila ich apetyt na książki, przygody, chęć poznania świata, kontakt z nowymi technologiami.

Następnie wszyscy goście uczestniczyli w ceremonii przecięcia wstęgi : biało – czerwonej przez dzieci polskie i koreańskie o pięknie brzmiących imionach (Kasia, Mateusz, Hodżini, Najomi) oraz czerwono-niebieskiej przez gości oficjalnych z Polski i Korei.

Uroczystość uświetniły występy uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 63 we Wrocławiu, którzy zaprezentowali hymn biblioteczny pt. "Na Dolnym Śląsku z dziećmi czytamy" oraz zespołu "Bogaczowianie" ze specjalnie przygotowanym na tę okazję repertuarem. Najwięcej braw zebrał Maks Kędzierski, uczeń Szkoły Podstawowej Fundacji PRIMUS za aktorską prezentację wierszy: J.I. Kraszewskiego pt. "Dziad i baba" oraz W. Chotomskiej pt. "Kurcze blade".

Sz szczególnie spektakularny charakter miało przyjęcie przygotowane w konwencji "Smaków świata". Można było spróbować: owoców morza z homarem w roli głównej, melona w towarzystwie krewetek, teriny z orzechami i zielonym pieprzem, enchiladas z papryczkami jalapeno i farszem kukurydzianym oraz wielu innych egzotycznych potraw. Wielką radość wzbudził wjazd olbrzymiego tortu z logo biblioteki i sponsora strategicznego - LG Display.

Po części oficjalnej wszystkie dzieci zostały zaproszone do odbycia podróży na siedem kontynentów. W Ameryce Północnej można było zabawić się w poszukiwaczy złota, w Ameryce Południowej napisać list pismem kipu, w Afryce ozdobić twarz i inne części ciała, w Europie wykonać fantazyjne makaronowe korale, bransoletki itp., w Azji wykazać się zręcznością w origami - wschodniej sztuce składania papieru, na Antarktydzie ochłodzić się, malując zimowy krajobraz, by wreszcie w australijskiej krainie torbaczy wykonać torbę i włożyć do niej zdobyte na innych kontynentach skarby. W tym szczególnym dla Dolnośląskiej Biblioteki dniu wszyscy wyszli obdarowani prezentami oraz książkami, które mogli wypożyczyć po czteromiesięcznej przerwie.

A na zakończenie uroczystości, w Galerii Podróżnika, która powstała w miejsce Galerii Działu Pracy z Dziećmi, uczestnicy imprezy mogli obejrzeć wystawę fotografii pt. "Biblioteka - Światoteka", wykonaną przez uczestników warsztatów fotograficznych.

Wielkie otwarcie mamy już za sobą, a Dział Pracy z Dziećmi - Biblioteka Siedmiu Kontynentów zaprasza codziennie wszystkich miłośników podróży do jeszcze nieodkrytych krain w świecie książek i wyobraźni.



Goście na otwarciu Biblioteki Siedmiu Kontynentów Fot. Rafał Werszler

# Otwarcie Medioteki Języka Niemieckiego w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu

Jacek Czarnik

Biblioteka Niemiecka, działająca w siedzibie Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu pod auspicjami Goethe – Institut, doczekała się modernizacji w szerokim tego słowa znaczeniu. Wyremontowane zostały pomieszczenia, wyposażono je w nowoczesne meble, a także zmodernizowano zgromadzony tam zbiór. Powstały bowiem dwie kolekcje. Dotychczasowy księgozbiór został przystosowany do zmieniających się potrzeb czytelników. Działy piśmiennictwa, z których czytelnicy korzystają najczęściej, będą systematycznie rozbudowywane, inne będą reprezentowane symbolicznie, w księgozbiorze podręcznym. Druga z kolekcji stanowi bazę dla Medioteki Języka Niemieckiego, którą uroczystie otwarto 29 września br. w siedzibie Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej. Gośćmi specjalnymi na tej uroczystości, reprezentującymi Goethe Institut w Warszawie byli: dr Hans Werner Schmidt - wicedyrektor i Pani Ewa Ostaszewska. Bibliotekę Goethe Institut w Warszawie reprezentowała jej kierowniczka - Pani Kersten Wesendorf, a Konsulat Generalny Niemiec we Wrocławiu - Pan Tobias Laqua -attaché kulturalny.

Uroczystość uświetnił swoją obecnością Jens Krüger – akordeonista z Pragi, prezentując melodie z lat dwudziestych. Nieprzypadkowo zaproszono właśnie tego artystę, który jest jednocześnie pedagogiem, potrafiącym poprzez muzykę interesująco motywować do nauki zarówno uczniów, jak i nauczycieli.



Uroczystość otwarcia Medioteki Fot. R. Werszler

Medioteka będzie swoistym centrum dla nauczycieli tego języka oraz dla tych wszystkich, którzy się go uczą. Zgromadzono tu najróżniejsze materiały dydaktyczne i metodyczne do nauczania i poznawania języka, czyli: podręczniki, pomoce naukowe, literaturę metodyczną itp. Są tu też gry planszowe, puzzle, karty i zabawki, zgromadzone z myślą o najmłodszych bywalcach biblioteki – przedszkolakach. Ważnym elementem zbioru Medioteki są materiały multimedialne, czyli: płyty CD i DVD, towarzyszące podręcznikom oraz takie, które pozwalają samodzielnie doskonalić i sprawdzać stopień znajomości języka. Znaleźć tu również można testy do certyfikatów na różnych poziomach, a także testy maturalne itp.

Dodatkową atrakcją w dniu otwarcia Medioteki była obecność na wrocławskim Rynku, obok siedziby Biblioteki Niemieckiej, samochodu z ogólnopolskiej akcji: „Deutsch Wagen Tour!”, z bogatą ofertą gier i konkursów na temat Niemiec i języka niemieckiego. Grupy szkolne uczestniczyły w specjalnych zajęciach, pokazując, w jaki sposób uatrakcyjnić lekcje języka niemieckiego.

\*

Po uroczystościach Pan Hans Werner Schmidt opowiedział o Mediotecę, a Pani Ewa Ostaszewska - o towarzyszących otwarciu zajęciach, w ramach akcji „Deutsch Wagen Tour!”.

*Stworzenie Medioteki jest, jak słyszałem, częścią większego przedsięwzięcia, które Goethe-Institut realizuje w Polsce. Czy zechciałby Pan je trochę opisać?*

Nauka języka niemieckiego jest w Polsce na bardzo wysokim poziomie, są świetni nauczyciele, ale żeby dobrze uczyć, trzeba mieć dobre, atrakcyjne materiały dydaktyczne. A ponieważ nie możemy wyposażyć wszystkich szkół w tego typu materiały, dlatego staramy się tworzyć takie Medioteki. We Wrocławiu nie ma lepszego miejsca niż właśnie tu, w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej, przy Rynku. Warto dodać, że działalność Medioteki polega nie tylko na wypożyczaniu materiałów. Równie ważne jest i to, że korzystający ze zbiorów znajdą tu także kompetentną obsługę i uzyskają fachową poradę, co ma szczególne znaczenie w nauczaniu języka. Mamy nadzieję, że to miejsce będzie się rozwijać, że powoli stanie się ośrodkiem, do którego nauczyciele będą przychodzić na spotkania, warsztaty, seminaria...

*Czy ta Medioteka, wyposażona w nowe materiały z okazji jej utworzenia, będzie z upływem czasu wzbogacana o nowe publikacje czy sprzęt?*

Oczywiście, stworzenie tego ośrodka jest dla nas swoistym zobowiązaniem, nie tylko do tego, żeby jego zasoby aktualizować, utrzymać na odpowiednim poziomie, ale wręcz rozszerzać. Ważne jest, żeby nie ograniczyć się do tradycyjnego wypożyczania książek, ale też tworzyć możliwości wypożyczania przez Internet, nawiązywania kontaktu między nauczycielami dla podjęcia współpracy czy możliwości doksztalcania się. Wydaje mi się, że połączenie Biblioteki Niemieckiej z tego rodzaju ośrodkiem dydaktycznym, jakim jest Medioteka, jest idealnym rozwiązaniem, bo nauka języka musi stwarzać uczącym się możliwość komunikowania się w tym języku.

*Ponieważ rozmawiam z fachowcem w dziedzinie edukacji językowej, chcę skorzystać z okazji i zapytać o Pańskie zdanie na temat nauczania języków obcych „on-line”, przez Internet.*

Według mnie został zrobiony dobry początek. Są już pewne obiecujące możliwości i uważam, że należy z tego korzystać, jak najbardziej... Jednak, według mnie, nie zastąpi to bezpośredniego kontaktu z nauczycielem czy konwersacji. My również mamy w ofercie różne programy. Można przez Internet się kontaktować, robić ćwiczenia, ale nauczanie on-line jest na razie na takim etapie, że nie jest w stanie zastąpić żywego kontaktu z nauczycielem. Dlatego pewnie najlepszym rozwiązaniem będzie połączenie, kombinacja różnych metod – tych sprawdzonych, tradycyjnych z nowymi.

\*

O AKCJI „DEUTSCH WAGEN TOUR!!”- interesującej inicjatywie edukacyjnej, polegającej na uczeniu języka poprzez zabawę, którą pracownicy Goethe-Institut przywieźli na otwarcie Medioteki, mówiła Ewa Ostaszewska, koordynatorka projektów ds. szkolnictwa wyższego w warszawskim Goethe-Institut.

„Idea akcji „Deutsch Wagen Tour” jest nie tylko popularyzacja języka niemieckiego w Polsce, ale i zachęcanie Polaków do tego, by uczyli się różnych języków, nie tylko angielskiego. Świat wymaga dziś znajomości wielu języków. Brytyjczycy wprowadzili naukę języków obcych od pierwszej klasy i od przyszłego roku wszyscy tamtejsi uczniowie będą się ich uczyć. To najlepszy dowód na to, że angielski nie wystarczy.

Nasza akcja ma na celu pokazanie, że nauka języka obcego nie musi być związana tylko z „wkuwaniem” słówek i uczeniem się gramatyki, ale że może też sprawiać przyjemność. Zależało nam również na tym, żeby zmienić nastawienie do języka niemieckiego, o którym mówi się, że to tylko gramatyka. Chcemy pokazać, że jest inaczej, że można się go uczyć z przyjemnością. Dlatego główne formy zajęć w ramach akcji „Deutsch Wagen Tour” mają charakter zabawowy.

Akcja polega na tym, że po całej Polsce jeździ 5 oznakowanych samochodów Deutsch Wagen z wykwalifikowanymi lektorami. Lektorzy odwiedzają

przede wszystkim placówki oświatowe, centra kultury i na ich terenie współorganizują imprezy promujące język niemiecki oraz kraj zachodnich sąsiadów Polski. Samochody Deutsch Wagen uczestniczą również w lokalnych przedsięwzięciach. Na miejscu lektorzy przekazują informacje o współczesnych Niemczech, przeprowadzają niekonwencjonalne lekcje oraz organizują zajęcia dla dzieci i młodzieży w formie ciekawych gier, zabaw i konkursów. Może się zdarzyć i tak, że zainteresowanie językiem zrodzi się wtedy, gdy przyjedzie Deutsch Wagen i okaże się, że języka można się uczyć inaczej, ciekawiej niż uczestnicy znają to z własnego doświadczenia.

Akcja została rozpoczęta w kwietniu tego roku – samochody wystartowały w Warszawie. Stałymi punktami postojowymi aut są następujące miasta: Poznań, Wrocław, Kielce, Lublin i Olsztyn. Auta poruszają się po całym kraju i docierają nawet do najbardziej odległych zakątków. Ich trasy i odwiedzone miejsca można śledzić na blogu, prowadzonym przez lektorów na stronie internetowej [www.deutsch-wagen-tour.pl](http://www.deutsch-wagen-tour.pl). Również poprzez stronę internetową można zamawiać samochody do odwiedzenia placówek oświatowych oraz do udziału w różnych lokalnych imprezach.

Patronat honorowy nad projektem objęło Ministerstwo Edukacji Narodowej. Ze strony niemieckiej jest wielu partnerów – Ministerstwo Spraw Zagranicznych, DAAD i liczne organizacje, m.in. także Goethe-Institut”.



Tort dla Gości z logo Goethe-Institut i DBP Fot. R. Werszler



Fot. R. Turkiewicz

## Nowa Filia Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu

*Dorota Surman*

28 września br. wrocławscy czytelnicy po raz pierwszy mogli skorzystać z usług nowej biblioteki, usytuowanej przy ul. Reja 1/3. Już w pierwszym tygodniu funkcjonowania ponad 700 osób pobrało karty czytelnicze, co świadczy o dużym zainteresowaniu nową placówką. Jej powstanie było planowane już od dawna. Właśnie w tej okolicy, ze względu na specyfikę Placu Grunwaldzkiego, widziano dużą potrzebę zorganizowania filii bibliotecznej. Jest to miejsce, w którym krzyżuje się wiele szlaków komunikacyjnych Wrocławia (Rondo Reagana) i zamieszkuje duża społeczność studentów (największe skupisko akademików to m.in. „Kredka”, „Ołówek”, „Dwudziestolatka” i inne).

Dotychczas na osiedlu Plac Grunwaldzki funkcjonowały dwie biblioteki - przy ul. Reja 23 i ul. Szczytnickiej 29. Usytuowane w lokalach o niewielkiej powierzchni, w przedwojennych kamienicach, wymagały natychmiastowych remontów.

Budowę nowej placówki rozpoczęto w marcu 2008 roku, na dawnym boisku Gimnazjum nr 13. W tym miejscu powstał nowy budynek, który architektonicznie nawiązuje do starego gmachu szkoły, umiejętnie łącząc tradycję i nowoczesność. Na wyższych kondygnacjach znajduje się sala gimnastyczna i konferencyjna Gimnazjum, natomiast na parterze została ulokowana biblioteka o powierzchni 400. metrów kwadratowych.

Wnętrze zaprojektowała Firma MIO-ODESIGN. Poprzez zastosowanie ciekawego i odważnego zestawu kolorystycznego (m. in. pistacjowa zieleń, odcienie fioletołów i różu) uzyskano bardzo dynamiczną przestrzeń. Wyraziste grafiki na ścianach oraz intrygujące elementy wiszące w ciekawy sposób aranżują salę. W jej centralnym miejscu znajduje się przestrzeń nazwana przez zespół projektantów „chillout”, na którą składają się miękkie siedziska i fotele, zachęcające do spotkań i relaksu, otoczone przez rozchodzące się w różnych kierunkach regały biblioteczne. W ten sposób organizacja przestrzeni biblioteki nawiązuje do idei labiryntu.

Księgozbiór stanowią połączone, a uprzednio starannie wyselekcjonowane zbiory filii z ulic Reja 23 i Szczytnickiej 29, wzbogacone dodatkowo przez kolekcję filmów na DVD, płyt muzycznych, gier komputerowych i edukacyjnych pakietów multimedialnych. Biblioteka oferuje swoim czytelnikom dostęp do 10. stanowisk komputerowych z pakietem Office i Internetem. Warto też zaznaczyć, że ze względu na zainstalowanie specjalnej wrzutni (trezora) czytelnik ma możliwość oddania wypożyczonych zbiorów praktycznie przez całą dobę, bez względu na godziny funkcjonowania placówki. Biblioteka dysponuje także salą konferencyjną, która służy do organizowania spotkań autorskich, przeprowadzania lekcji bibliotecznych, a także innych projektów.

Nowa biblioteka przy ul. Reja 1/3 jest już czternastą w pełni skomputeryzowaną filią, działającą w sieci Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu. Mamy nadzieję, że z czasem utrwali się na stałe w świadomości wrocławian, a zwłaszcza mieszkańców okolic Placu Grunwaldzkiego. Pragniemy, aby nowa biblioteka - oprócz podstawowej działalności bibliotecznej, polegającej na wypożyczaniu zbiorów bibliotecznych i prowadzeniu działalności informacyjnej - stała się także ulubionym miejscem spotkań i narodzin ciekawych inicjatyw.



Siedziba nowej Filii MBP przy ul. Reja we Wrocławiu Fot. R. Turkiewicz



## 5 lat działalności Mediateki we Wrocławiu - multimedialnej biblioteki dla młodych klientów

Emilia Kubacka  
Kamila Sowińska

W 2002 roku Fundacja Bertelsmanna - w ramach projektu adresowanego do polskich bibliotek publicznych - ogłosiła ogólnopolski konkurs pod nazwą „Biblioteka dla młodych klientów”. Założeniem konkursu było stworzenie w dwóch miastach w Polsce modelowej biblioteki, docelowo przeznaczonej dla czytelników w wieku 13 – 25 lat. Do konkursu zgłosiło się 21 miast. Laureatami zostały: Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu i Miejska Biblioteka Publiczna w Olsztynie. Podpisanie umowy pomiędzy miastem Wrocław, Miejską Biblioteką Publiczną we Wrocławiu oraz Fundacją Bertelsmanna stało się podstawą do rozpoczęcia konkretnych działań.

Przeprowadzenie badań ilościowych i jakościowych grupy docelowej, mieszkającej lub przyjeżdżającej uczyć się do Wrocławia, powierzono profesjonalnej firmie IMAS International Sp. z o.o. Ścisła współpraca pracowników MBP i IMAS zaowocowała bogatym materiałem badawczym, z którego wyłoniła się wzorcowa wizja biblioteki - powszechnie dostępnej, skomputeryzowanej, z dostępem do Internetu, z bogatym i aktualnym księgozbiorem i dużą ilością nowości wydawniczych, a także profesjonalną i miłą obsługą.

### Historia budynku

Kolejnym etapem realizacji projektu było wybranie lokalizacji oraz aranżacja wnętrza. Usytuowanie budynku Mediateki w centrum miasta, w pobliżu miejsc przyciągających uwagę młodych ludzi: opery, teatru, księgarni, kin, pubów i restauracji, a także centrum handlowego, przyczyniło się do urozmaicenia oferty kulturalnej miasta Wrocławia.

Budynek przy Placu Teatralnym 5 okazał się idealnym miejscem dla modelowej biblioteki. Jego historia sięga XVI wieku. Wtedy to w tym budynku mieściła się słodownia Siehdichfur „Strzeż się”. Pod koniec XIX wieku znajdowała się tutaj palarnia kawy Ottona Stieblera. Legenda głosi, że podczas podróży do Dusznik - Zdroju w kawiarni „Breslauer



Stanowisko rejestracji i wypożyczeń Fot. Arch. Mediateki

Koffeeroestei” Ottona Stieblera odbył się koncert Fryderyka Chopina. Po II wojnie światowej obiekt ten przebudowano na salę gimnastyczną. W 2002 roku ogłoszono konkurs na kolejną przebudowę budynku. Konkurs wygrał projekt architekta z Drezna - Chrystiana Schmitza. Intencją architekta było połączenie „starego” z „nowym”. Pozostawiono więc zabytkową fasadę budynku, natomiast wewnątrz uległo przeobrażeniu w nowoczesną i skomputeryzowaną bibliotekę - Mediatekę. Od 2004 roku integralną częścią Mediateki jest interaktywne centrum edukacji - MultiCentrum, którego celem jest uzupełnienie wiedzy, oferowanej w tradycyjnym systemie nauczania. Usytuowane ono jest w dolnej kondygnacji Mediateki.

W budynku zajmowanym przez Mediatekę, znajduje się też księgarnia Port Literacki i Centrum Sztuki WRO.

### Oferta Mediateki

Mediateka to otwarta i przyjazna przestrzeń, której głównym i dominującym elementem jest czerwona taśma mediów, spiralnie przebiegająca przez wnętrze. Wokół niej koncentrują się wszystkie media: płyty z muzyką, filmy DVD, Blu-ray Disc, programy multimedialne, a także 13 stanowisk komputerowych z dostępem do Internetu i dwa komputery z katalogiem on-line.

Książki zostały umieszczone na niskich regałach ustawionych pod ścianami, co pozwala na swobodne korzystanie z nich. Pomiedzy regałami znajdują się stoliki do pracy indywidualnej. Czytelnia została wydzielona poprzez zawieszenie półprzeźroczystej zasłony, która stwarza miejsce do pracy, jednocześnie nie niszcząc otwartego układu

przestrzennego. W czytelni - oprócz zbiorów książkowych – znajduje się też bieżąca prasa i czasopisma (polskie i zagraniczne).

Taśma mediów rozpoczyna się stanowiskiem rejestracji i wypożyczeń, przy którym proponuje się czytelnikom wykupienie rocznej, bądź półrocznej karty abonamentowej w cenie 50 lub 30 złotych. Po opłaceniu abonamentu czytelnik uzyskuje prawo do korzystania z pełnej oferty Mediateki, a więc ma możliwość wypożyczania filmów, muzyki, programów multimedialnych, książek i czasopism. Karta biblioteczna Mediateki uprawnia do korzystania z innych skomputeryzowanych filii MBP we Wrocławiu. Dla czytelników, którzy chcą wypożyczać tylko książki, oferujemy kartę w cenie 10 zł, ważną bezterminowo.

Katalog zbiorów dostępny jest on-line. Dzięki takiemu rozwiązaniu klienci Mediateki uzyskują pełną informację o danej pozycji z każdego miejsca na świecie. Przy zapisie do biblioteki każdy otrzymuje hasło dostępu swojego konta bibliotecznego. Po zalogowaniu się można sprawdzić stan konta, klikając w poszczególne opcje:

- wypożyczenia - stan bieżących wypożyczeń (terminów wypożyczeń i zwrotów, ostatnio dokonanych prolongat oraz limitów prolongat)
- zamówienia - czy zostało zapisane i na jakim etapie realizacji obecnie się znajduje
- lista historii wypożyczeń - ostatnie 30 wypożyczeń
- transakcje finansowe - należności za przetrzymanie książek

Za pośrednictwem konta internetowego można również dokonać zamówienia, zmienić hasło użytkownika oraz sprawdzić termin ważności konta.

Mediateka proponuje swoim czytelnikom 13 stanowisk komputerowych z dostępem do Internetu, drukarkę, skaner oraz ksero.

W Mediatece znajduje się również punkt informacji. To miejsce, w którym można dowiedzieć się o zasobach biblioteki (książkach, filmach, płytach CD, multimedialnych edukacyjnych), a także o zbiorach z innych filii Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu. W punkcie informacji można również przedłużyć termin zwrotu wypożyczonych mediów oraz dokonać rezerwacji wybranych pozycji. Tutaj też bibliotekarz udziela informacji, dotyczących aktualnych imprez odbywających się w Mediatece, a także zapisuje na zajęcia - w ramach Language Café. Przy punkcie informacji znajduje się również stojak z ulotkami, informującymi o bieżących imprezach (koncertach, repertuarach kin, teatrów itp.).

Wszystkie zbiory w placówce zostały zabezpieczone. System zabezpieczeń, zaproponowany przez firmę Check Point, zapewnia możliwość kontroli zbiorów. W ladę wypożyczeń wbudowano specjalne aktywatory/dezaktywatory, natomiast przy wejściu do biblioteki zamontowano bramkę.

Przy próbie kradzieży automatycznie uruchamia się blokada drzwi i alarm dźwiękowy. Taki system umożliwia swobodną pracę czytelnikom i poruszanie się ze zbiorami wewnątrz biblioteki. Jednocześnie powoduje, że zbiory Mediateki są bezpieczne. Dodatkowo - jako pierwsi w Polsce - zaproponowaliśmy czytelnikom trezor - urządzenie, które umożliwia zwroty wypożyczeń całodobowo. Dzięki temu czytelnik nie jest uzależniony od godzin funkcjonowania Mediateki.

Mediateka jest otwarta dla swoich klientów sześć dni w tygodniu: pn., wt., czw., pt. 10.00-20.00, śr. 12.00 -16.00 i sob. 10.00-15.00.

Dodatkową formą komunikacji biblioteka – czytelnik jest strona internetowa, forum i newsletter. Na stronie: [www.mediateka.biblioteka.wroc.pl](http://www.mediateka.biblioteka.wroc.pl) czytelnik znajdzie wszystkie bieżące informacje, regulaminy i relacje z imprez, które odbywają się w Mediatece.

### **Mediateka w liczbach**

Codziennie odwiedza nas około 900 osób. W ciągu roku korzysta z naszych zbiorów ponad 10 tys. użytkowników. Nasze zbiory liczą obecnie 22 tys. książek i 4,5 tys. filmów na DVD, w tym około 30 tytułów na nośniku Blu-ray, 5 tys. płyt CD, około 500 programów multimedialnych.

### **Wolontariusze i Language Café**

Od 5. lat Mediateka jest instytucją goszczącą wolontariuszy z krajów Europy. Wolontariusze pomagają nam przy pracach bibliotecznych. Prowadzą bezpłatne konwersacje w ramach Language Café. Konwersacje to propozycja dla osób zainteresowanych polepszeniem swoich umiejętności językowych pod okiem lektora lub native speakera. Uczestnicy konwersacji - prócz praktycznej nauki języka obcego - mają okazję dowiedzieć się więcej o kulturze danego kraju. Co tydzień prowadzący realizują konkretne tematy (np. kuchnia narodowa, muzyka, historia itp.), ustalone na podstawie zainteresowań uczestników. Spotkania, trwające około godziny, odbywają się w budynku Mediateki. Grupy liczą około 15. uczestników. W roku 2008/2009 w Mediatece odbywały się zajęcia z następujących języków: angielski, niemiecki, hiszpański, włoski, francuski, japoński i chiński.

Corocznie, tradycyjnie już, obchodzone są hucznie urodziny Mediateki. W tych dniach proponujemy wykupienie abonamentów w promocyjnej cenie. Z okazji pięciolecia Mediateki zorganizowano konkurs fotograficzny pt. „Młodzi kontra stereotyp”. Jego laureaci pokazali swoje prace, poświęcone Mediatece, na jubileuszowej wystawie na wrocławskim Rynku. Do imprez cyklicznych, które pracownicy Mediateki starają się realizować, należą : projekt Żywej Biblioteki, realizowany z Domem Spotkań im. Angelusa Silesiusa, Dni Japonii i Festiwal Komiksu. W ramach Festiwalu Pory Prozy, a także Dolnośląskiego Festiwalu Nauki odbywają się również spotkania autorskie.

W Mediatece gościli m.in.: Wojciech Cejrowski, Beata Pawlikowska, Marcin Meller, Stefan Müller, Kamil Durczok, Olga Tokarczuk, Aleksander Kościów oraz Judith Katzir.

### Żywa Biblioteka

Książkami w Żywej Bibliotece są ludzie, reprezentanci grup, które spotykają się z uprzedzeniami, dyskryminacją lub wykluczeniem społecznym. W tej bibliotece z Książkami można porozmawiać i uzyskać odpowiedzi na wiele kłopotliwych pytań. Metoda Żywej Biblioteki jest wykorzystywana przez programy Rady Europy, w ramach edukacji na temat praw człowieka. ([www.zywabiblioteka.pl](http://www.zywabiblioteka.pl))

### Projekt Mediageneracja

Celem projektu było promowanie zespołów muzycznych z Dolnego Śląska. Zadanie to znakomicie wpisano się w wizerunek placówki jako miejsca dynamicznego, kulturalnego, inicjującego pomysły. Raz w tygodniu - w porozumieniu z partnerami - wybierano zespół tygodnia. Zespoły wybrane w danym miesiącu miały możliwość zagrania koncertu w klubie Łykend. Najlepsze utwory z poszczególnych płyt tygodnia wzięły udział w plebiscycie.

W dniach 3 - 23 czerwca 2006 roku w „Gazecie Wyborczej”, w dodatku „Co jest grane”, ukazywały się kupony, za pośrednictwem których można było oddać głos na ulubiony zespół. Utwory, które zdobyły największą ilość głosów, znalazły się na płycie, wydanej przez Mediatekę. W ciągu pięcioletniej działalności Mediateki udało się zrealizować wszystkie cele projektu; około 50 procent czytelników odwiedzających Mediatekę stanowi docelowa grupa wiekowa 13-25 lat, a ponad 97 procent nieustannie uzupełnianych przez nas zbiorów wzbudziło zainteresowanie wśród czytelników. Wyniki te utrzymują się na tym samym poziomie od pięciu lat. Mediateka wzbudza zainteresowanie nie tylko wśród czytelników, ale również wśród bibliotekarzy. Odwiedzają nas grupy osób z całego kraju oraz z zagranicy. O Mediatece napisano już dwie prace magisterskie i kilka licencjackich. O niepowtarzalności Mediateki świadczy przyznana w bieżącym roku przez czytelników popularnego miesięcznika „Cztery Kąty”, nagroda pn. „Miejsce Szczególne”.



"Żywa Biblioteka" w Mediatece Fot. Arch. Mediateki



Festiwal "Szalom - Kultura Żydowska" w Mediatece Fot. Arch. Mediateki



Sala ekspozycyjna w Mediatece Fot. Arch. Mediateki

# II Wrocławskie Spotkania Bibliotekarzy Polonijnych

*Maria Małgorzata Maczkowska*

W drugiej połowie czerwca bieżącego roku odbyła się we Wrocławiu - tradycyjna już - międzynarodowa konferencja bibliotekarzy „II Wrocławskie Spotkania Bibliotekarzy Polonijnych”, zorganizowana przez Bibliotekę Główną i Ośrodek Informacji Naukowo - Technicznej Politechniki Wrocławskiej. W konferencji udział wzięli bibliotekarze z wielu krajów, w tym z : Kanady, USA, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Niemiec, Litwy, Ukrainy, Macedonii, Słowacji, a także bibliotekarze z polskich ośrodków akademickich i przedstawiciele różnych firm, promujących książki elektroniczne i współpracujących z bibliotekami.

Konferencja odbywała się w Centrum Kongresowym Politechniki Wrocławskiej i w Budynku Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego.

Referaty - przedstawione w trakcie trwania konferencji - podzielone były na dwa bloki tematyczne: „Biblioteka w uczelni i regionie” oraz „Źródła elektroniczne w bibliotece i na rynku”. Poruszone zostały różnorodne zagadnienia, m.in.: funkcjonalność zbiorów bibliotecznych w kontekście lokalnym i regionalnym, zarządzanie zasobami elektronicznymi z wykorzystaniem nowoczesnych technologii informacyjnych, międzynarodowe i krajowe projekty biblioteczne, kształcenie i status bibliotekarza, marketing i statystyka biblioteczna i inne.

Po uroczystym otwarciu konferencji przez Rektora Politechniki Wrocławskiej jej uczestnicy mieli okazję wysłuchać referatu prof. Jana Miodka pt. „Cywilizacyjne znaki czasu we współczesnej polszczyźnie”, a także wielu innych, bardzo interesujących referatów, przedstawionych przez prelegentów z Polski i spoza jej granic.

Oto tytuły niektórych referatów, zaprezentowanych w pierwszym dniu konferencji : „Biblioteka Kongresu w odpowiedzi na wyzwanie XXI wieku”, „Studia polskoznawcze w niemieckich bibliotekach wirtualnych na przykładzie ViFaOst”, „Jak najefektywniej korzystać ze źródeł elektronicznych w Bibliotece” - ALEPH Polska, „Projekty biblio-



Uczestnicy II Wrocławskich Spotkań Bibliotekarzy Polonijnych  
Fot. Arch. Autorki

teczne i ich realizacja w Bibliotece Uniwersyteckiej w Bitoli”, „Użytkownik biblioteki wśród wirtualnych regałów – zasoby Dolnośląskiej Biblioteki Cyfrowej”, „Starodruki polskie w zbiorach British Library”, „Czytelnia on-line ibuk.pl”, „Archiwum Uniwersytetu Western Ontario”, „Zadania i wyzwania bibliotekarzy w społeczeństwie wielokulturowym” – Forum Polonia, Irlandia i inne.

Kolejny dzień konferencji minął jej uczestnikom na wysłuchaniu bardzo ciekawych referatów, poświęconych przede wszystkim tematowi książek elektronicznych. Oto tytuły niektórych przedstawionych referatów: „Książki elektroniczne w ofercie biblioteki akademickiej uczelni technicznej – promocja a wykorzystanie”, „Oczekiwania użytkowników książek elektronicznych”, „Badanie wykorzystania e-booków na brytyjskich uczelniach”, „E-książki w katalogach bibliotek” i inne.

Wszystkie przedstawione referaty były bardzo ciekawe i spotkały się z dużym zainteresowaniem uczestników konferencji. Przerwy między wygłaszanymi referatami wykorzystano na intensywne dyskusje, wymianę doświadczeń i nawiązanie kontaktów. Dyskusje toczyły się w holu Centrum Konferencyjnego, w którym jednocześnie zaprezentowana została wystawa pięknych obrazów pt. „Krasnale opowiadają Wrocław”, autorstwa Bożeny Grocholskiej z Biblioteki Głównej Politechniki Wrocławskiej.

Na zakończenie dwudniowych obrad organizatorzy przygotowali jej uczestnikom muzyczne niespodzianki w postaci : koncertu w sali Oratorium Marianum i świetny spektakl w pięknym gmachu Opery Wrocławskiej pt. „Kobieta bez cienia” Ryszarda Straussa. Oba muzyczne wieczory dodatkowo uprzyjemniły pobyt gości we Wrocławiu.

Kolejne dwa dni uczestnicy konferencji spędzili w trasie, na ciekawej wycieczce Doliną Pałaców i Ogrodów. Ogromne wrażenie na wycieczko-

wieczach zrobił Zamek w Książu, jego wytworne wnętrza i ogrody. Następnym niezwykle miejscem, które zwiedzili uczestnicy konferencji był pięknie odrestaurowany Pałac Schaffgotschów – obecnie siedziba Zespołu Zamiejscowych Ośrodków Dydaktycznych Politechniki Wrocławskiej. Inne urocze miejsca, które udało się obejrzeć, to kościółek Wang w Karpaczu, Park Miniatur w Kowarach, pałace w Stanisławowie, Wojanowie i Łomnicy.

Wycieczka była bardzo dobrze zaplanowana. Umożliwiono nam zapoznanie się z bogactwem zabytków Dolnego Śląska i urokami przyrody tego regionu. Wielu z nas z pewnością wróci do tych niezwykle miejsc.

Gratulacje należą się organizatorom „II Wrocławskich Spotkań Bibliotekarzy Polonijnych”, ludziom wyjątkowym, pracującym z dużym poświęceniem i oddaniem. Dzięki ich wysiłkom goście konferencji mogli uczestniczyć w bardzo dobrze zorganizowanych „Spotkaniach”.

Konferencja bibliotekarzy polonijnych stała na bardzo wysokim poziomie. Wygłoszone referaty poruszyły istotne dla współczesnego bibliotekarstwa zagadnienia. Dodatkowym, niezwykle elementem tych „Wrocławskich Spotkań” jest fakt, że prezentacje i dyskusje są prowadzone w języku polskim, co dla bibliotekarzy pracujących poza krajem jest czymś naprawdę ważnym. Nie ma nic przyjemniejszego niż możliwość porozmawiania o swojej pracy w zagranicznych bibliotekach w języku ojczystym i w gronie polskich bibliotekarzy. Po powrocie do swojego miejsca zamieszkania, daleko od Polski, ze wzruszeniem wspominamy każdą wspólnie spędzoną chwilę. Wielu z nas utrzymuje ze sobą kontakty, współpracuje ze sobą, wymienia się wrażeniami, zdjęciami itp.

Wierzmy, że tych wspólnych Spotkań będzie w przyszłości więcej i że tradycyjne już „Wrocławskie Spotkania Bibliotekarzy Polonijnych” wejdą na stałe do harmonogramu konferencji wrocławskich uczelni i bibliotek.



Sala obrad na Politechnice Wrocławskiej Fot. Arch. Autorki

## Witryny internetowe bibliotek polonijnych

*Monika Trzaskowska*

Biblioteki polskie na obczyźnie stanowiły i do dziś stanowią istotny element polskiej kultury i dziedzictwa narodowego. Powstawały na całym świecie, zakładane przez Polaków mieszkających za granicą, organizacje i instytucje polonijne, dobrowolnych oraz przymusowych emigrantów.

Obecnie ważnym źródłem informacji o bibliotekach polonijnych są ich strony www. Dzięki nim możemy się zorientować m.in.: do jakich zasobów mają dostęp Polacy mieszkający za granicą, jakie usługi oferują im tego typu biblioteki oraz jaką działalność prowadzą.

Współcześnie funkcjonujące w sieci katalogi tematyczne (Wirtualna Polska, Onet.pl, Interia, Gazeta.pl), specjalistyczne serwisy (EBIB, Świat Polonii, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Polska Akademia Nauk) oraz portale internetowe (UNESCO Libraries, UNESCO Archives, Archiwa Państwowe) uwzględniają informacje o 71. bibliotekach polskich za granicą. Niestety, tylko 6 z nich dysponuje własnymi witrynami internetowymi. Reszta bibliotek zamieszcza informacje o swoim istnieniu na stronach www instytucji macierzystych.

Nieliczenie występujące witryny internetowe bibliotek polonijnych (Biblioteki Polskiej w Paryżu, Biblioteki Muzeum Polskiego w Rapperswilu, Biblioteki Polskiej im. Wandy Stachewicz w Montrealu, Biblioteki Polskiej im. Ignacego Domeyki w Buenos Aires, Biblioteki Polskiej w Waszyngtonie, Biblioteki Polskiego Stowarzyszenia Szkolnego 'Oświata' w Ottweiler) są bardzo różnorodne. Większość z nich zawiera najważniejsze informacje o zbiorach, dane teleadresowe i kontaktowe, o pracownikach, zasadach korzystania z księgozbiorów, dziejach, usługach i działalności tych placówek. Wszystkie biblioteki (z wyjątkiem Biblioteki Polskiej w Buenos Aires) dysponują katalogami on-line. Niektóre z nich oferują także: recenzje książek, spisy polecanych linków, księgi gości, aktualności biblioteczne, galerie fotografii. Inne zamieszczają internetowe wydania swoich biuletynów.

Bibliotekami, które posiadają najbardziej reprezentatywne strony internetowe dla polskiej emigracji są: Biblioteka Polska w Paryżu, Biblioteka Muzeum Polskiego w Rapperswilu oraz Biblioteka Polska im. Wandy Stachewicz w Montrealu.

Strona www Biblioteki Polskiej w Paryżu<sup>1/</sup> istnieje od 2004 r. wyłącznie w języku francuskim.

Została stworzona przez informatyka biblioteki, natomiast jej aktualizowaniem zajmuje się Pani Beata Skrzypek, asystentka dyrektora Biblioteki.

Internetowa strona główna Biblioteki Polskiej w Paryżu przedstawia tę instytucję jako miejsce „wysokich sfer” polskiej emigracji od połowy XIX w. oraz największą instytucję kulturalną, reprezentującą Polskę poza granicami kraju. Informuje o jej umiejscowieniu na wyspie Świętego Ludwika - w samym sercu Paryża, we wspaniałym XVII-wiecznym budynku, który chroni dzieła i archiwa znaczącej wartości. Podkreśla, że Biblioteka Polska w Paryżu przyjmuje czytelników i osoby pragnące pogłębić znajomość stosunków francusko-polskich i historii Polski, organizuje wykłady, konferencje, koncerty, wystawy. W gmachu Biblioteki znajdują się też cenne pamiątki po Adamie Mickiewiczu i Fryderyku Chopinie. Informacje te wzbogaca pokaz slajdów, przedstawiających budynek Biblioteki oraz jej wnętrze.

W lewej części witryny umieszczono panel menu. Rozpoczyna je zakładka dotycząca Towarzystwa Historyczno-Literackiego (THL), które jest ściśle związane z Biblioteką Polską w Paryżu.

W pierwszym poddziale opisano cele oraz strukturę Towarzystwa. W kolejnym przedstawiono zbiory znajdujące się w Bibliotece Polskiej w Paryżu, wzbogacone fotografiami. Następna zakładka przedstawia działalność Biblioteki w ostatnich dwóch latach (konferencje, wykłady, koncerty, wystawy). W dalszej kolejności przedstawiono - w formie graficznej - strukturę organizacyjną Towarzystwa Historyczno-Literackiego oraz Biblioteki Polskiej w Paryżu. Następny dział poświęcono historii Biblioteki: od założenia do roku 1893, działalność w latach 1893-1946, 1946-1898, 1989-2004, okres remontu oraz plany na przyszłość. W nowym dziale "Rubryka redakcyjna THL" zamieszczono - w wersji elektronicznej (format PDF) - 11 numerów, ukazującego się nieregularnie od 2001 r., biuletynu Towarzystwa Historyczno-Literackiego oraz Biblioteki Polskiej w Paryżu „6, quai d'Orléans”. Przynosi ono informacje o odbywających się w placówce wydarzeniach, artykuły dotyczące kolekcji bibliotecznych, materiały z historii, wspomnienia oraz wywiady.

Kolejny dział "Imprezy kulturalne" zawiera w kilku zakładkach: Wykłady i konferencje, Koncerty, Wystawy, aktualny program bieżących imprez wraz z ich archiwum od 2005 r., w których rocznie odnotowuje się średnio 15-20 imprez różnego typu. Dodatkowo, przy znacznej liczbie ogłoszeń, zamieszczono w formie zdigitalizowanej (PDF) zaproszenia lub druki ulotne, informujące o danych wydarzeniach. W dziale "Kolekcje i Muzeum" zamieszczono 3 artykuły w języku francuskim i polskim, dotyczące zbiorów artystycznych, rękopisów oraz książek, znajdujących się w Bibliotece Polskiej w Paryżu. W następnym dziale zamieszczono ogłoszenia różne w dwóch wersjach językowych,

opatrzone datami, np.: komunikat Komisji Stypendialnej Funduszu im. Jana i Suzanne Brzękowskich, Uniwersytetu Jean Moulin Lyon 3. W dziale "Galeria zdjęć" zamieszczono kolekcję fotografii cyfrowych z wybranych wydarzeń od 2006 r.

Zbiór adresów internetowych, zamieszczony w dziale "Linki", zawiera 31 odnośników do znaczących placówek francuskich oraz polonijnych z całego świata. Uwzględniono w nim polskie biblioteki, archiwa, muzea, instytuty naukowe, ośrodki dokumentacji, fundacje. Dzięki temu zestawieniu użytkownik ma możliwość zorientowania się, jaki dostęp mają przebywający za granicą Polacy (nie tylko we Francji) do polskiego dziedzictwa narodowego, zasobów archiwalnych, instytucji pielęgnujących polską kulturę i naukę. Są tam także adresy stron najważniejszych bibliotek w Polsce (Biblioteki Narodowej oraz Jagiellońskiej), Polskiej Akademii Umiejętności oraz Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. Dział "Kontakty" posiada trzy zakładki: Dane teleadresowe, Godziny otwarcia, Formularz kontaktowy, zawierający elektroniczny formularz, umożliwiający każdemu internaucie zadanie pytania i uzyskanie na nie odpowiedzi pod wpisany przez niego adres mailowy. Ostatni dział w menu stanowi "Księga odwiedzin", w której można pozostawić swój komentarz.

Poszczególne działy witryny Biblioteki Polskiej są bardzo rozbudowane informacjami. Szczególnie dużo miejsca poświęcono historii Biblioteki i jej kolekcjom. Zaletą jest również archiwizowanie informacji oraz galerii zdjęć. Cenny - zarówno dla pracowników biblioteki, jak i czytelników - jest dział umożliwiający dodawanie komentarzy. Niestety, w większości przypadków treść witryny dostępna jest tylko dla osób znających język francuski. Twórcy strony powinni pomyśleć także o stworzeniu osobnego działu, dotyczącego katalogu elektronicznego biblioteki, do którego jedynie zamieszczono link w katalogu tematycznym. Poza tym na stronie zabrakło informacji o: autorze witryny, regulaminie, liczniku odwiedzin oraz dacie aktualizacji.

Strona www Biblioteki Muzeum Polskiego w Rapperswilu <sup>27</sup> istnieje od 2000 r. Została zaprojektowana przez Ryszarda Piotrowskiego - pracownika Biblioteki i Muzeum. Użytkownik ma możliwość wyboru wersji językowej (angielskiej, niemieckiej lub polskiej). Znajduje się na niej również nazwisko jej twórcy, z którym można się połączyć poprzez program pocztowy Outlook Express oraz data aktualizacji. Po dokonaniu wyboru wersji językowej internauta zostaje odesłany do podstrony, na której zawarte są informacje ogólne, dotyczące Biblioteki. Pośrodku tej strony znajduje się nazwa biblioteki, poniżej jej adres pocztowy i mailowy, numer telefonu i fax. Następnie określony jest (złożony z ośmiu głównych punktów) profil jej zbiorów. W dalszej kolejności wymieniono funkcje biblioteki, jej sponsorów, godziny otwarcia, możliwości korzystania z biblioteki, techniczne urządzenia dla czytelników, informacje

o dojeździe. Kolejne dwa działy poświęcono dziejom Biblioteki. Zaprezentowano w nich początki jej powstania i rozwój w latach 1870 - 1927 oraz dalsze losy po 1975 r. Artykuły traktujące o historii Biblioteki wzbogacono o ciekawe fotografie, które dobrze uzupełniają ich treść, choć nie zostały zaopatrzone w aparat naukowy.

W dziale "Historia po 1975 r." podano istotne informacje, dotyczące obecnego księgozbioru, liczącego 20 tys. pozycji. Pochodzi on z darowizn, od wydawców i twórców z Polski i zagranicy. Wymieniono tu także ofiarodawców, m.in.: Michała hr. Potulickiego, Konstantego Górskiego, prof. Krystynę Marek i in. Określono profil kolekcji (od 1995 r.), która obejmuje głównie: literaturę dla muzealników oraz badaczy historii i kultury polskiej, wydawnictwa emigracyjne, polonika szwajcarskie oraz literaturę na temat II wojny światowej i okresu powojennego. Dział "Pomieszczenia" przedstawia opis i fotografie trzech sal, w których znajdują się cenne zbiory biblioteczne znanych postaci. Następny dział umożliwia wejście do katalogu książek on-line Biblioteki, który został udostępniony w sieci dzięki uprzejmości Biblioteki Narodowej w Warszawie oraz Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Użytkownik może uzyskać do niego wgląd (w osobnym oknie), wybierając jeden z dwóch proponowanych na stronie serwerów. Dział "Stare mapy" rozpoczyna odnośnik do umieszczonej na osobnej stronie www kolekcji on-line 30. map, opracowany przez Piotra Mojskiego - pracownika Muzeum. Przedstawione dzieła kartograficzne są opatrzone podpisami i prezentowane po trzy mapy na stronie, z możliwością oglądania każdej z osobna w formie powiększonej. Dział "Wirtualna wizyta" zawiera tematyczny wykaz zbiorów fotografii, znajdujących się w Bibliotece. Przedstawiono je w tabelce w trzech językach. Pierwsze fotografie dotyczą: prywatnych pamiątek, rękopisów, listów oraz grafik i map z XVII-XIX w. z kolekcji Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Następnie zaprezentowano fotografie poświęcone pamiątkom rodziny Romerów z Cytowian. Interesujące, ze względu na zawartość, są kolejne kolekcje z fotografiami starodruków, niedostępnych publicznie oraz ekslibrisów. Na końcu zamieszczono zdjęcia członków zespołu Biblioteki.

Prezentacja zbiorów Biblioteki za pomocą fotografii cyfrowych umożliwia każdemu internaucie lepiej zapoznać się z bogactwami kulturalnymi, dotyczącymi Polski, które znajdują się w małym szwajcarskim miasteczku. Pomysł ich przedstawienia w trzech wersjach językowych jest również bardzo trafny, gdyż umożliwia osobom z różnych zakątków świata zaznajomienie się z polską kulturą. W dziale "Linki" zamieszczono 29 interesujących połączeń, uszeregowanych w 6. kategoriach: Biblioteki, Księgarnie, Polonia, Polska, Szwajcaria, Przeglądarki. Spis ten umożliwia mieszkającym za granicą Polakom oraz turystom zagranicz-



rys. Rafał Werszler

nym kontakt z ciekawymi portalami informacyjnymi, dotyczącymi Polski, a także z polskimi: czasopismami, księgarniami, bibliotekami i innymi instytucjami w Polsce i Szwajcarii.

Internetowa witryna Biblioteki Polskiej w Rapperswilu jest źródłem wielu przydatnych informacji, zawartych w 9. działach (Informacje ogólne, Historia, Pomieszczenia, Cele, Profil, Katalog online, Stare mapy, Wirtualna wizyta, Linki). Jednak dotarcie do niektórych z nich może sprawiać użytkownikom trudności, jak np. dane o ilości i charakterze zbiorów bibliotecznych, umieszczone w dziale "Historia", czy też o pracownikach, których wymieniono w zakładce "Kontakt" na stronie Muzeum Polskiego. Witryna nie podaje żadnych informacji o usługach (oprócz możliwości kserowania), działalności bibliotecznej oraz współpracy z krajem.

Strona www Biblioteki Polskiej im. Wandy Stachewicz w Montrealu i Polskiego Instytutu Naukowego w Kanadzie <sup>31</sup> została zaprojektowana w 1998 r. przez wolontariusza Andrzeja Leszczewicza. Strona główna Biblioteki posiada licznik odwiedzin oraz datę ostatniej aktualizacji witryny. Jest również możliwość zmiany wersji językowej na francuską oraz angielską, które różnią się jednak wyglądem i uboższą zawartością działów.

Dział Menu, widoczny w lewym pasku oraz na górze strony, został rozbity na dwie części. Pierwsza (znacznie krótsza) dotyczy Polskiego Instytutu Naukowego w Kanadzie, z którym jest związana Biblioteka. Znajdują się w niej odnośniki do: informacji dotyczących historii Instytutu oraz jego działalności w roku akademickim 2005-2006, internetowych wydań publikacji Instytutu na serwerze Biblioteki, wykazu drukowanych książek, wydanych przez Instytut oraz strony Oddziału Polskiego Instytutu Naukowego w Ottawie.



rys. Rafal Werszler

### książka XXI wieku

Druga część Menu odnosi się do Biblioteki i stanowi również spis linków. Pierwszy z nich odsyła do podstrony, zawierającej informacje o katalogu Biblioteki. Niestety, Biblioteka Polska w Montrealu nie posiada własnego katalogu on-line, ale znaczna część zbiorów (około 75%), głównie naukowych, jest uwzględniona w katalogu bibliotek Uniwersytetu McGill, do którego zamieszczono odnośnik. Następna podstrona zawiera tylko datę powstania Biblioteki (1943 r.) oraz nazwisko jej założycielki – Wandy Stachewicz. Szczególnie wyeksponowano informację o największych zbiorach polskich książek (43 tys.) na kontynencie amerykańskim. Pojawia się tu również notka o profilu zbiorów Biblioteki oraz jej dane adresowe. W dalszej kolejności zaprezentowano sylwetkę założycielki Biblioteki - Wandy Marii Stachewicz w artykule Zuzanny Władysiuk pt., „Siła serca i umysłu – Wanda Stachewicz i dzieło jej życia”. Następnie umieszczono opis działalności Biblioteki w roku akademickim 2006-2007. Wynika z niego, iż prowadzi ona bogatą działalność biblioteczną. Oferuje swoim czytelnikom wiele nowości. Dbą również o stan pozostałego księgozbioru, przeznaczając corocznie część funduszy na oprawę książek. Od 2006 r. jest podłączona do sieci Biblioteki Głównej Uniwersytetu McGill i umożliwia czytelnikom dostęp do czasopism elektronicznych i baz danych czasopism, prenumerowanych przez tę bibliotekę. W tym samym roku uruchomiła również, otwarty raz w miesiącu, punkt wypożyczania polskich książek w sobotniej szkole im. Jana Pawła II w Montrealu. Poza tym Biblioteka bierze czynny udział w sesjach Stałej Konferencji Muzeów, Bibliotek i Archiwów Polskich na Zachodzie, której jest członkiem. Wspólnie z Konsulatem RP w Montrealu i Instytutem Książki w Krakowie organizuje na corocznych targach książki w Montrealu - w ramach stoiska Europa-prezentację polskiej książki. Jej silne więzi z krajem potwierdza również uczestnictwo w konferencjach, odbywających się w Polsce m.in. we Wrocławskich Spotkaniach

Bibliotekarzy Polonijnych, organizowanych przez Bibliotekę Główną i OINT Politechniki Wrocławskiej. Biblioteka chętnie też prezentuje wystawy, m.in. ekspozycję pt., „Emigracja z ziem polskich do Kanady do 1918 r.”, zorganizowaną w Warszawie w 2006 r. Kolejna podstrona informuje o godzinach otwarcia Biblioteki oraz zawiera jej dane adresowe. Osobno zamieszczono: mapę dojazdu do Biblioteki, jej regulamin, spis książek mówionych i spis filmów dokumentalnych o Polsce w zbiorach Biblioteki, artykuł Hanny M. Pappius, dotyczący powstawania albumu międzywojennej grafiki polskiej, znajdującej się w zbiorach Biblioteki. Dalsze informacje dotyczą nowości wydawniczych Biblioteki, które opracowuje Stefan Władysiuk - bibliotekarz. Stanowią one jednocześnie rubrykę "Na półce z książkami" w dziale Magazyn "Biuletynu Polonijnego" on-line. Z poziomu tej podstrony użytkownik może przejść do pozostałych rubryk Magazynu, w tym do wykazu sponsorów i ofiarodawców. Z pozostałych odnośników godne uwagi są te, które dotyczą bezpośrednio samej Biblioteki, m.in.: wizyty Lecha Wałęsy w Bibliotece, wystawy „Pamięci Żydów Polskich”, obchodów 60. lecia Polskiego Instytutu Naukowego w Kanadzie. Biblioteka stara się zachęcać rodaków do uczestnictwa w kulturze polskiej choćby poprzez odsyłanie ich do strony wystawy „Malarstwo Młodej Polski”, która odbyła się w Vancouver w 2000 r. i zawiera galerię zeskanowanych obrazów oraz informacje dotyczące udziału w Uniwersytecie Letnim Kultury Polskiej w Rzymie.

Proponuje również linki do Skarbnicy Literatury Polskiej oraz Polskiej Biblioteki Internetowej, udostępniających poprzez Internet wiele różnorodnych publikacji w języku polskim. Odsyła także do wykazu Polskich czasopism w Internecie oraz Polskich bibliografii i informatorów w Internecie (choć należy zaznaczyć, że ich linki są nieaktywne). Inne odnośniki prowadzą do strony EBIB- platformy cyfrowej SBP oraz Polskiego Towarzystwa Badań Kanadyjskich z siedzibą w Krakowie. Przydatny dla użytkowników może być też link do spisu bibliotek kanadyjskich oraz Encyklopedii Portalu Wiedzy Onet.pl. Na końcu omawianego Menu zamieszczono odsyłacz do ogłoszeń bibliotecznych oraz adres internetowy Biblioteki.

Podobnie, jak na stronie głównej, pojawiają się tu w prawym pasku, w postaci graficznej, „wejścia” do innych stron np.: katalogu on-line, internetowych publikacji Instytutu, Ambasady Kanady w Warszawie, sklepu internetowego Merlin.pl. Dział "Galeria" odnosi się do internetowego wydania albumu pt. "Grafika polska 1918-1939". Jest on umieszczony na osobnej stronie www z możliwością wyboru wersji językowej: francuskiej, angielskiej lub polskiej. Przedstawia kolekcję zeskanowanych rycin ze zbiorów Biblioteki, uporządkowaną według autorów. Istnieje możliwość powiększania obrazu każdej fotografii. Kolejny dział jest przygotowywanym przez Bibliotekę serwisem Stałej Konferencji Mu-



zeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie i otwiera się w osobnym oknie przeglądarki. Zawiera spis i charakterystykę instytucji, należących do tej organizacji, odnośniki do programów corocznych sesji Stałej Konferencji MABPZ oraz innych programów konferencji naukowych.

W dziale "Polonia" znajduje się spis około 216. stron internetowych Polonii Kanadyjskiej, polskich placówek dyplomatycznych oraz handlowych w Kanadzie. Linki zostały uporządkowane alfabetycznie - według prowincji Kanady. Na końcu wykazu wyszczególniono strony przedsiębiorstw i firm polonijnych. Najczęściej na tej liście pojawiają się odnośniki do stron polskich: parafii, fundacji, gazet i czasopism, szkół, klubów i stowarzyszeń w Kanadzie. Katalog ten - pomimo bogatego zbioru linków witryn polonijnych - nie uwzględnia stron www różnych placówek i organizacji mieszczących się w Polsce, co nie sprzyja wzmocnieniu więzi z krajem. Dział zatytułowany "Montreal" zawiera krótkie informacje dotyczące tego miasta. Poniżej zamieszczono galerię fotografii Montrealu (88), z których każde można zobaczyć w powiększeniu w osobnym oknie. Na końcu galerii znajduje się również wykaz 20. linków do zagranicznych stron na temat tego miasta.

Strona www Biblioteki Polskiej im. Wandy Stachewicz w Montrealu jest bardzo rozbudowana. Dostarcza użytkownikom najważniejsze dane na temat biblioteki. Zawiera liczne odnośniki do stron polonijnych, informacje na temat miasta Montreal, recenzje nowości bibliotecznych, galerie fotografii i rycin, pochodzących z jej zbiorów.

Warto dodać, że Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich przyznało Bibliotece polskiej w Montrealu nagrodę w konkursie na "Najlepsze witryny internetowe bibliotek polskich - 2002" w kategorii "Biblioteki polskie poza granicami kraju".

Witryny bibliotek polonijnych: Biblioteki Polskiej w Paryżu, Biblioteki Muzeum Polskiego w Rapperswilu oraz Biblioteki im. Wandy Stachewicz w Montrealu prezentują głównie na swoich stronach dzieje, zbiory i działalność księżnic. Przede wszystkim pełnią one funkcje adresowe, udostępniając użytkownikom dane kontaktowe oraz mapy z dojazdem. Wszystkie dysponują także katalogami on-line. Ponadto zawierają często więcej niż jedną wersję językową, co powoduje, iż są dostępne szerszej grupie użytkowników. Dodatkowo niektóre z nich, poprzez katalogi tematyczne oraz reklamy, starają się podtrzymywać więzi Polonii z krajem. Mimo różnego poziomu ich opracowania, jak i użyteczności proponowanych przez nie informacji, stanowią cenne, a czasem jedyne źródło danych o bibliotekach polonijnych.

#### Przypisy

- 1/ <http://www.bibliotheque-polonaise-paris-shlp.fr/>. [Dostęp: 2 czerwca 2009 r.].
- 2/ Dostępna pod adresem: <http://www.muzeum-polskie.org/biblioteka/> [Dostęp: 2 czerwca 2009 r.].
- 3/ Dostępna pod adresem: <http://biblioteka.info/>. [Dostęp: 2 czerwca 2009 r.].

## Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego

*Irena Augustynowska  
Beata Świącicka*

W ramach programu nauki przez całe życie („Long Life –Erasmus”) miałyśmy okazję odbyć praktykę pracowniczą w Centralnej Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego. Rozpoczęła się ona 7 lipca 2009 r. od spotkania z jej dyrektorem – Panią Mariją Prokopcik, która przedstawiła nam historię Biblioteki Wileńskiej (założonej w 1570 r. i liczącej obecnie ponad 8,5 miliona zbiorów) oraz plany jej rozwoju. Opowiedziała też o możliwościach i pracach badawczych, prowadzonych przez bibliotekarzy, naukowców Uniwersytetu Wileńskiego oraz wielu użytkowników z różnych ośrodków naukowych, głównie europejskich i zaproponowała program naszego szkolenia. Zwróciła uwagę na działania władz Biblioteki w celu tworzenia dobrej atmosfery wśród pracowników działów (Biblioteka zatrudnia ponad 200 osób) oraz przyjaznego klimatu przy obsłudze czytelników. Wraz z przewodnikiem zwiedziliśmy poszczególne gmachy tej Instytucji (10 budynków, 13 dziedzińców) i jej najbardziej reprezentacyjne pomieszczenia: Białą Salę, Aulę Profesorską, Aulę Lelewela, Salę Senatu, Obserwatorium Astrologiczne oraz Kościół świętych Janów. Pokazano nam również projekt gmachu nowej biblioteki, która ma powstać w miasteczku uniwersyteckim. Przeniesione zostaną do niej wszystkie zbiory, wydane po 1945 r. Prowadzona tam też będzie cała działalność dydaktyczna. Zakończenie realizacji projektu, finansowanego w dużej mierze przez Unię Europejską, przewidziane jest na koniec 2012 r.

W kolejnym dniu praktyki poznałyśmy pracę Działu Obsługi Czytelnika, Departamentu Przechowywania Książek (m.in. Czytelnię Zbiorów Regio-



Czytelnia Regionalna Fot. Beata Świącicka

nalnych), Działu Baz Danych, Działu Informacji Elektronicznej oraz Departamentu Komunikacji i Informacji, który jest odpowiedzialny za szkolenia, praktyki (również naszą!) i konferencje oraz za wycieczki, które odwiedzają Centralną Bibliotekę Uniwersytetu Wileńskiego. Zwiedzanie Biblioteki jest płatne i kosztuje 12 litów od osoby. Dziennie przewodnicy oprowadzają po Bibliotece 10-15 grup wycieczkowych. Zajęcia ze studentami odbywają się w dwóch salach seminaryjnych (w tym jednej sali z kilkunastoma stanowiskami komputerowymi). Przy jednej z licznych czytelni swoje zbiory udostępnia Instytut Goethego.

Warto wspomnieć, że naprzeciw Biblioteki znajduje się Pałac Prezydencki. Dostojni goście Prezydenta Litwy, m.in.: Barbara i George Bush, Aleksander Kwaśniewski, Dalajlama i inni często odwiedzają również Bibliotekę. Na potrzeby Pałacu Prezydenckiego bibliotekarze często przygotowują wystawy okolicznościowe i tematyczne, a w zamian - z okien Biblioteki - mają możliwość przyglądania się wszystkim uroczystościom, które odbywają się w ogrodach Pałacu Prezydenckiego. Najpiękniejszy jest jednak widok z dachu Biblioteki, który mają możliwość podziwiać wyjątkowi goście.

Kolejny dzień praktyki rozpoczął się od naszej wizyty w Dziale Digitalizacji. Jest to niezwykle interesujący dział ze względu na sprzęt i stosowane technologie, ale również na zbiory, które podlegają digitalizacji. Zbiory, najczęściej historyczne, digitalizowane są w dużej mierze na konkretne zamówienia i jest to czynność odpłatna.

Odwiedziłyśmy również Dział Konserwacji Książek, który składa się z kilkunastu nowoczesnie wyposażonych pomieszczeń. Przeprowadza się w nim szereg wysokospecjalistycznych czynności, związanych głównie z konserwacją historycznych zbiorów Biblioteki oraz wykonuje odpłatnie zlecenia z innych instytucji. Interesujący jest też Dział Rękopisów. Dział Książki Rzadkiej imponuje wielkością kolekcji - aż 170 tys. woluminów!!! Przy okazji zwróciłyśmy uwagę na liczne wystawy oraz na prace związane z przechowywaniem i prezentacją zbiorów. Najbardziej interesujące były zbiory muzealne, zgromadzone w: Białej Sali, Zbiorach Grafik, Muzeum Nauki oraz w Muzeum Adama Mickiewicza, mieszczącym się w budynku nieopodal Biblioteki, w którym poeta wynajmował w 1822 r. mieszkanie i napisał tam poemat pt. „Grażyna”.

W przedostatnim dniu praktyki Pani Jelena Saikovic, odpowiedzialna za naszą praktykę, odbyła z nami spotkanie, na którym dokonałyśmy podsumowania i utrwalenia zdobytych informacji dotyczących Centralnej Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego. Otrzymałyśmy również dokumenty i certyfikaty, potwierdzające nasz pobyt na praktyce, a w ostatnim dniu naszej praktyki - w sobotę, zaplanowany był wyjazd do miejscowości Troki, oddalonej o około 28 km od Wilna.

Troki to prawie 6. tysięczne miasteczko, w którym umożliwiono nam zapoznanie się z pracą Samorządowej Biblioteki Publicznej. Biblioteka dla tej małej społeczności lokalnej liczy ponad 38 tys. egzemplarzy w Wypożyczalni ogólnej, 24 tys. egzemplarzy książek dla dzieci i młodzieży, 18,5 tys. egzemplarzy znajduje się w dziale rezerw i wymiany oraz ponad 13 tys. dzieł szczególnie cennych, egzemplarzy jednostkowych w skali regionu. Biblioteka posiada również książki pisane pismem Braille`a oraz książki mówione, przeznaczone dla osób niewidomych i słabo widzących.

Biblioteka Publiczna w Trokach została założona w 1940 r. i obecnie stanowi największą bibliotekę publiczną w regionie, centrum bibliograficzno-informacyjne oraz centrum metodyczne, koordynujące pracę 17. filii rejonowych.

W Bibliotece znajduje się również Galeria, Czytelnia tradycyjna oraz Czytelnia internetowa z 12. stanowiskami komputerowymi. Z Internetu zarejestrowani czytelnicy mogą korzystać bezpłatnie, natomiast użytkownicy nie będący czytelnikami Biblioteki płacą 1. lita za godzinę (w kawiarence internetowej w Wilnie płaci się 2 litry za 15 minut!). W Czytelni tradycyjnej udostępniana jest prasa (około 100 tytułów, w tym 2 w języku polskim), wydawnictwa w językach obcych, encyklopedie, leksykony, słowniki, wydawnictwa krajoznawcze oraz udzielane są tu informacje. To właśnie w tym dziale dowiedzieliśmy się, że w Trokach są dwie szkoły podstawowe – polska i rosyjska oraz jedno gimnazjum litewskie.

Praktyka zawodowa w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego była dla nas niezwykle interesująca głównie ze względu na możliwość „zetknięcia się” z olbrzymią liczbą starodruków, rękopisów, cymeliów (bardzo często również w języku polskim!) i innymi zbiorami historycznymi (insygnia władzy rektorskiej, globusy, lunety). Równocześnie miałyśmy okazję poznać nowatorskie metody konserwacji książek, nowoczesne techniki digitalizacji oraz nowe sposoby Public Relations, dotyczące prezentowania i rozpowszechniania informacji o zbiorach Biblioteki.

Ostatni dzień naszego pobytu na Litwie, który przypadł na niedzielę, spędziłyśmy na zwiedzaniu Wilna, jego najważniejszych zabytków. Przede wszystkim podziwialiśmy Stare Miasto, które w 1994 r. wpisane zostało na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Obejrzałyśmy zaledwie kilka z 40. wileńskich kościołów, w tym najbardziej okazały, barokowy kościół św. Piotra i Pawła na Antokolu (1668-1676) z ponad 2. tysiącami rzeźb oraz kaplicę w Ostrej Bramie (Bramie Miednickiej) ze słynnym obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Zabrakło nam czasu na zwiedzenie choćby jednego cmentarza, które w tym pięknym mieście stanowią prawdziwą skarbnicę pamiątek kultury polskiej.

## O literaturze koreańskiej

Elżbieta Niechcaj-Nowicka

W bieżącym roku mija 20 lat od nawiązania dyplomatycznej i ekonomicznej współpracy pomiędzy Koreą Południową a Polską. Polski rynek stał się obiektem zainteresowania firm koreańskich, co znalazło odzwierciedlenie we wzroście importu z Korei oraz w zaangażowaniu inwestycyjnym.

Aktualnie Korea jest największym dalekowschodnim inwestorem w Polsce. Za największą inwestycją koreańską w naszym kraju stoi Koncern LG, który podpisał z polskim rządem kontrakt na budowę fabryki monitorów ciekłokrystalicznych. Produkuje je - jedyna europejska - fabryka w Biskupicach Podgórnym pod Wrocławiem. Do tej pory firma koreańska LG zainwestowała w Polsce ponad 230 mln dolarów.

Koreańczycy dumni są z poziomu swojej techniki. Szczególnie lubią szczycić się tradycjami druckarstwa (wynaleźli ruchome czcionki) oraz wojskowości (okręty pancerne), a przede wszystkim produkcją kości pamięci komputerowych, w której przodują w świecie.

Wydawać by się mogło, że Koreańczycy w naszym kraju zainteresowani są tylko i wyłącznie rozwojem przemysłu. Okazuje się, że nie jest to prawdą. Prowadząc działalność gospodarczą, starają się jednocześnie uczestniczyć w życiu lokalnych społeczności, wspierając również m.in. działalność kulturalną i edukacyjną. Nie powinno to jednak dziwić nikogo, gdyż Korea Południowa ma jeden z najlepszych, według badań PISA (Program Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów), systemów edukacji na świecie. Jest jednym z krajów, który przeznaczają największe kwoty na głowę ucznia i studenta. Stąd więc zapewne wziął się pomysł kierownictwa Firmy LG utworzenia w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu Biblioteki Siedmiu Kontynentów. Propozycję współpracy obie strony przyjęły z zadowoleniem, a jej rezultat po kilku zaledwie miesiącach okazał się nadzwyczaj owocny. Strona koreańska sfinansowała remont i modernizację pomieszczeń Działu Pracy z Dziećmi, a także zakup nowych mebli, komputerów i sprzętu medialnego. Biblioteka Dolnośląska natomiast zapewniła warunki do funkcjonowania tego przedsięwzięcia, czyli pomieszczenia i obsługę.

Szczególnym zrzędzeniem losu w tym samym mniej więcej czasie, rozpoczęły się rozmowy z Ambasadą Korei w Polsce oraz Koreańskim Instytutem Kultury w sprawie organizacji w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu "Window on Korea"



Czytelnia Biblioteki Koreańskiej w DBP we Wrocławiu Fot. R. Werszler

- kolekcji książek i materiałów audiowizualnych, utrwalonych w oryginalnym języku koreańskim, a także publikacji w innych językach (angielskim, polskim) traktujących o różnych aspektach życia, o historii, kulturze, gospodarce Korei.

Ostatecznie w wyniku zawarcia porozumienia w tej sprawie z Biblioteką Narodową w Seulu, nasza Książnica otrzymała pokaźny, liczący 3,5 tysiąca jednostek zbiór, który w każdym kolejnym roku będzie systematycznie zwiększany o 500 nowych publikacji.

W nadesłanej z Korei przesyłce, ważącej ponad 2,5 tony, znalazły się książki z literatury pięknej, publikacje popularnonaukowe o Korei, albumy i monografie, a także słowniki do nauki języka koreańskiego. Tym sposobem Dolnośląska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu stała się posiadaczem jednego z największych tego typu zbiorów w Polsce, a "Window on Korea" - zaczątek Centrum Kultury i Informacji Koreańskiej w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu ma - w intencji organizatorów - służyć coraz liczniej przybywającym z całymi rodzinami do naszego miasta Koreańczykom, a także Polakom i przedstawicielom innych krajów, zainteresowanych wiedzą na temat Korei.

Okno na kraje Dalekiego Wschodu zostało szeroko otwarte. Okazuje się jednak, że nie było ono mocno zamknięte, bo choć książek w oryginalnym języku koreańskim w tak dużej ilości dotąd w naszym kraju nie było, to jednak obie strony wydawały książki tłumaczone: w Polsce - z języka koreańskiego, a w Korei - z języka polskiego.

Koreańczycy znają naszą literaturę i próbują uczyć się naszego języka, czego dowodem są słowniki, rozmówki i podręczniki do nauki języka polskiego, wydawane głównie przez Wydawnictwo Uniwersytetu w Hankuk.

W Polsce również ukazały się podręczniki do nauki języka koreańskiego. Wydane zostały *Rozmówki koreańskie*, dwie części *Podręcznika języka koreańskiego* (kurs podstawowy i kurs dla zaawansowanych), a także *Teksty do nauki języka koreańskiego*.

Już w latach 80. ubiegłego wieku, po nawiązaniu współpracy z Polską, Koreańczykom znana była twórczość poetycka Czesława Miłosza (*Zbiór wierszy*), interesowała ich też postać Janusza Korczaka. W latach 90. ubiegłego wieku pięciokrotnie dokonano przetłumaczenia na język koreański powieści *Quo vadis* H. Sienkiewicza, dwukrotnie opowiadania *Latarnik*, a także *Pana Tadeusza* A. Mickiewicza, *Popiół i diament* J. Andrzejewskiego oraz powieść *Chłopi* W.S. Reymonta.

Po 2000 r. na język koreański przetłumaczone zostały poezje W. Szyborskiej: *Widok z ziarenkiem piasku* i *Koniec i początek*, *Solaris* S. Lema, *Tryptyk rzymski* Jana Pawła II, a także *Wiersze wybrane* Z. Herberta i T. Różewicza oraz dramaty *Na pełnym morzu*. *Wdowy* S. Mrożka. Najmłodszy koreański czytelnicy znają książki napisane przez autorów polskich. Czytają *Anny Onichimowskiej Dobry potwór nie jest zły* i *Sen, który odszedł*, *Iwony Chmielewskiej O wędrowaniu przy zasypianiu*, *Katarzyny Kotowskiej Jeż*, *Ireny Jurgielewiczowej Wszystko inaczej*, a ostatnio *Dynastię Miziołków* Joanny Olech.

Na koreańskim rynku księgarskim pojawiły się również publikacje dotyczące kultury i historii Polski, w tym m.in.: *O kulturze polskiej*, *Opowieści z historii Polski*, *Historia Polski*, *Córka Polski - Maria Skłodowska - Curie*, *Dzień dobry, Janie Pawle II*, a także książki o Polsce z dziedziny polityki i ekonomii, np.: *"Zmiany ekonomiczne w Polsce i perspektywy na przyszłość*, *Analiza systemu handlowego w Polsce*, *Zmiany systemu ekonomicznego w Polsce*, *Przemysł w Polsce*, *Przewodnik inwestycyjny po Polsce*, *Problemy i perspektywy rolnictwa w Polsce*, czy *Plany koncernów polskich oraz inwestycje bezpośrednie*" i *Sytuacja polityczno-ekonomiczna w Polsce oraz plany rozwoju współpracy ekonomicznej między Polską a Koreą*".

Co ciekawe, zanim Koreańczycy podjęli z Polską współpracę w dziedzinie przemysłu, najpierw opracowane zostały i ukazały się na koreańskim rynku wydawniczym wyżej wymienione publikacje, którym patronował bądź to Instytut Gospodarki Rolnej, bądź Instytut Polityki Ekonomicznej lub też Instytut Rozwoju albo też Bank of Korea. Popularyzacja naszej literatury na Dalekim Wschodzie to zasługa naszych partnerów koreańskich.

W ostatnich latach wzrosło również zainteresowanie Polaków problematyką dalekowschodnią. Wejście Polski do Unii Europejskiej spowodowało otwarcie granic dla jej obywateli. Polacy więcej podróżują, bardziej interesują się historią i kulturą innych narodów, w tym kulturą Dalekiego Wschodu.

W Polsce również ukazała się pewna ilość przekładów literatury koreańskiej, w tym powieści, poezji, utworów dramatycznych, a także pamiętników i biografii, w tym m.in.: *Wybór poezji koreańskiej XX wieku*, *Antologie poezji koreańskiej*, *Wybór nowel*, *Antologia współczesnych opowiadań - koreańskich* i *Dramaty*. Ukazało się też wiele książek dotyczących religii, etnografii i literatury, a także historii i polityki Korei. Autorami tych publikacji są Polacy. Warto wymienić najciekawsze z nich: *Ludy starożytnej Korei*. *Mitologie świata* Katarzyny Rybak-Liwak, *Mit we współczesnym dramacie koreańskim* Ewy Rynarzewskiej, *Narodowa kultura i etnografia Korei* i *Korea* Aleksandry Dominik, *Kraj porannej ciszy* Krystyny Koneckiej, *Historia Korei* Joanny Rurarz, *Korea w ogniu: miejsce, od którego miał zapłonąć świat* Bogusława Wołoszańskiego czy wreszcie kilka cennych książek Haliny Ogarek - *Czoj: Literatura koreańska XX wieku zarys*, *Klasyczna literatura koreańska: zarys*, *Mitologia Korei*, *Pradzieje i legendy Korei*, *Religie Korei* oraz *Teatr koreański*. Ciekawostką jest fakt, że już w 1905 r. - nakładem

Gebethnera i Wolffa - ukazała się książka pt. *Korea. Klucz Dalekiego Wschodu*, której autorem był polski pisarz - Wacław Sieroszewski, opisujący swoje wrażenia z pobytu w tym kraju.

Interesujące są też publikacje z dziedziny ekonomii, dotyczące Korei. Warto wspomnieć o pracy A. Lipowskiego i J. Kuliga pt. *Państwo czy rynek?: wokół źródeł cudu gospodarczego w Korei Południowej*, A. Bienia i W. Bienia: *Korea Południowa w pogoni za krajami wysoko uprzemysłowanymi*, G. Wrońskiej *Korea Południowa - nowo rozwinięte państwo przemysłowe i technologiczne* czy wreszcie E. Markowskiej *Ekspansja eksportowa Korei Południowej - lekcje płynące dla Polski*.

Należy przy okazji wspomnieć, że w naszym kraju ukazało się kilkanaście publikacji na temat



Księgozbiór Biblioteki Koreańskiej w DBP we Wrocławiu Fot. R. Werszler

Korei Północnej. Aktualnie bowiem istnieje podział na Koreę Południową i Koreę Północną. Korea Południowa bardzo szybko wkracza w erę społeczeństwa informacyjnego. Działa w globalnym systemie gospodarki, w przeciwieństwie do Korei Północnej, która tkwi w całkowitej samoizolacji. Tych kilkanaście publikacji o Korei Północnej dotyczy głównie tematyki historycznej i politycznej, np.: *Korea Północna za zasłoną* - praca zbiorowa wydana przez Helsińską Fundację Praw Człowieka, *Usta pełne kamieni. Dziesięć lat w północno-koreańskim gulagu* autorstwa pisarza koreańskiego, *W kraju Orwella uwagi o funkcjonowaniu północno-koreańskiego państwa totalitarnego* W. Dziaka i A. Falińskiego oraz kilka publikacji na temat rządów Kim Ir Sena i Kim Jong Ila.

Należy przy okazji wspomnieć, że w obu państwach koreańskich językiem urzędowym jest język koreański i że posługuje się nim około 78 milionów użytkowników na całym świecie.

Pisząc o literaturze koreańskiej nie można też pominąć zagadnienia, jakim jest pismo koreańskie. Tradycyjna literatura koreańska jest bowiem ściśle związana ze sferą cywilizacyjną pisma chińskiego. Od najdawniejszych czasów literatura koreańska była dwujęzyczna. Powstawała w języku rodzimym i w hanmunie, czyli w języku bliskim klasycznemu językowi chińskiemu wenyan. Sytuacja taka spowodowana była zawiłymi drogami rozwoju pisma koreańskiego. Koreańczycy bowiem już w początkach naszej ery zaczęli posługiwać się tzw. ideograficznym pismem chińskim, czyli pismem, w którym znaki oddają poszczególne pojęcia, a nie głoski. Pierwsze utwory napisane zostały właśnie hanmunem, ale jednocześnie pracowano nad zasadami zapisu słów koreańskich za pomocą ideogramów chińskich. W rezultacie powstał system zapisu nazwany „lidu” (czytanie urzędnicze), który w wieku VI i VII został udoskonalony. Najbardziej rozwiniętą formą systemu lidu – hjangczhal (pismo stron rodzinnych) zapisano najstarsze zachowane koreańskie utwory poetyckie, tzw. hjangga (pieśni stron rodzinnych). Hjangczhal okazał się jednak zbyt skomplikowanym systemem zapisu i wkrótce zaprzestano jego używania. Zaczęto ponownie posługiwać się hanmunem, bo system ten okazał się prostszy i wygodniejszy przede wszystkim dla elit koreańskich, wykształconych na wzorach chińskich. Właśnie ten system aż do końca XIX wieku uważany był przez warstwę rządzącą Korei za jedyny system pisma godny ludzi wykształconych, niezależnie nawet od opracowanego w połowie XV wieku koreańskiego alfabetu fonetycznego nazwanego humin dzongym (nauczanie ludu poprawnej wymowy). Alfabet ten opracowała specjalna komisja, składająca się z wybitnych uczonych koreańskich. Komisję tę powołał osobiście król Sedzong, panujący w latach 1419-1450, a lista wraz z objaśnieniami ukazała się w 1443 roku. Alfabet ten używany jest do dnia dzisiejszego w minimalnie tylko zmodyfikowanej formie. Powszechnie zaczęto go stosować dopiero w XX wieku. Powstał najpierw mieszany sposób zapisu, tzn. słowa rdzennie koreańskie i wszystkie gatunki gramatyczne zapisywano hangylem (potoczna

nazwa pisma koreańskiego), a słowa zapożyczone z chińskiego - ideogramami. Ten sposób zapisu odnajdujemy jeszcze do dziś w dużej części publikacji południowokoreańskich, natomiast w KRLD już od roku 1949 stosuje się konsekwentnie tylko alfabet koreański.

Literatura koreańska na przestrzeni wieków przechodziła określone etapy rozwoju, które zależne były od zmian politycznych, społecznych i ekonomicznych. Jednak przez całe swoje dzieje wykazywała tendencje do zaznaczenia swojej oryginalności gatunkowej i estetycznej. Podział więc literatury koreańskiej na literaturę klasyczną (od początków naszej ery do końca XIX w.) i na literaturę nowożytną i współczesną jest więc uzasadniony zarówno pod względem odmienności tematyki, jak i w języku tej literatury, metodzie jej zapisu.

Korea nazywana jest często krajem cichego poranka" lub "Krajem porannej świeżości". Skąd nazwa? Otóż utworzono ją z dwu chińskich ideogramów : dzo - poranek i son świeży. Powstały wyraz "Dzason" to nazwa najstarszego, częściowo legendarnego państwa koreańskiego, założonego w 2333 r. p.n.e. Położone pomiędzy Chinami i Japonią przez wieki narażone było na agresję z jednej bądź drugiej strony. Sytuacja taka trwała do 1945 r.

Wojna bratobójcza w latach 1950-1953 doprowadziła do podziału kraju na dwa wrogie sobie państwa i podział ten istnieje do dnia dzisiejszego.

Powstająca w XX w. literatura koreańska również napotykała na trudności. Pozostawała w opozycji do starej literatury koreańskiej, odrzucała tradycyjne wartości, wzorując się na zachodnich kierunkach i prądach literackich. Szukała wciąż nowych środków wyrazu i doskonaliła literacki język koreański.

Aktualnie w każdym z tych państw inaczej ocenia się poszczególne etapy rozwoju nowożytnej i współczesnej literatury. Inne są kryteria podziału i inne systemy ich wartości. Niezaprzeczalnym jednak pozostaje fakt, że Polska - według Koreańczyków - to jeden z najlepszych krajów w Europie do robienia interesów, a tym przedsięwzięciom towarzyszy wspólna promocja kultury, języka i literatury: koreańskiej w Polsce i polskiej w Korei.

Właśnie w polskich księgarniach pojawiło się kilka książek pisarzy koreańskich. Są to: *Wampir i inne opowiadania* - Kim Youngh, *Miłość zeszłej jesieni i inne opowiadania* - pisarki Oh Jeonghui, *Dzień z życia pisarza Kubo* - Pak T'aewon, *Sen ulotny jak obłok* - Kim Man Jung, a także *Wybór poezji koreańskiej XX wieku* i *Ludy starożytnej Korei*, a do Polski powróciła z Seulu Joanna Olech, która w Korei promowała swoją książkę dla dzieci pt. *Dynastia Miziołków*

#### Bibliografia

- 1/ Goban-Klas Tomasz. *Korea. Historia i współczesność*. Toruń 2007
- 2/ Ogarek-Czój Halina. *Klasyczna literatura koreańska*. Warszawa 2003
- 3/ Ogarek-Czój Halina. *Literatura koreańska XX wieku*. Warszawa 2007
- 4/ *Spotkania polsko-koreańskie*. Pod red. Joanny Marszałek - Kawy. Toruń 2009

# Rzut oka na literaturę dolnośląską

Karol Maliszewski

W informatorze biobibliograficznym *Pisarze Dolnego Śląska*, wydanym w 1998 roku przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu zawarto 142 hasła osobowe, prezentujące w porządku alfabetycznym żyjących i nieżyjących twórców literatury pięknej, związanych z Dolnym Śląskiem. Autorka tego rzetelnego opracowania - Elżbieta Niechcay-Nowicka w następujący sposób scharakteryzowała porządek prezentacji: „W Informatorze znalazły się również nazwiska pisarzy, którzy mieszkali bądź obecnie mieszkają poza regionem Dolnego Śląska, ale większą część życia, w tym najbardziej twórcze lata, przeżyli we Wrocławiu lub na Dolnym Śląsku, a następnie z różnych powodów wyjechali w inne regiony (Andrzej Falkiewicz, Waldemar Kotowicz, Anna Kowalska, Klemens Krzyżagórski, Zbigniew Kubikowski, Jan Kulka, Jan Kurowicki, Edward Kurowski, Krystyna Miłobędzka, Andrzej Otrębski, Aleksander Rozenfeld, Dionizy Sidorski, Czesław Sobkowiak, Zbigniew Śmigielski, Janina Wieczerska), przebywających czasowo za granicą (Kazimierz Braun, Tymoteusz Karpowicz, Maciej Niemiec), jak też spoza Dolnego Śląska, ale ściśle związanych ze środowiskiem literackim Wrocławia (Marek Jodłowski, Stanisław Chaciński, Irena Wyczółkowska.)” (...).

O wyborze autorskich haseł decydowało początkowo kryterium formalne w postaci dwóch książek, opublikowanych przez oficjalne wydawnictwo. Ponieważ jednak w stanie wojennym wiele wartościowych pozycji książkowych ukazało się w tak zwanym drugim obiegu, dlatego uwzględniono i ten fakt, zamieszczając w „Informatorze...” także nazwiska autorów wydających poza cenzurą, często własnym nakładem”.

Pierwsza powojenna wielka literacka legenda - Marek Hłasko, zaledwie "otarł się" o Wrocław i Dolny Śląsk (szczególnie o Sudety). Natomiast druga wielka tego typu legenda przeżyła dojrzałe lata swego życia właśnie we Wrocławiu. Był nią Rafał Wojaczek, triumfalnie wprowadzony na salony literackie przez Tymoteusza Karpowicza, co miało miejsce w pierwszym numerze miesięcznika „Poezja” w 1965 roku. Używając sformułowania „dolnośląskie zagłębienie literackie”, mam na myśli bogactwo talentów, skumulowane na stosunkowo małym obszarze, które pojawiły się w pewnej jednoczesności czasowej. Zaczęłam więc poważne obcowanie z literaturą, z poezją mistycznego i mitycznego dla mnie (licealisty z Nowej Rudy) Wrocławia od *Utworów zebranych* Rafała Wojaczka w opracowaniu Bogu-

sława Kierca i Tymoteusza Karpowicza, dwóch innych literatów wrocławskich. Siłą rzeczy, w dalszej kolejności odkryłem dla siebie twórczość tych właśnie autorów. Analityczna poezja Karpowicza stała się na długie lata ważnym punktem odniesienia dla niektórych młodych twórców. Podzielali oni opinię Wojaczka, określającego Karpowicza mianem „Mistrza Mowy Polskiej”. I tak powoli docierałem do kłębka, osiągając kolejne etapy wtajemniczenia w „literaturę naszą”, czyli literaturę, którą można umownie nazwać „literaturą wrocławską”. Wkrótce na drogowskazach poszukiwań takich, jak ja chłopaków z dolnośląskich miasteczek, pojawiło się nazwisko Urszuli Kozioł, a niedługo potem - Krystyny Miłobędzkiej, Janusza Stycznia, Urszuli Małgorzaty Benki, Anny Janko. Cóż za bogactwo olśnień i doznań, sposobów i typów organizowania poetyckiego wzruszenia i poznania! W jednym i tym samym Wrocławiu spotkały się i olśniewająco uzupełniały światy tak intrygujące i osobne, twórczo rozwijające poezję polską: Karpowicz – Kozioł – Wojaczek – Kierc – Miłobędzka – Styczeń – Benka – Janko. I nade wszystko Tadeusz Różewicz.

Moje późniejsze odkrycia poetyckiej oryginalności wiązały się z nazwiskami Jacka Łukasiewicza i Marka Jodłowskiego. To następne interesujące punkty na mapie dolnośląskiej poezji. Jednakże to lektura ich szkiców, a dopiero później wierszy, była początkiem znajomości z wrocławską szkołą eseju. Nazwa może na wyrost, ale niezupełnie od rzeczy. Mam tu na myśli - czytane wtedy i czytane obecnie - szkice m. in. : Tadeusza Mikulskiego, Jana Kotta, Jacka Łukasiewicza, Zbigniewa Kubikowskiego, Marka Jodłowskiego, Ludwika Flaszena, Czesława Hernasa, Stanisława Beresia, Andrzeja Falkiewicza, Mieczysława Orskiego, Andrzeja Zawady. Mogę powiedzieć bez przesady, że wychowałem się na tekstach tych autorów, przesiąknąłem wyjątkową atmosferą obcowania z tekstem literackim.

Podobnie jak Marian Jachimowicz w poezji wydawał mi się ziomkiem, bo z niedalekiego Wałbrzycha, tak w prozie identyfikowałem się dzięki kluczowi lokalnemu z Henrykiem Worcellem, którego opowiadania postrzegałem w perspektywie „parafii”, czyli własnego – sudeckiego – miejsca na ziemi. Przewędrowałem okolice Skrzyńki i Trzebieszowic w Kotlinie Kłodzkiej z myślą, że może znajdę ślady po mieszkającym tam przed laty wybitnym pisarzu. Starsi ludzie jeszcze go pamiętają, choć kiedyś niektórzy nawet mieli żal do niego, że ich opisał w opowiadaniach z cyklu: *Widzę stąd Sudety, Parafianie, Najtrudniejszy język świata*. Pokazywano mi w Trzebieszowicach knajpę przydrożną, w której pan Henryk pracował po opuszczeniu gospodarstwa w Skrzynce i gdzie został srodze poturbowany przez rozjuszony tłum. Do dziś krążą na ten temat legendy. Jak widać, nie tylko Kotliną Jeleniogórska zażyła swego czasu odrobiny literackiej sławy. Kotliną Kłodzka nie pozostała pod tym względem w tyle.

Historia powojennej literatury wrocławskiej zaczęła się od prozy Anny Kowalskiej i esejów Tadeusza Mikulskiego. Równiej klasy poezja pojawiła się wiele lat później i zaczęła dominować w powszechnym odbiorze dolnośląskiej kultury jako towar eksportowy, jako wartość wybitna. Może rzeczywiście prozaików rangi Worcella przez wiele lat nie było, nie znaczy to, że we wrocławskiej prozie nic się nie działo. Tu mogłaby się pojawić obszerna lista reprezentantów prozy, np. od Natalii Gall poczynając a na Marii Jadwidze Łęczyckiej kończąc. Chciałbym jednak pozostać przy swoim stanowisku indywidualnego odbioru, przy własnym rozpoznaniu. Z olbrzymiej listy pozostaje wówczas kilku bliskich mi twórców opowiadań i powieści, które moim zdaniem najlepiej wyrażały i mój czas, i moje miejsce, a bynajmniej nie były przy tym ciekawostkami tylko regionalnymi, dolnośląskimi. Chociaż nie do końca akceptuję całości ich dzieła, to są w nim pokaźne fragmenty bardzo dla mnie niegdyś ważne. Należy więc wymienić: Tadeusza Mikołajka, Jerzego Plutę, Stanisława Srokowskiego, Józefa Łozińskiego.

Wraz z nadejściem roku 1989 wiele zmieniło się w naszym wrocławskim życiu literackim. Z podziemia mogły wyjść czasopisma i wydawnictwa, książki i ludzie. Wkrótce wrocławski oddział Stowarzyszenia Pisarzy Polskich skupił wokół siebie najciekawszych twórców i rozpoczął akcję wyławiania nowych talentów i publikowania debiutów poetyckich. Lata dziewięćdziesiąte to czas umacniania się pozycji pisarzy z roczników pięćdziesiątych i sześćdziesiątych oraz śmiałego wkroczenia do literatury – także wrocławskiej – młodych ludzi, urodzonych w latach siedemdziesiątych. Niebawem nazwiska młodych wrocławskich poetów stały się znane i ważne w całym procesie przemian, zachodzących w naszej poezji. Oto otwieram tomik poezji jednego z nich, tomik Rafała Witka pt. *Autoportret ze znakiem zapytania* i znajduję na pierwszej stronie wiersz pt. „Uniwersytet popowicki”. Młody poeta określa swoje podwórko, dzieciństwo na popowickim blokowisku jako jeden

z „uniwersytetów życia”.

(...)

siedzę na rurze pośrodku półkoli

wyjeżdżonych przez wywrotki nad rzeką.

myśli się unoszą ku kościołom dzieciństwa,

gdzie z wież było widać jasno i daleko.

tak bardzo pragnę odpowiedzi, że niemal

zapominam, jakie są pytania.

(...)

Rafał Witek (rocznik 71) wydał wcześniej zbiór poezji pt. *Drugi człowiek* w serii „Z kołatką” wrocławskiego oddziału SPP. Wspominam o tej serii, bo łączyła ona poetów wielu pokoleń i starała się jednocześnie promować debiutantów. Oprócz Witka

debiutowali tam (albo wydawali swoje drugie tomiiki) tacy twórcy, jak: Jarosław Michalak (*Ładny początek, Nic nowego*), Tomasz Majeran (*Elegia na dwa głosy*), Piotr Klimczak (*Wnętrze spojrzenia*), Maciej Grzesiowski (*Boże nie umieraj*), Rafał Brasse (*Rwane linie*), Filip Zawada (*System jedynkowy*), Jerzy Wojciechowski (*Kruchy rozejm*), Jacek Gutorow (*Wiersze pod nieobecność*), Renata Maria Niemierowska (*Rzeka starszego snu*), Marcin Hamkało (*Weiter weiter*), Piotr Czerniawski (*30 łatwych utworów*), Grzegorz Woźny (*Każda godzina zdatna do picia*), Tomasz Hrynac (*Rebelia*), Agnieszka Wolny (*Lonty*), Jacek Bierut (*Igła*), Małgorzata Jurczak (*Temu co jest*), Juliusz Gabriel (*Hemoglobina*), Krzysztof Chara (*Aliquando*). SPP-owska seria „Z kołatką” i wrocławski Ośrodek Kultury i Sztuki – wobec kurczących się możliwości finansowych – nie mogły zaspokoić wszystkich potrzeb twórców, toteż młodzi poeci znajdowali „przysłupisko” w innych miejscach. Najczęściej redagował te – wydawane w różnych miejscach – tomiki Marek Garbala, człowiek całym sercem oddany sprawie młodej poezji, pasjonat i czuły, acz uważny, redaktor. Znajdujemy jego nazwisko (redaktora, wydawcy, korektora, autora układu tekstów) w tomikach publikowanych przez: Klub Muzyki i Literatury, Wydawnictwo „Astrum”, Kłodzki Klub Literacki, Wałbrzyski Klub Literacki, Wydawnictwo ATUT, Wojskowy Klub Literacki, Oficynę Wydawniczą Dzierżoniowskiego Ośrodka Kultury OBOK, czasopismo Dykcja, Wydawnictwo Wrocławskie, Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury. Marek Garbala był bodaj jedynym w Polsce redaktorem mogącym poszczycić się dwiema, zredagowanymi przez siebie książkami, które zdobyły najwyższe w kraju wyróżnienia, przyznawane literatom do czterdziestego roku życia. Chodzi o Nagrodę im. Georga Trakla, a te dwa tomiki to: *Rajska rzeźnia* Krzysztofa Śliwki i *Hazard* Ewy Sonnenberg. Jego zasługą była obróbka tych pięknych kamieni szlachetnych w postaci talentów Sonnenberg i Śliwki, jak również wielu innych, może dziś już zapomnianych czy mniej znanych, jak: Adam Borowski, Mikołaj Sarzyński, Sylwester Zawadzki, Marek Śnieciński, Krystyna Holitzer, Rafał Brasse, Marcin Kurek, Dariusz Sas, Piotr Paschke, Jarosław Woźniczka, Tadeusz Lira-Śliwa, Marek Karwowski, którzy w mniejszym lub większym stopniu skorzystali z jego cennych uwag.

Młodzi poeci wrocławscy szukali możliwości opublikowania swojej twórczości również poza Wrocławiem. Najczęściej były to serie wydawnicze „Biura Literackiego Legnica”, czego przykładem mogą być książki Tomasza Majerana *Xięga przyszłości* i *Ruchome święta* oraz krakowskiego wydawnictwa „Zielona Sowa”, gdzie wydawała np. Ewa Sonnenberg (*Płonący tramwaj*). Wrocławscy debiutanci byli zauważani w znaczących ogólnopolskich konkursach, w tym w najważniejszym konkursie na debiut poetycki im. Jacka Biereżina w Łodzi. W 1998 roku główną nagrodę otrzymała

tam Klara Nowakowska za tomik pt. *Zrosty*, a w 2002 roku nagrodę główną otrzymał Paweł Piotrowicz za zbiorek pt. *Pierwszy plan*.

Symbolicznym faktem, łączącym stare i nowe czasy, wyznaczającym perspektywę jedności (jedności w wielości) wrocławskiej poezji stało się wydanie antologii poetyckiej pt. *Imiona istnienia*, którą miałem przyjemność (wraz z Mieczysławem Orskim) redagować. Warto przypomnieć sobie lata pięćdziesiąte. Wówczas to ważnym podsumowaniem pewnego etapu konsolidacji środowiska i twórczego, indywidualnego rozwoju poszczególnych pisarzy był zbiorowy tomik wszystkich wrocławskich poetów (w tym prezesa wrocławskiego oddziału SPP – Jerzego Bogdana Kosa) zatytułowany *Imiona niepokoju*. Zwracam uwagę na pokrewieństwo semantyczne, na wspólnotę kultury dolnośląskiej i harmonię jej cykli rozwojowych, symbolicznie zawartych w zbrataniu się tytułów książki poetów debiutujących w latach pięćdziesiątych i tych debiutujących współcześnie, w latach dziewięćdziesiątych. *Imiona niepokoju* z roku 1958 spotkały się z *Imionami istnienia*, z tytułem antologii wydanej w 1997 roku, gromadzącej wiersze 37. młodych autorów z Wrocławia i z kilkunastu miast i miasteczek Dolnego Śląska.

Na Dolnym Śląsku mieszkali i mieszkają nadal twórcy, znajdujący się w czołówce literatury polskiej, współuczestnicy przemian i poszukiwań, dostrzegani i nagradzani, wymieniani w podręcznikach literatury współczesnej - obok najwybitniejszych autorów. Nie wydaje się, żeby literaturę dolnośląską dało się ograniczyć do tych kilku czy kilkunastu nazwisk wymienionych przeze mnie. Przeczyłoby to w oczywisty sposób zasadzie mnogości i różnorodności, przeczyłoby tezie o wyjątkowym bogactwie kunsztów i kruszców, dobywanych ręką badacza z terenu tego „literackiego zagłębia”. Istotną rzeczą jest fakt, że w ciągu półwiecza ocalono ciągłość, że zagospodarowano słowem nową ziemię, że przeciągnięto linię, że przesunięto granicę. Istotne jest również i to, że są następcy, kontynuatorzy. Na koniec chciałbym wspomnieć właśnie o nich, bardzo zdolnych, świetnie zapowiadających się albo już szerzej znanych i popularnych nie tylko w skali Dolnego Śląska. I tu perłą w koronie można nazwać twórczość Olgi Tokarczuk, która połączyła dolnośląską tematykę lokalną z uniwersalną wymową swych dzieł. Podobnie odbiera się twórczość Huberta Klimko-Dobrzanieckiego, prozaika urodzonego w Bielawie, traktując jego książki jako rodzaj lokalnej ekspresji, kojarzącej się z tematyką „małych ojczyzn”. Natomiast na największego obecnie autora powieści sensacyjnych wyrósł Marek Krajewski, popularyzując Wrocław jako naturalne tło życia i pracy komisarza Eberharda Mocka. Niebawem doczekamy się szlaku turystycznego po uliczkach i zaułkach stolicy Dolnego Śląska, przeprowadzonego zgodnie z wydarzeniami, opisywanymi w poszczególnych tomach cyklu z Breslau w tytule. Z Wrocławiem również kojarzy

się w Polsce twórczość Michała Witkowskiego, odkrywcy tematów gejojskich. Akcja jego powieści pt. *Lubiewo* ściśle wiąże się z Wrocławiem. Symbolem tego miasta stała się ponadto oryginalna twórczość Lidii Amejko, znanej autorki sztuk i słuchowisk. Równie wysoko oceniono jej prozę, a szczególnie zbiory opowiadań *Głośne historie* i *Żywoty świętych osiedlowych*. Do Dolnego Śląska bez przerwy wraca pamięcią Tomek Tryzna, autor *Panny Nikt*, wyróżnionej swego czasu przez Czesława Miłosza. Tryznę też postrzega się jako autora dolnośląskiego. Wajdowska ekranizacja *Panny Nikt* rozsławiła Wałbrzych, natomiast kolejna książka pisarza (*Idź, kochaj*) stała się literackim pomnikiem Świdnicy. Podobnym przykładem dużej klasy pisarza, piszącego o Dolnym Śląsku, a nie mieszkającego na co dzień w jego granicach, jest Henryk Waniek, który w powieści *Finis Silesiae* poruszył ważny problem odnalezienia wspólnoty przeżyć, czułości dla urody świata, doznawanej w konkretnym, geograficznie i historycznie miejscu - tu u nas, na Dolnym Śląsku, w Sudetach. Doznawanej przez pewnego typu ludzi, niezależnie od narodowości, traktujących ten właśnie kawałek ziemi jako miejsce magiczne, natchnione, wybrane.

W niezbyt obszernym szkicu nie jestem w stanie zawrzeć wszystkiego, co mnie w literaturze dolnośląskiej szczególnie zajmuje. Nie byłbym sobą gdybym na koniec nie zwrócił uwagi na bardzo mi bliską twórczość Antoniego Matuszkiewicza, poety gór, twórcy polsko - czeskiego pogranicza, Krzysztofa Śliwki, legendy polskiego undergroundu poetyckiego, Agnieszki Wolny-Hamkało, intrygującej poetki, wyrastającej na rozpoznawalnego krytyka literackiego, świetnego prozaika i dramaturga Jerzego Łukosza czy Jacka Bieruta, poety i znakomitego prozaika, którego powieści *PiT* i *Spojenia* były dla mnie dużymi wydarzeniami literackimi. Jeśli chodzi o najmłodszą literaturę, to we Wrocławiu dzieje się dużo i to nie tylko za sprawą prężnie działającego Biura Literackiego. Głosem nowego pokolenia stała się antologia, wydana przez Stowarzyszenie Pisarzy Polskich pt. *Ziemie Uzyskane*. Myślę, że takie nazwiska, jak : Przemysław Witkowski, Julia Szychowiak, Bartosz Sadulski, Konrad Góra, Krystyna Myszkiewicz, Kamil Zajac, Maciej Taranek i Marta Kucharska powinniśmy już zapamiętać.

Od Redakcji. Artykuł powstał z okazji 20. rocznicy powstania Wrocławskiego Oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Twórcy – poeci, eseiści i prozaicy wrocławscy - zrzeszeni w tej organizacji wydali w ostatnich latach ponad 150 książek, otrzymując za swoją twórczość wiele cennych nagród zarówno w kraju, jak i za granicą.



# Wrocławskie ślady Marka Hłaski

Kamila Sowińska

Marek Hłasko odwiedzał Wrocław trzykrotnie, za każdym razem mieszkał w ładnie położonych i spokojnych dzielnicach Wrocławia. Także znajdujące się w zachodniej części miasta osiedle Muchobór Wielki, na którym od 1991 r. jest ulica imienia Marka Hłaski, to także miejsce kameralne i zaciszne.

Po raz pierwszy Hłasko przyjechał do Wrocławia w styczniu 1946 r., po rocznej tułaczce po Polsce. Zamieszkał z rodziną przy ulicy Hauke-Bossaka 25/5. Mieszkała tam prawie cała rodzina Hłasków: Maria Hłasko (nazywana ciocia Isią), Marek z matką-Marią Hłasko, Teresa Wilczyńska z matką i Zyta Kwiecińska z matką. Niestety, w pięciopokojowym mieszkaniu żyli nie tylko Hłaskowie, ale dwie inne rodziny. Kamienica przy ulicy Hauke-Bossaka została odremontowana w latach 70., choć w środku nadal można zobaczyć ślady przebudowy mieszkania, które niegdyś służyło kilku rodzinom.

Marek Hłasko najdłużej mieszkał na Sępolnie, dokładnie od marca 1946 r., kiedy przeprowadził się wraz z Matką i Kazimierzem Gryczkiewiczem do szeregowego domu przy ulicy Marcina Borelowskiego 44. Rodzina zamieszkiwała tam do 1950 r. W Ossolineum znajduje się świadectwo zameldowania Hłaski przy ulicy Borelowskiego 44 z dnia 26 marca 1946 r. Jest to spokojna i zaciszna ulica domków jednorodzinnych z ogródkami. Dom, w którym mieszkał pisarz, jest obecnie odnowiony; nie ma w nim już śladów Hłaski. Jedynym świadectwem pobytu autora *Pierwszego kroku chmurach* jest znajdująca się na domu tablica pamiątkowa. Inicjatorką jej umieszczenia jest - mieszkająca we Wrocławiu - kuzynka Hłaski, Zyta Kwiecińska. Tablica została odsłonięta 14 czerwca 1989 r., w 20. rocznicę śmierci prozaika.

Przy ulicy Rafała Krajewskiego 1 znajduje się Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej, do której Hłasko uczęszczał w latach 1946-1948. W Ossolineum zachowały się świadectwa szkolne Hłaski z tego okresu. Ogromny budynek z ciemnoczerwonej cegły w stanie niezmiennym zachował się do dnia dzisiejszego. Obecnie jest to Zespół Szkół Nr 9, w którym znajduje się szkoła Podstawowa nr 45 im. Janusza Kusocińskiego.

Jedną z największych fascynacji Hłaski było harcerstwo. Pisał o nim w swoim Pamiętniku: "Na początku wakacji zapisałem się do 1-szej wrocławskiej drużyny Harcerzy. Potem pojechałem na obóz do Obornik Śląskich"<sup>1/</sup>. Hłasko uczęszczał na zbiórki drużyny im. Bolesława Chrobrego od 1946 r. Jego książeczka harcerska została wydana 4 grudnia 1946 r. Drużyna funkcjonowała przy I Gimnazjum i Liceum przy ulicy Poniatowskiego 9.

Pisarz miał daleko na zbiórki, które przeważnie odbywały się od razu po lekcjach. Jak pisze Andrzej Czyżewski: „Marek nie zawsze jednak mając swoją szkołę, mógł na te zbiórki zdążyć”<sup>2/</sup>, przez co został usunięty z harcerstwa w 1947 r. Budynek szkoły przy ulicy Poniatowskiego, w którym obecnie znajduje się Liceum Ogólnokształcące nr 1, zachował się w stanie niezmiennym do dzisiaj. Jest w nim tablica pamiątkowa z tego okresu.

W dniach 25 - 28 sierpnia 1948 r. w Auli Politechniki Wrocławskiej odbywał się Światowy Kongres Intelktualistów w Obronie Pokoju. Marek Hłasko, dzięki pomocy Stefana Łosia, ówczesnego prezesa wrocławskiego oddziału Związków Literatów Polskich, pracował na tym kongresie w charakterze gońca. Była to dla niego niezapomniana przygoda, jak wspomina Andrzej Czyżewski: „Marek angażuje się w z całym zapałem”<sup>3/</sup>, ale niestety, po zakończeniu wakacji Hłasko znów musiał wrócić do nie lubianej szkoły. Było to Liceum Administracyjno-Handlowe Izby Przemysłowo-Handlowej na ulicy Wróblewskiego. Do tej szkoły pisarz uczęszczał tylko przez 3 miesiące - od września do listopada 1948 r. Obecnie nie ma już szkoły przy ulicy Wróblewskiego. Nie zachowały się również dokumenty dotyczące tej szkoły, prócz pokwitowań z wpłatami za naukę, kierowanymi właśnie pod ten adres. Najprawdopodobniej znajdowała się ona w budynku mieszkalnym.

Była to ostatnia szkoła, do której Hłasko uczęszczał we Wrocławiu. Po krótkim pobycie w Warszawie pisarz powrócił do miasta nad Odrą, aby rozpocząć swoją pierwszą pracę. W Ossolineum można zobaczyć podania Hłaski z prośbą o przyjęcie do pracy w Stoczni Rzecznej, znajdującej się na ulicy Siemieńskiego 12. Zgodnie z zachowanym świadectwem Hłasko pracował w charakterze pomocnika montera od 13 marca 1950 r. do 20 lipca 1950 r. W tym samym czasie pisarz uczęszczał również na kurs prawa jazdy, który ukończył 6 czerwca 1950 r. z wynikiem dobrym. Kursy samochodowe odbywały się przy Placu Engelsa 11, obecnie jest to Plac Świętego Macieja.

Z dnia 21 września 1950 r. pochodzi podanie o przyjęcie do pracy w Centrali Rybnej. Pracy tej jednak Hłasko nigdy nie podjął. Kolejnym miejscem



ul. Hauke-Bossaka 25/5, gdzie M.Hłasko mieszkał w okresie styczeń – marzec 1946 r. Fot. Arch. Autorki

zatrudnienia pisarza była Baza Transportowa w Bystrzycy Kłodzkiej, gdzie pracował od 15 listopada 1950 r. do 27 stycznia 1951 r. Podobnie jak z poprzednich miejsc pracy, tak również i z tej, Hłasko zwolnił się na własną prośbę.

Po raz kolejny pisarz przyjechał do stolicy Dolnego Śląska w maju 1953 r., aby na dobre zająć się pisaniem i przebywał we Wrocławiu do 1954 r. Zatrzymał się u swojej ciotki - Teresy Czyżewskiej, która wraz z mężem Józefem i synem Andrzejem zamieszkała przy ulicy Borelowskiego od wiosny 1944 r. Mieszkał tam do sierpnia 1953 r. Ze względu na ciągłych gości, odwiedzających dom Czyżewskich, nie mógł spokojnie pracować, dlatego od sierpnia 1953 r. Hłasko zamieszkał przy ulicy Wieniawskiego 9/3, w domu Stefana Łosia. Dom położony jest w dzielnicy Zacisze, spokojnej, przepięknej okolicy, sąsiadującej z parkiem Szczytnickim i kąpieliskiem. Było to wprost wymarzone miejsce do pracy twórczej.

Niestety, Marek Hłasko nie pomieszkał u Stefana Łosia zbyt długo. Już w listopadzie tego roku pisał do matki: "Mam poważne trudności mieszkaniowe. Pan Ł. nie może pisać, bo ja piszę. Na mnie to działa fatalnie, bo jakże znów ja mogę pisać z tą świadomością, że komuś przeszkadzam? I tak w kółko. Ja mogę mieć pokój osobny, duży, na Sępolnie(...)"<sup>4/</sup>. Pokój, o którym wspomina Hłasko, znajdował się w małej kilkurodzinnej kamienicy przy ulicy Smoluchowskiego 22/3. Pisarz miał go wynająć na przełomie listopada i grudnia 1953 r. Jednakże jedynym świadectwem planów zamieszkania pisarza w domu przy ulicy Smoluchowskiego jest przytoczony powyżej list Hłaski do matki. Kuzyn pisarza, Andrzej Czyżewski twierdzi, iż „Marek mógł pokój wynająć albo zarezerwować, ale chyba tam w ogóle nie mieszkał. On się do tego nie nadawał, żeby na przykład przygotować sobie śniadanie. Ten pokój to moim zdaniem rodzaj zasłony dymnej, aby ukryć fakt mieszkania u p. Stefana Łosia, czego ciotka nie chciała zaakceptować”<sup>5/</sup>.

W grudniu 1953 r. Marek Hłasko podpisuje swoją pierwszą umowę wydawniczą, a na początku 1954 r. wyjeżdża do Warszawy.



Szkoła przy ul. R. Krajewskiego we Wrocławiu, do której w latach 1946-1948 uczęszczał Marek Hłasko. Fot. Arch. Autorki

Do Wrocławia przyjechał jeszcze raz w 1957 r., w związku z realizacją trzech filmów fabularnych na bazie jego prozy: *Ósmego dnia tygodnia*, *Pętli* i *Bazy ludzi umarłych*. Zdjęcia kręcone były we wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych. Realizacja *Ósmego dnia tygodnia* rozpoczęła się na przełomie marca i kwietnia 1957 r. Hłasko przyjechał do Wrocławia już po rozpoczęciu zdjęć. Na planie filmowym poznał swoją przyszłą żonę - Sonję Ziemann. Pisarz odwiedził Wrocław jeszcze kilkakrotnie w ciągu tego roku. Bywał zarówno na planie *Ósmego dnia tygodnia*, jak i *Pętli*, za każdym razem przebywał we Wrocławiu jedynie po kilkanaście dni, stąd też są trudności w ustaleniu konkretnych terminów jego tu pobytów.

Kolejne świadectwa związków Marka Hłaski z Wrocławiem są związane z Biblioteką Ossolineum, gdzie w Dziale Rękopisów zostały złożone pamiątki po pisarzu: papiery osobiste, fotografie, dzienniki i rękopisy: *Sonaty marymonckiej*, *Palcie ryż każdego dnia*, *Bazy Sokółowskiej*, *Opowiadań*, *Ósmego dnia tygodnia*, scenariusze filmowe, artykuły, felietony i recenzje, korespondencje do różnych osób. Dokumenty te zostały przekazane do Ossolineum w 1985 r. przez matkę pisarza - Marię Hłasko, a po jej śmierci w 1989 r., przez Zytę Kwiecińską i Andrzeja Czyżewskiego, który w latach: 1988, 1999, 2001 uzupełnił zbiory Biblioteki o kolejne materiały dotyczące Marka Hłaski.

Kolejnym miejscem, związanym z postacią autora *Pięknych dwudziestoletnich* jest ulica imienia Marka Hłaski, znajdująca się na osiedlu Muchobór Wielki. Nazwa ulicy powstała na mocy uchwały Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 23 listopada 1991 r. Nawiązywała do ulic przyległych (ul. Leopolda Tyrmanda, ul. Zofii Kossak-Szczuckiej, ul. Edwarda Stachury i ul. Marii Rodziewiczówny). Najprawdopodobniej Hłasko nigdy nie odwiedził tych rejonów Wrocławia.

14 czerwca 1991 r., w 22. rocznicę śmierci pisarza, odbyło się uroczyste otwarcie Biblioteki im. Marka Hłaski przy ulicy Roosevelta 22 we Wrocławiu. Na otwarcie przybyli członkowie rodziny pisarza: Andrzej Czyżewski, cioteczny brat i spadkobierca praw do twórczości Marka Hłaski, Teresa Wilczyńska i Zyta Kwiecińska, kuzynki Hłaski oraz Grzegorz Górecki, kolekcjoner i znawca twórczości pisarza. W Bibliotece, prócz bogatego księgozbioru dzieł Marka Hłaski, znajduje się portret pisarza, wykonany przez Panią Elżbietę Skrzekut i kronika życia i twórczości Marka Hłaski.

Wrocławskie ślady pisarza można odnaleźć też w jego twórczości. Już w pisany w wieku 11. lat „Pamiętniku” Hłasko napisał: „We Wrocławiu jest 6 kin, 2 teatry i na tym koniec. Jest jeszcze oprócz tego dużo rzeczy godnych zwiedzania i zobaczenia”<sup>6/</sup>. To m.in.: Ratusz, Hala Ludowa, Park Szczytnicki, Stadion Olimpijski i Ostrów Tumski. Akcja *Sowy, córki piekarza*, ostatniej wydanej za życia

pisarza powieści, jest umiejscowiona również we Wrocławiu w kształcie zapamiętanym z 1953 r.: „Dojechaliśmy na miejsce, a była to mała restauracja nad Odrą i przypuszczam, iż był tam niegdyś Klub Wioślarski”<sup>7/</sup>. „Wyjechałem, jadąc powoli patrzyłem na drzewa, które były jeszcze zielone i oczywiście zabłąkałem się tak, iż musiałem przystanąć i spytać o drogę. Wreszcie znalazłem ulicę Parkową”<sup>8/</sup>. Opisy tych realnie istniejących miejsc we Wrocławiu są tłem dla fikcyjnej historii, przedstawionej w *Sowie, córce piekarza*. O swoim pobycie w stolicy Dolnego Śląska wspominał też w *Pięknych dwudziestoltnich*: „Był to piękny czas, byłem nareszcie sam, mogłem czytać, pisać, chodzić do teatru, ale nie wiedziałem, co mam robić najpierw”<sup>9/</sup>.

Wszystkie te miejsca, choć minęło już ponad 50 lat od ostatniego pobytu pisarza we Wrocławiu, nadal istnieją, choć w większości przypadków uległy zmianom. Mimo to Hłasko nadal jest obecny we Wrocławiu, zarówno w swojej twórczości, jak i dzięki istniejącej we Wrocławiu Bibliotece jego imienia, ulicy, a także w twórczości filmowej, czego świadectwem jest publikacja pt. „Wrocław będzie miastem filmowym... Z dziejów kina w stolicy Dolnego Śląska”, przygotowana przez Andrzeja Dębskiego i Marka Zyburę, opublikowana w 2008 r. Kolejne szkice poświęcone Hłasce można odnaleźć m.in. w książce Anny Fastnacht - Stupnickiej „Od świętej Jadwigi do Marka Hłaski. Niezwykłe losy wybitnych ludzi na Dolnym Śląsku” z 2007 r., a także w opublikowanym w 2009 r. zbiorze wywiadów, przygotowanym przez Jacka Antczaka i Annę Fluder pt. „Wrocławianie, 30 rozmów”.

Wszystkie powyżej opisane fakty świadczą o tym, iż pobyty Marka Hłaski we Wrocławiu nie były przypadkowe i zostawiły trwałe ślady zarówno w jego biografii, jak i w jego twórczości. Wydaje się więc, iż Hłasko zasługuje na miano wrocławskiego pisarza.

Przypadające w roku bieżącym wydarzenia: 75. rocznica urodzin i 40. rocznica śmierci Marka Hłaski, pozwoliły na przypomnienie ciągle aktualnej i przez wielu czytelników niezapomnianej prozy tego wybitnego pisarza, a także na przybliżenie twórczości i sylwetki osobom, które dotychczas nie znały Jego twórczości.

#### Przypisy

- 1/ Marek Hłasko, Pamiętnik 1945-1946, oprac., wstęp i komentarz A. Czyżewski, Warszawa 2002
- 2/ A. Czyżewski, Piękny dwudziestoltni, Biografia Marka Hłaski, Warszawa 2005, s.53
- 3/ Tamże, s.59
- 4/ List Marka Hłaski do matki z 15.11.1953, [w:] Stankiewicz-Podhorecka T., Listy Marka Hłaski, Warszawa 1994, s.63
- 5/ List do Andrzeja Czyżewskiego, 14.04.2009
- 6/ Hłasko M., Pamiętnik 1945-1946, op.cit., s.127
- 7/ Hłasko M. Sowa, córka piekarza, Warszawa 1993, s.96
- 8/ Tamże, s.63-64
- 9/ Hłasko M., Piękni dwudziestoltni, Warszawa 1994, s. 28

## Co czytają Polacy?

W październiku br. kilka dolnośląskich bibliotek gościło jedną z najpoczytniejszych - w ostatnich latach - polską powieściopisarkę. Jej dwie opowieści o miłości sprzedały się w prawie 300. tys. egzemplarzy.



### Rozmowa z ...

#### Panią Małgorzatą Kalicińską

- polską powieściopisarką, autorką bestsellerowej współczesnej sagi rodzinnej : „Dom nad rozlewiskiem” (2006), „Powroty nad rozlewiskiem”(2007) i „Miłość nad rozlewiskiem”(2008), absolwentką warszawskiej SGGW , nauczycielką, byłym pracownikiem TVP, a także była współwłaścicielką agencji reklamowej.

*Elżbieta Niechcaj - Nowicka: Co było bodźcem, przyczyną podjęcia przez Panią decyzji o napisaniu współczesnej sagi rodzinnej, bestsellerowego cyklu powieściowego, dziejącego się na Mazurach? Skąd pomysł na książkę, ciepłą, rodzinną, pełną życiowej mądrości?*

Małgorzata Kalicińska: Bodźcem do napisania „Domu nad rozlewiskiem” był cały cykl trudnych dla mnie zdarzeń : utrata pracy, utrata majątku, utrata wszystkiego, co wówczas bardzo kochałam, roślin, które sadziłam, knajpy, którą urządzałam. Oboje z mężem byliśmy bowiem właścicielami agencji reklamowej, która zainwestowała w majątek - siedzibę przyszłego ośrodka na Mazurach. W tym okresie bardzo modne były wyjazdy integracyjne, szkoleniowe, survivalowe itp. Postanowiliśmy, że nie będziemy wynajmować lokali, tylko zainwestujemy w nieruchomości. Ponieważ miałam już prawie dorosłe dzieci i bardzo fajną, sprawną mamę, więc zostawiłam dom rodzinny i firmę w Warszawie i osiadłam na Mazurach jako pani inwestor. Niestety, z różnych przyczyn, m.in. zbyt wysoko postawionej sobie poprzeczki, ale i z powodu bessy straciliśmy ten majątek. To był bardzo ciężki okres w naszym życiu, bo straciliśmy nie tylko piękne miejsce, ale również pracę, nadzieje, marzenia, przyjaźnie, które tu zawarliśmy. Ten trudny okres trwał długo, bo taki duży majątek upada bardzo powoli. Ciągle przebywałam na Mazurach i czekałam na jakieś ułaskawienie, ale się nie doczekałam. Nadeszły dni pełne łez, rozpacz, żalu, niezgody na taki stan rzeczy. Człowiek tracąc coś wartościowego w życiu pomstuje, nie może spać, nie może jeść, trudno mu nawet oddychać. W takich sytuacjach najlepsza okazała się pomoc najbliższych : córki i syna. Oni oboje bardzo mocno zajmowali się ojcem w Warszawie, bo wiadomo, że kiedy mężczyzna traci pracę i pieniądze to jest to dla niego wielki cios i bardzo

często płaci za to zdrowiem, a nawet życiem. Do dziś pamiętam kojące słowa córki: - „Mamo, już wystarczy, koniec tego płaczu, tej rozpacz. Wszystko to jest już za Tobą, niczego już nie zmienisz, ale możesz jeszcze wiele zrobić fajnego w swoim życiu”. Tak, to był pierwszy krok, żeby choć przez moment zacząć myśleć inaczej. Przyszedł taki czas, który opisałam w „Powrotach nad rozlewiskiem”, kiedy Baśka poszła do lasu i rozmawiała z drzewami. Mnie się coś takiego, bardzo egzotycznego, naprawdę zdarzyło. Zapłakana poszłam do lasu, a tam w mojej głowie powstała przedziwna iluminacja. Wszystko poskładało mi się w jedną całość. Kilka dni później, kiedy już emocje opadły, kiedy już byłam świadoma tego, co się stało i jakie z tego trzeba wyciągnąć wnioski (życie biegnie dalej), poczułam ogromną potrzebę napisania takiej książki, której nie mogłam znaleźć na żadnej półce księgarskiej. I pomyślałam sobie: ja taką książkę napiszę.

*Jaka więc to miała być książka w Pani zamierzeniach i dla jakiego odbiorcy przede wszystkim pisała Pani tę powieść?*

W zamyśle ta książka miała być dla mnie samej. Nie miałam aż takiej odwagi, żeby myśleć: otóż piszę książkę dla narodu. Poza tym była też ona rodzajem autoterapii, ukojeniem po traumatycznych wydarzeniach. Pierwszą czytelniczką mojej książki była moja córka Barbara. Kiedy ma się 50 lat, to w tym wieku jesteśmy tak ukształtowani, iż wiemy, że cała nasza praca winna być wykonana porządnie. Dlatego tę książkę pisałam nie byle jak. Starałam się, żeby ona mnie usatysfakcjonowała i zadowoliła jako czytelniczkę. Poza tym ja się nie potrafię rozliczać ze współczesnością w taki sposób, jak robią to niektórzy pisarze, którzy muszą przemielić rzeczywistość, przeżyć i przeżyć ją, zaznaczyć w sobie i dopiero wtedy dać czytelnikowi mówiąc: - „Spróbuj poczuć to tak samo, jak ja”. To jest bardzo odważne. Ja tak nie umiem, ale tacy pisarze są bardzo potrzebni. Stanowią jedną grupę, ale są też pisarze, którzy „przeżywają” współczesną rzeczywistość wewnątrz siebie, osobiście, bo są wrażliwi, ale pisząc, odchodzą częściowo od tej trudnej czy doskwierającej rzeczywistości. Należę do tej drugiej grupy. Czułam potrzebę odejścia od tej traumy, od tych łez ku czemuś, co dałoby mi frajdę, satysfakcję. Może dlatego niektórzy uważają, że trochę w tej powieści za dużo lukru? Ale to przecież my same wyreżyserowałyśmy sobie własne życie. Żadna z nas nie chce, aby ono upływało w kłótniach i nieporozumieniach. Każda z nas oczekuje od powieści, filmów, a także i od własnego życia dobrych zakończeń, więc dlaczego nie miałyby ich być?

*Ile jest w Pani książkach fikcji literackiej, a ile w niej rzeczywistych wydarzeń? Ile siebie przeniosła Pani do powieści „Dom nad rozlewiskiem”?*

Można czynić różne zapożyczenia i dać trochę z siebie jednej lub drugiej postaci, może nawet i trzeciej, ale nie można stwierdzić do końca, którą z tych postaci jestem ja. Jak się pisze powieść obyczajową, to się zapożycza z tego, co się widzi, co się przeżyło, co się ma w sobie i w szufladzie. Wszystko to „przepuszcza się” przez siebie i kładzie na kartkach papieru. Nie zamierzałam pisać autobiografii. Bardzo spodobał mi się kiedyś program w telewizji, w którym dziennikarz rozmawiał z Panią Krystyną Jandą. Zwrócił się do niej mówiąc: - „Jest Pani pisarką”, na co ona odpowiedziała: - „Stop, ja nie jestem pisarką, ja jestem aktorką – Krystyną Jandą. Ja tylko napisałam swoje pamiętniki, ale jako Krystyna Janda. Pisarzem

jest ten, kto kreuje nowe rzeczywistości, nowe światy, nowe postaci”. Jak to usłyszałam, to zaniemówiłam. Jakie to sformułowanie jest fantastyczne: prosta definicja tego właśnie, o czym myślę. To ja też tak spróbuję. Nie będzie to autobiografia tylko kreacja. Obecnie na spotkaniach z czytelnikami ogromną dla mnie pochwałą i frajdą jest fakt, że większość z moich czytelników nie odróżnia postaci fikcyjnych od prawdziwych. Poza tym też źle jest uchylać tak całkowicie szczegółów treści książki, bo to z reguły przynosi tylko różnego rodzaju rozczarowania. Czytelnicy bowiem mają swoje własne wyobrażenia na temat postaci, więc po jakie lichy otwierać te szufladki i ujawniać

prawdę? W tym wypadku zmilczę, chociaż czasami, gdy mnie czytelnicy ciągną za język, to zdradzam jedną osobę prawdziwą i jedną fikcyjną.

*Czy ma Pani już pomysł na kolejny tom sagi?*

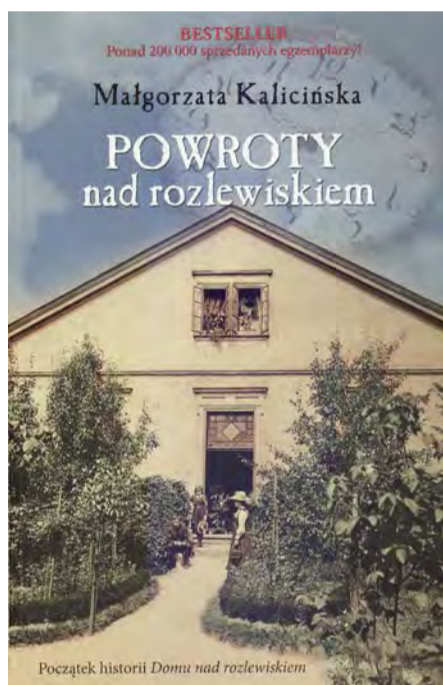
Może zacznę od tego, że mam to wielkie szczęście, że ze spotkań z czytelnikami wychodzę zawsze „wysmarowana masłem i miodem”, ale zaraz potem, gdy wchodzę na fora dyskusyjne, dostaję mocne baty, szczególnie od młodych ludzi. Lubię krytykę, bo to mi przywraca pion. Przecież ludzie mają prawo czegoś nie lubić, ma prawo coś im się nie podobać. Przecież ja też jedne programy w telewizji lubię, inne nie, jedną książkę czytam, drugiej nie czytam. Ważna jest też wyobraźnia. Nie będę pisała czwartej części sagi dlatego, że byłoby to ze szkodą dla mnie, dla czytelników i dla całej reszty. Nie chcę „ciągnąć” treści, wydarzeń na siłę. Chociaż mój serdeczny przyjaciel powiedział mi: - „E, Gośka, nigdy nie mów nigdy, a jak cię znam, to może za parę lat tam pojedziesz, przez firankę zajrzysz i opowiesz nam wszystkim, co tam się dzieje, więc się nie żarzekaj”. Dobrze, nie żarze-



kam się, ale na razie nie zrobię tego ani sobie, ani czytelnikom. Jeżeli ktoś jest zaangażowany w tę literaturę to sam sobie będzie dopowiadał i układał zakończenia.

*A skoro nie będzie kolejnego tomu sagi mazurskiej, to co w zamian otrzymają Pani wierni czytelnicy?*

W międzyczasie napisałam opowiadanie pt. „Second Hand”, wydane w zbiorze pt. „Wakacyjna miłość”. Przyszedł taki moment, że byłam bardzo zmęczona psychicznie i wtedy właśnie zadzwonił mój wydawca z pytaniem: - „Pani Małgosiu, Bertelsmann się pyta, czy nie napisałaby Pani jakiegoś opowiadania?” – Nie wiem, jestem taka jakaś zmęczona – odpowiedziałam. A co to miałyby być za opowiadania? – zapytałam. „Do zbioru wakacyjnego”. – A o czym? – „Oj, Pani Małgosiu!, jak wakacyjnego to o czym? – o miłości!” Napisałam prawie 30 stron i poczułam się, jakbym wyszła z sanatorium. Pomyślałam sobie wtedy właśnie, że chyba lubię to, co robię. W związku z tym 20 października br. ukaże się całkiem nowa moja książka, zupełnie inna niż „Rozlewisko”. Cieszę się z tego ogromnie, bo bałam się, że jestem „zakazana” tym bajorem, ugrzęzłam w nim na stałe i nic nowego już z siebie nie wykrzeszę. Wprawdzie tę nową książkę napisałam przed „Rozlewiskiem”, ale została ona przeze mnie mocno dopracowana, dopieszczona przed oddaniem jej do rąk czytelnika. Nosi tytuł „Fikołki na trzepaku”. Są to moje wspomnienia z pierwszych 15. lat mojego życia. Jak się opowiada dzieciom o naszym dzieciństwie, o tym, jacy byliśmy wtedy, to nasze dzieci robią oczy jak talerze. To są zupełnie inne czasy. Jak ja opowiadam swoim dzieciom, jak to moja mama zdzierła gardło do późnej nocy, żeby wrócić z podwórka, to już ten fakt budzi duże ich zdziwienie. Dzisiejsze podwórka zarosły trawami, a dzieci siedzą przez długie godziny przed komputerami i trudno je wyciągnąć z domu, np. na spacer. Na wakacje jeździłam na bardzo biedną białostocką wieś a tam, jak miałam ochotę na słodycze to brałam chleb, maczałam w wodzie i posypywałam cukrem. Tak wyglądał mój słodki „batonik” w tamtych latach. Dzisiaj luksusowych batoników, jogurczików naszym dzieciom nie brakuje. Ale tamte nasze bezpieczne podwórka i dzieciństwo - biedne ale solidne, mamy zawsze w pamięci. A te pełne fantazji zabawy! Dziewczynki szyły szmaciane lalki, chłopcy bawili się w Zorro. W wieku 10. lat każda prawie z nas potrafiła już szyć ręcznie a nawet dziergać na drutach. Chłopcy z fantazją strugali w drzewie pistolety i szpady. To były bardzo ciekawe czasy, bo w gruncie rzeczy zabawa była jednocześnie nauką, pełniła funkcję edu-



cyjną. A obecnie słyszy się nieustannie: - „Mamo kup mi”, a reakcją na propozycję rodzica - „zrób sobie sam” jest jedynie obrażona mina dziecka. Wracając do dziejów wydania mojego opowiadania to usłyszałam od mojego wydawcy: - „Pani Małgosiu, wydajmy tę książkę, niech Pani tylko pozabiera stamtąd swoje intymności”. Tak, warto ludziom uprzytomnić, że w dzisiejszych czasach PRL to nie tylko gnój i bagno, ale też piękne czasy naszego dzieciństwa, a w nim: nasi rodzice, nasi dziadkowie, nasze zwyczaje rodzinne, nasze podwórka i nasza szkoła. I mimo że chodziliśmy do zwykłych PRL-owskich podstawówek, jesteśmy z pewnością pokoleniem znacznie lepiej wykształconym niż pokolenie współczesnych dzieci. Mało zrozumiałe dla mojego pokolenia są pojęcia: nie umieć czytać tekstu ze zrozumieniem, mieć dysleksję, dysgrafię, dysortografię itp., itd., a także i to, że samodzielne uczenie się pamięciowe jest niewłaściwe a płatne kursy mnemotechniczne (kursy zapamiętywania) w szkole są jak najbardziej właściwe. A więc moja najnowsza książka nie będzie żadnym ciągiem powieściowym tylko wspominkami z mojego dzieciństwa, z mojego podwórka, z wakacji spędzanych poza domem. Dostanę baty, to już dziś wiem, bo wiele osób stwierdzi po jej przeczytaniu, że za piękny jest PRL w tej opowieści. Tam wtedy tyle złego się działo. Ale przecież np. w czasie zamieszek w 1968 r. na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie to ja byłam małą dziewczynką i nie miałam pojęcia o tym, nie rozumiałam, co tam się działo. To dlaczego ja mam pisać o tej chwili? Ja pamiętam z tego czasu przede wszystkim fantastyczne zabawy z rówieśnikami i wesołe podwórko, pełne radosnych, beztrudnie bawiących się dzieci.

*Jak Pani myśli, skąd te rekordy popularności Pani książek? Przecież nie są to tak modne ostatnio kryminały, horrory, książki akcji, fantastyczne, ale książki ukazujące w jaki sposób odbudować polski dom rodzinny, jak gotować, piec, smażyć, troszczyć się o rodzinę, szukać w sobie cierpliwości, wyrozumiałości, a więc o codziennym życiu prywatnym, a przy okazji i zawodowym?*

Nie jestem rasową pisarką, nie kończyłam literaturoznawstwa ani filologii polskiej, w związku z tym nie jestem osobą, która czyniłaby jakieś eksperymenty lingwistyczno-literackie, które są obecnie w modzie. Eksperymentować trzeba, bo literatura przez to bardzo się rozwija. Zdarza się więc, że eksperymentując albo popada się w tzw. ślepe uliczki albo otwierają się zupełnie nowe sposoby pisania, tworzenia. Dowodem na to jest „Ulisses” Jamesa Joyce’a, bardzo nowatorska książka, bez wielkich liter, znaków przestankowych, pisana jednym ciągiem. Jednak ten eksperyment nie wyszedł.

Po co się męczyć i dręczyć tego typu literaturą? Większość z nas chce przeżyć ciekawą historię i wzruszyć się, a nie dręczyć do bólu. Oczywiście, są też i takie książki, które stworzyły pewien nowy kanon literacki przez swój eksperyment, np. „Gra w klasy” Cortazara, z kluczem wskazującym na to, że taką książkę można czytać na wiele różnych sposobów i za każdym razem mamy nową powieść. Ja nie jestem od eksperymentów, piszę w sposób dość staroświecki, z taką właśnie dosyć powolną narracją, z dzieleniem zapałki na czworo w kwestiach psychologicznych i z takim „nurzeniem” się w sfery bardzo charakterystyczne dla prozy kobiecej. Nie protestuję przeciwko temu określeniu. Z pewnością jest to dość specyficzny sposób pisanie, specyficzna narracja, nastrojowość, więcej psychologii, więcej domu i rodziny, więcej uczuciowości. Ale jednocześnie nie twierdzę, że tej literatury nie mogą czytać mężczyźni. Poza tym kobiety również czytają tzw. mocną, męską literaturę. Wracając do „Domu nad rozlewiskiem” to jest to powieść bez żadnych wielkich eksperymentów, wymysłów, bo ja nie umiem ich tworzyć, natomiast potrafię zbudować pewnego rodzaju nastrój i wiem, że się chcę tą nastrojowością podzielić. Mam jeden problem – zdecydowanie nie potrafię stworzyć prawdziwej tragedii i prawdziwego dramatu. I nie chodzi o to, że nie ma we mnie krytycyzmu do świata, ale nie umiem. Nie chcę rozpisywać się na tematy tragiczne, koszarne i złe.

*W powieściach mazurskich zamieściła Pani przeróżne przepisy kulinarne. Proszę powiedzieć, czy miała Pani propozycję np. od wydawcy napisania książki kucharskiej?*

Zbieram kulinarne ciekawostki zarówno z Polski, jak i ze świata. Gorzej z pisaniem na zamówienie, bo jest ono moją piętą achillesową. O wiele lepiej wychodzą mi improwizacje. Ale rzeczywiście, dostałam takie zamówienie. Przyjęłam je, ale nie będę jedyną autorką tej książki. Współautorem jej będzie mój brat, który wprawdzie nie jest z zawodu kucharzem, ale fantastycznie gotuje. Jego talent w tym zakresie płynie z głębi duszy. Ma na ten temat ogromną wiedzę i wielką intuicję. Napiszemy więc razem tę książkę kucharską. Ja zajmę się stroną literacką, on da przepisy, które w dużej części pochodzą z kuchni europejskich, np. francuskiej czy włoskiej. Spaghetti i pizza to przecież nie cała kuchnia włoska. Polacy aktualnie interesują się przede wszystkim kuchnią azjatycką i powrotem do tradycji, czyli barszczykami i śledziami na tysiąc sposobów, bo wydaje się im, że tradycja może zaginać. Wracając do moich powieści i przepisów w nich zawartych, to być może za jakiś czas zostaną one wyjęte z powieści i powstanie



z nich odrębna książka. Na razie zebrałam i „uratowałam” te „bieda potrawy” od zapomnienia, ale ciągle odnajdują się nowe. Dowiaduję się najczęściej o nich w czasie spotkań z czytelnikami.

*Chciałabym jeszcze poruszyć temat wulgaryzmów w Pani powieściach. Czy łatwo przyszło Pani umieszczać je w swoich książkach i czy były one konieczne?*

Wulgaryzmy zamieściłam w moich powieściach w zależności od sytuacji. Cóż to znaczy? Otóż akcja „Powrotów nad rozlewisko” dzieje się w latach 60., gdzie wulgaryzmów nie używano nawet na wsiach. Jak jeździłam na wieś białostocką to nasz gospodarz przy kobietach nigdy nie powiedział brzydkiego słowa. Dlatego w tej powieści nie ma wulgaryzmów albo jest ich bardzo mało. Z kolei „Dom nad rozlewiskiem” jest powieścią jak najbardziej współczesną, w związku z tym udawanie, że ludzie obecnie wulgaryzmów nie używają byłoby nieprawdziwym, sztucznym przedstawianiem rzeczywistości. Konsultowałam się w tej sprawie z autorytetami i usłyszałam od nich: - „Małgosiu, to jest powieść obyczajowa. Twoi bohaterowie cytują, to nie są twoje własne myśli. Ty tylko wkładasz słowa w poszczególne usta”, a wydawca dodał: - „Pani Małgosiu, powieść obyczajowa napisana salonowcem po prostu będzie śmieszna. Trzeba użyć współczesnego, żywego języka”. Oczywiście z... wulgaryzmi. Część osób bezwiednie używa słów niecenzuralnych, więc wykropkowanie ich albo udawanie, że te osoby tak nie mówią byłoby sztuczną. I dlatego nie widziałam wielkiego problemu, aby niecenzuralne słowa w tej własnej powieści zamieścić. Moja Mama uważała – i ja też tak uważam – że „puszczenie wiązanki” brzydkich słów to pewnego rodzaju upust dla organizmu. Niestety, obecnie jest moda i przyzwolenie na to, żeby ten nasz język był pełen jak największej liczby wulgaryzmów. Na pocieszenie powiem, że w mojej najnowszej książce pt. „Fikołki na trzepaku” nie będzie żadnych wulgaryzmów.

*Czy była Pani zaskoczona, dowiadując się, że TVP przygotowuje serial na podstawie Pani „Domu nad rozlewiskiem”?*

Nie byłam zaskoczona, bo propozycja sfilmowania powieści padła w momencie, kiedy moja książka jeszcze nie trafiła do druku, lecz była dopiero w maszynopisie.

Z tym maszynopisem pojechałam do mojej bratanicy, która skończyła studia wiedzy o teatrze. Jej mąż jest właścicielem firmy producen-

ckiej. Powiedziała jej nieśmiało, że napisała książkę. Poprosiła o pozostawienie jej do przeczytania, a kiedy po trzech dniach ponownie się u niej zjawiła usłyszała: „Jak ci tego nie wydadzą, to ja to sfilmuję Małgosiu”. I od tamtej pory bratanica Kasia żyła prawie wyłącznie realizacją filmu. Najpierw w planie było zrobienie filmu fabularnego, ale ponieważ materiał był za obszerny, postanowiono zrobić z niego serial. W każdym razie to nie ja tylko właśnie Kasia przeszła drogę krzyżową, żeby ten swój pomysł zrealizować.

*Czy miała Pani wpływ na ostateczny kształt serialu, czy jego twórcy konsultowali z Panią sprawy dotyczące serialu?*

Konsultowałam to wszystko przez 2 lata. Najpierw napisałam scenariusz, potem przerabiałam go osiem razy. To chyba za karę. W rezultacie zupełnie ktoś inny napisał scenariusz. Potem była trudna praca z trzema reżyserami. Aktualnie praca nad serialem jest już ukończona. Dzwoniono do mnie oczywiście, pytano o niektóre sprawy, ale machina producencka jest tak ogromnym tworem, że tak naprawdę to ja tam nie mam nic do powiedzenia. Poza tym trzymałam się reguły, że skoro oni nie wtrącaли się do mojego warsztatu pracy to i ja nie powinienam wtrącać się do nich. Nie zabierałam również głosu w sprawie doboru aktorów. Oczywiście, wpadałam na plan, ale przede wszystkim po to, aby zobaczyć, jak wielka polska aktorka - Zofia Kucówna mówi tekstem wymyślonym przeze mnie. Bardzo czekam na ten film, będzie on dla mnie wielką niespodzianką. Jeśli okaże się dobry, będzie radość, gdy będzie zły – pozostanie nam książka.

*Proszę jeszcze odpowiedzieć na pytanie, które zadają każdemu mojemu rozmówcy - jakie książki lubi Pani czytać w chwilach wolnych od pisania książek i kto jest Pani ulubionym pisarzem?*

Kiedyś czytałam dużo książek Lema. Teraz nadszedł taki czas w moim życiu, że patrzę na rosnący stosik książek, które wołają: -„chodź, poczytaj mnie!”. A ja nie mam czasu. Tak dużo się dzieje wokół mnie. Kiedy zaczynam czytać, nachodzą mnie wyrzuty sumienia, bo czeka nie ukończony felieton, korekta tekstu albo spotkania z czytelnikami. Jedynie w pociągu mogę spokojnie poczytać. Ale wtedy zabieram ze sobą czasopismo „Bluszcz”, do którego pisuję i jednocześnie lubię je czytać, bo to czasopismo funduje swoim czytelnikom wiele stron dobrej literatury. Z radością kupiłam sobie w ostatnim czasie – pięknie wydane po latach - dzieła Melchiora Wańkiewicza. Właśnie jestem po lekturze pierwszego tomu dzieł tego wielkiego mistrza słowa.

*Bardzo dziękuję za interesującą rozmowę i oczywiście za piękną sagę rodzinną.*

*Rozmawiała: Elżbieta Niechcay-Nowicka*

## Twórczość poetycka bibliotekarzy

Tomik poezji pt. *Podróże ... Antologia poetek – bibliotekarek* ukazał się na początku 2009 r. nakładem wydawnictwa „Miniatura” z Krakowa. Jest formatu A5, liczy 160 stron i przyciąga czytelników ładnym wydaniem.

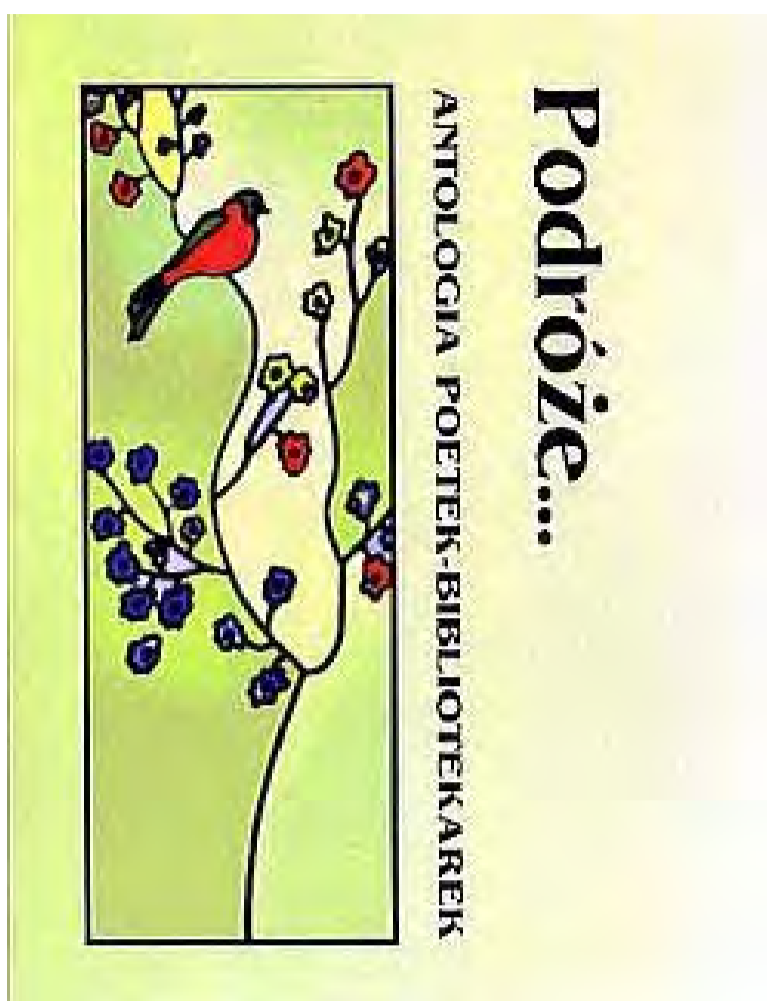
W antologii zamieszczone zostały wiersze sześciu poetek - bibliotekarek z różnych stron naszego kraju: Ewy Busse-Turczyńskiej z Lublina, **Lili Kucfir** z Goworowa w Kotlinie Kłodzkiej, Anny Marii Kyzioł z Warszawy, Magdaleny Krytkowskiej z Opatówka koło Kalisza, Beaty Polkowskiej z Warszawy, która jednocześnie opracowała tomik graficznie oraz Doroty Szumilas z Warszawy, która również podjęła się opracowania tomiku. Całość zredagował i wstęp napisał Jan Zdzisław Brudnicki – krytyk literacki, znawca poezji. W przedmowie do tomiku informuje, że jest on „napisany i opracowany z pełną kulturą literacką (...), rzecz poetycka jest pomyślana i przeprowadzona ze świadomością materii literackiej. Na zapleczu wyczuwa się odczytanie, orientację w stylach poetyckich, doświadczenia warsztatowe, odbyta drogę poetycką. Autorki są po debiucie. Uczestniczą w ruchu literackim. Nie szuka się tu na siłę nowatorstwa, ale też nie pozostaje się w ramach oswojonej już tradycji. Pojawia się nawet refleksja autotematyczna: zastanawiania się nad aktem pisania, czytania poezji, oddziaływania na otoczenie. (...)

Lila Kucfir akcentuje czynność pisania poezji jako samorealizację. To pogłębienie ulotnych przeżyć, miłości, więzi z dzieckiem. To też możliwość przewycięzania smutku, szarości, przestojów życiowych. Delikatnie akcentowany feminizm polega na szukaniu na własny rachunek wyrazu dla uczuć i emocji. W języku wierszy porbrzmiewają dawne tony, nuty piosenek, podziwu i olśnienia.(...)”.

Dolnośląska poetka - Lila Kucfir mieszka w Kotlinie Kłodzkiej, w miejscowości Goworów. Pracuje jako bibliotekarz w miejscowej bibliotece. Ma duszę społecznika. Jest współzałożycielką Stowarzyszenia Miłośników Goworowa „Dziewięćsił”. Redaguje lokalne czasopismo "Głos Goworowa".



Lila Kucfir Fot. Arch. Autorki



Od kilku lat pisze głównie wiersze, różne w formie i treści. Najpierw pisała je do szuflady, potem publikowała swoje utwory na poetyckich portalach internetowych, prezentowała na spotkaniach poetyckich i autorskich. Z czasem wiersze doczekały się publikacji w czasopiśmie: "Angora", "Gazeta Wrocławska", "Puls Kwidzyna", "Tygodnik Prowincjonalny Ziemi Kłodzkiej Brama". Były też publikowane w czasopiśmie, wydawanym w Chicago "Zdrowie Uroda i Życie" oraz we wrocławskim kwartalniku literackim "EURO Art". W 2008 r. została laureatką ogólnopolskich konkursów poetyckich w Radomiu i Nowej Rudzie. Tomik Jej wierszy pt. *Liliowy świat* wydany został przez Bibliotekę w Bystrzycy Kłodzkiej. Pojedyncze wiersze zostały opublikowane w antologiach pokonkursowych. W 2008 r. ukazał się tomik autorski wierszy satyrycznych, wydany przez krakowskie wydawnictwo „Miniatura” pt. *Bal czy zabawa* oraz *Antologia POSTscriptum* 2/2008, wydana również w Krakowie, gdzie zamieszczono Jej wiersze. Poetka należy do grupy literackiej EURO Art we Wrocławiu. Jest też malarką. Maluje akrylem na płótnie. (LK)

#### Ciekawostka

##### Włoscy chuligani będą czytać „Pinokia” za karę.

Dyrektor jednej ze szkół średnich w Piacenzy - w północnych Włoszech znalazł sposób na szkolnych chuliganów. Karą dla nich będzie głośne czytanie przez godzinę w gabinecie dyrektora fragmentów książki pt. „Pinokio” Carlo Collodiego. Jednocześnie zapowiedział, że z czasem czytanie poszerzy o inną włoską powieść pt. „Serce” Edmondo de Amicisa. Dyrektor zastrzegł, że karą nie jest czytanie, ale fakt, że trzeba czytać przed dyrektorem.

## "Niewidomi w świecie książek i bibliotek" - konferencja w Jachrance

Ewelina Tulko

W dniach 9-11 września 2009 r. pracownice Fonoteki Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu: Joanna Golczyk i Ewelina Tulko wzięły udział w konferencji nt., „Niewidomi w świecie książek i bibliotek.” Zorganizowano ją - głównie dla pracowników z bibliotek publicznych - w Ośrodku Szkoleniowym Centrum Edukacji Statystycznej w Jachrance koło Warszawy. Głównym jej organizatorem była Biblioteka Centralna Polskiego Związku Niewidomych im. dr. Włodzimierza Dolańskiego w Warszawie. Konferencję otworzyli dyrektorzy Biblioteki Centralnej: Pani Teresa Dederko i Jej zastępca - Pan Mateusz Ciborowski, a także przedstawiciel SBP oraz przedstawiciel Sekcji Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych – Pani Iwona Smarsz. Konferencja dotyczyła trzech zasadniczych zagadnień: 1/ „Bibliotekarz w sieci stereotypów i uprzedzeń - o postawach wobec osób z niepełnosprawnością czytelnictwem” (wykład prof. dr hab. Bronisławy Woźniczki - Paruzel z Instytutu Informacji Naukowej i Bibliologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu); 2/ „Niewidomi w świecie książek i bibliotek – prezentacja publikacji” (wykład dr Małgorzaty Czerwińskiej z Uniwersytetu Zielonogórskiego); 3/ Wizerunek osób niewidomych w środkach masowej komunikacji” (prelekcja dr. Zdzisława Kazanowskiego z Zakładu Socjopedagogiki Specjalnej UMCS w Lublinie). W trakcie konferencji przedstawiono wizerunek osób niewidomych w środkach masowego przekazu, a także zaprezentowano życiorys i pismo Ludwika Braille’a - w 200. lecie urodzin jego twórcy. Po wykładach oglądano wystawę tradycyjnych i elektronicznych urządzeń stosujących i przetwarzających pismo brajla. Drugi dzień konferencji poświęcony był biblioterapii i działaniom podejmowanym przez biblioteki publiczne na rzecz grup wykluczonych społecznie. Otwarte zostało wirtualne Muzeum Tyflogiczne BC PZN. Wyświetlono też film dokumentalny, poświęcony Bibliotece Centralnej Polskiego Związku Niewidomych w Warszawie. Prezentowano bibliograficzną bazę danych zawartości czasopism tyflogicznych i kolekcję zdigitalizowanych książek oraz omówiono tyflografikę - rysunki dla niewidomych i książki dotykowe, przeznaczone dla małych dzieci. Największe zainteresowanie uczestników konferencji wzbudziły wykłady poświęcone digitalizacji i archiwizacji zbiorów audio oraz nowoczesnym technologiom w służbie bibliotek. W ostatnim dniu konferencji omawiano zagadnienie „Adaptacji i form udostępniania materiałów dydaktycznych dla czytelników z niepełnosprawnością wzroku w Bibliotece Głównej Akademii Podlaskiej w Siedlcach” i poza granicami Polski. Przedstawiono biblioteki cyfrowe w: Kanadzie, Wielkiej Brytanii, we Włoszech i w Polsce. Na zakończenie konferencji jej uczestnicy wzięli udział w uroczystej kolacji, płynącej statkiem po Zalewie Zegrzyńskim.



# O powinnościach bibliotekarza.

## Zaproszenie do wspólnego myślenia

Stefan Kubów

Są profesje, których wykonywanie wymaga nie tylko wysokich kwalifikacji zawodowych, ale też i etycznych. Dlatego też spotkać się można z terminem „deontologia lekarska” lub „deontologia prawnicza”. Oczywiście, obok bardziej znanych terminów, które ogólnie nazwać można etyką zawodową, dla poszczególnych zawodów przybiera najczęściej postać kodeksów etycznych. Jak wiadomo, od niedawna taki kodeks mają i polscy bibliotekarze oraz pracownicy informacji.

Bliższe przyjrzenie się temu dokumentowi pozwala stwierdzić, że zawarte w nim zapisy mają postać zdań orzekających, opisujących rozmaite sytuacje oraz zachowania i oceniających je.

Ale oprócz nich w etyce występują też inne zdania, które nazywane są powinnościowymi, czyli takie, w których w formie orzecznika występują słowa „powinien”, „powinno się”, „należy” lub ich zaprzeczenia. I właśnie te zdania stanowią przedmiot jednej z dziedzin etyki zwanej deontologią (od greckiego słowa „deon” – to, co należy wykonać).

O powinnościach pisze się od dawna. Wystarczy przywołać wiersz Franciszka Karpińskiego pt. "O powinnościach chrześcijańskich" czy rozprawkę Grzegorza Piramowicza "Powinności nauczyciela szkoły parafialnej z końca XVIII wieku". Z tego też czasu datują się pisma etyczne Immanuela Kanta, który uznał obowiązek za najwyższą kategorię etyczną. I w ogóle cały swój system etyczny oparł na idei powinności, którą nazwał imperatywem kategorycznym. Zawarł go w wielce wymownym zdaniu „postępuj wedle takiej tylko zasady, co do której mógłbyś jednocześnie chcieć, aby stała się prawem powszechnym”<sup>1/</sup>. I te pisma stanowią początek etycznej refleksji nad powinnościami. W późniejszych latach zajmowali się nimi etycy brytyjscy, niemieccy i francuscy, a w XX wieku także i polscy, m.in. : Władysław Tatarkiewicz, Tadeusz Kotarbiński, Leon Petrazycki, Czesław Znamierowski i Maria Ossowska. To ona właśnie, jako pierwsza, dokonała - uznawanego do dziś - podziału powinności na tetyczne, teleologiczne i moralne (etyczne)<sup>2/</sup>.

Zdania etyczne to wypowiedzi związane z oceną, bądź też takie, u których podstaw jest ocena moralna. Odnoszą się one do ludzi, ich działań, ale też do rzeczy wykonalnych lub niewykonalnych. Nie mają one jednak charakteru nakaźnikowego, a odpowiadają znaczeniu określeń : „dobry”, „zły”, „słuszny” itp.

Zdania teleologiczne to zdania wyrażające konieczność użycia określonego środka do osiągnięcia odpowiedniego celu.

Wreszcie zdania tetyczne, które wyrażają konieczność danego działania, określonego pozytywnym aktem stanowienia ze strony kompetentnego autorytetu, przede wszystkim władzy państwowej<sup>3/</sup>.

Oczywiście, należy sobie zdać sprawę, że zależnie od kontekstu termin „powinien” nabiera różnych odcieni, jest mniej lub bardziej kategoryczny, ale bywa też wyrazem życzenia lub rady.

Przechodząc do rozważań dotyczących powinności bibliotekarza zaznaczyć należy, że dotyczą one profesji w ogólności, bez względu na typ bibliotek i zajmowane w nich stanowiska. Ale może dadzą one asumpt do prób kodyfikacji powinności bibliotekarzy bibliotek publicznych, akademickich lub szkolnych lub też do prób opisu powinności, np. bibliotekarzy systemowych, dziedzinowych czy zajmujących się gromadzeniem zbiorów. Oczywiście, przy założeniu, że są to grupy tak dalece specyficzne, że wymagają odrębnej deontologii.

W wyniku analizy historii bibliotek można stwierdzić, że na przestrzeni dziejów zmieniał się model zawodowy bibliotekarza (niezależnie od tego, że sam zawód pojawił się dopiero w XIX wieku, a w pełni zaistniał dopiero na przełomie XIX i XX wieku, gdy pojawiły się czasopisma fachowe, szkoły kształcące do tego zawodu oraz pierwsze stowarzyszenia zawodowe). Nie wchodząc w szczegółowe cezurę czasowe można stwierdzić, że początkowo główną powinnością bibliotekarza było gromadzenie i przechowywanie ksiąg, potem bibliotekarz powinien był także księgi spisywać, opisywać i porządkować, potem zaczął je też udostępniać coraz nowym kręgom użytkowników, następnie też informować o nich i na ich podstawie, a także krzewić czytelnictwo. Jak więc widać, model zawodowy bibliotekarza ulegał zmianie na zasadzie poszerzania zakresu powinności. Nowe nie unieważniały dotychczasowych, ani nawet nie umniejszały ich ciężaru gatunkowego. Dziś należałoby do tej listy dodać też poznawanie potrzeb użytkowników i pozyskiwanie klienteli bibliotecznej, czyli prowadzenie marketingu oraz edukowanie społeczeństwa w zakresie korzystania ze świata informacji i niezbędnych do poruszania się w tym świecie technologii informacyjnych. Dodać należy, że powinności te - w zależności od typu biblioteki, charakteru zbiorów, umiejscowienia lub rodzaju publiczności - mają różny wymiar, gdyż np. nie można wymagać od każdej biblioteki, żeby przechowywała swoje zbiory dla potomności lub opisywała je w sposób wykraczający poza normy opisu bibliograficznego. Pozwala to stwierdzić, że obecny model zawodowy bibliotekarza stanowi sumę wymienionych tu powinności, a przytoczona wcześniej ich klasyfikacja wskazuje, że mają one charakter zarówno teleologiczny, jak i tetyczny, choć u podstaw ich stoją często oczywiste wartości uniwersalne i mo-

ralne. Nie wydaje się przy tym konieczna ich szczegółowa kategoryzacja, gdyż powinności ze swej natury nie dają się podzielić na zasadzie pełnej rozdzielności. Dyktowany wartościami moralnymi imperatyw przechowywania dorobku piśmienniczego narodu stanowi bowiem warunek jego udostępniania szerokim kręgom społeczeństwa, a ponadto zapisany jest w podręcznikach oraz odpowiednich przepisach prawnych. Ogólnie tę grupę powinności można nazwać obowiązkami zawodowymi bibliotekarza.

Trzeba jednak założyć, że wymienione wyżej obowiązki, żeby były skuteczne, muszą mieć oparcie w całym szeregu powinności, głównie o charakterze teleologicznym. Wymienić należy tu konieczność:

- stałego doskonalenia się w zawodzie,
- poszerzania i zgłębiania wiedzy ogólnej,
- kształtowania własnej wrażliwości społecznej, ale też estetycznej,
- rozwijania potrzebnych w wykonywaniu zawodu cech charakteru oraz kompetencji społecznych,
- dzielenia się swoją wiedzą i doświadczeniem ze współpracownikami i z całą grupą zawodową,
- oddziaływania na czynniki polityczne mające wpływ na bibliotekarstwo i działalność informacyjną, czyli prowadzenie lobbingu, co z kolei wymaga czynnego uczestnictwa w ruchu zawodowym, oraz
- czynnego uczestnictwa w życiu społeczności lokalnej.

Nie trzeba dodawać, że stałe doskonalenie się w zawodzie nie polega tylko na nabywaniu wprawy w wykonywaniu dotychczas wykonywanych czynności zawodowych, lecz także na nabywaniu umiejętności wykonywania innych czynności, żeby np. bardziej skutecznie współdziałać z innymi pracownikami lub być gotowym na zmianę stanowiska pracy. Polega to też na wzbogacaniu wiedzy teoretycznej, poznawaniu możliwości zastosowania narzędzi czyniących pracę bardziej efektywną i doskonałą.

Poszerzanie wiedzy ogólnej z jednej strony pozwala lepiej wykonywać określone czynności zawodowe, z drugiej zaś lepiej rozumieć kontekst własnej pracy, tendencje rozwojowe w społeczeństwie, lepiej poznawać potrzeby informacyjne użytkowników oraz bardziej skutecznie funkcjonować w społeczności zawodowej i ogólnospołecznej.

Również kształtowanie wrażliwości pozwala być bibliotekarzowi bardziej empatycznym, co w jakimś stopniu przekłada się na wytwarzanie wewnętrznego imperatywu pomagania, zaspokajania zgłaszanych lub tylko obserwowanych potrzeb użytkowników, ale też na lepsze zrozumienie oczekiwań ze strony współpracowników. Wydawać by się mogło, że empatia najbardziej przydatna jest w pracy w bibliotekach publicznych, których zadaniem jest obsługa wszystkich kategorii użytkowników i kształtowanie ich kultury czytelniczej. Ale przecież inne biblioteki też powinny uważać to zadanie za ważne.

Nieco szerszego komentarza wymaga konieczność lobbingu. Może on być realizowany poprzez organizacje społeczne, wyrażające opinie całej grupy zawodowej lub jej części, np. ogólna terenowego lub bibliotekarzy określonego typu bibliotek. Zwłaszcza w tym ostatnim przypadku wieść to może do ujawniania się partykularyzmów i uzyskiwania decyzji, korzystnych dla jednej grupy kosztem innych.

Oddziaływanie takie może odbywać się też poprzez wyrażanie opinii przez indywidualne osoby, z których część cieszy się w jakichś kręgach autorytetem. Jedne z nich bywają - przez czynniki polityczne, centralne lub lokalne - proszone o podzielenie się swoją wiedzą w celu zebrania informacji, niezbędnych do podjęcia decyzji. Inne zaś wyrażają swoje opinie w sposób mniej zorganizowany, np. na forach dyskusyjnych lub dzieląc się swymi poglądami w formie publikacji. Z natury rzeczy wyrażają one własne poglądy, wynikające z ich wiedzy lub doświadczenia. Mogą one jednak różnić się w sposób zasadniczy od opinii większości środowiska zawodowego lub danej grupy zawodowej i przyczyniać się do decyzji - ich zdaniem - pożądanym, ale nie oczekiwanym przez większość środowiska lub wręcz uznawanym przez nią za szkodliwe.

Jaka jest jednak alternatywa? Twierdzić wbrew własnej wiedzy i przekonaniom, czyli mówić nieprawdę lub milczeć. Obie nie do przyjęcia. Wreszcie aktywność społeczna jest pożądana z wielu względów. Można bowiem dzięki niej uzyskiwać lepsze warunki do wykonywania swojej pracy, zyskać dla niej większe zrozumienie lub poparcie, a także lepiej poznawać potrzeby i oczekiwania społeczności lokalnej.

Pamiętać należy, że praca bibliotekarza, podobnie, jak np. praca nauczyciela, ma doniosłe znaczenie dla życia społeczeństw. Od niej zależy bowiem poziom i charakter ich edukacji. Dlatego też mówić należy o dwóch aspektach ich pracy: zawodowym i moralno-etycznym. Z tych względów ich działalność wymaga też regulacji moralnej<sup>41</sup>. Jak już wcześniej wskazano, powinności teleologiczne i etyczne nierzadko są tak ściśle powiązane z wartościami etycznymi, że wręcz są niepodzielne. Najczęściej występującą formą regulacji norm moralnych dla danych grup zawodowych są kodeksy etyczne. Wskazują one cele towarzyszące pracy tych grup oraz powinności moralne, wyrażone w formie nakaźnikowej lub w formie zaleceń wstrzymywania się przed działaniami nieetycznymi.

Jeśli prześledzić Kodeks etyczny [polskiego] bibliotekarza i pracownika informacji naukowej, to zawiera on zarówno powinności zawodowe, jak i etyczne, podzielone na powinności ogólne oraz powinności w odniesieniu do społeczeństwa, a w szczególności do takich jego części, jak: użytkownicy bibliotek, własna grupa zawodowa oraz pracodawcy, a ponadto wobec zasobów bibliotek. Zawierają też sankcje, wynikające z łamania zasad kodeksu. Z powinności o charakterze wyraźnie moralnym, mniej jakby naładowanych obowiązkami za-

wodowymi, wymienia się obowiązek kierowania się zasadami sprawiedliwości i powszechności w dostępie do zbiorów, wolności (od cenzury), bezstronności w tworzeniu księgozbioru biblioteki, staranności w codziennej pracy oraz poszanowania własności.

Oczywiście, przytoczone tu powinności nie zamykają ich listy. Można i należy ją rozwijać, ale w tym celu pożądana wydaje się dyskusja w środowisku zawodowym, a być może także refleksja o charakterze naukowym.

Kończąc rozważania w kwestii deontologii bibliotekarskiej, należy stwierdzić, że ich celem jest wskazanie, że tak jak o powinnościach człowieka w ogólności, jak o powinnościach lekarza czy nauczyciela, o których istnieje dość rozległe piśmiennictwo, należy też mówić o powinnościach bibliotekarza. Jest to wskazane nie tylko z punktu widzenia potrzeby pogłębiania świadomości zawodowej bibliotekarzy, lecz także tworzenia dla nich zrozumienia w społeczeństwie, a także dla celów kształcenia adeptów do zawodu bibliotekarskiego.

#### Przypisy

1/I. Kant, Uzasadnienie metafizyki moralności. Warszawa 1971, s. 50

2/M. Ossowska, Podstawy nauki o moralności. Warszawa 1966, s. 120-127

3/ Por. T. Ślipko, Zarys etyki ogólnej. Wyd. 4. Kraków 2004, s. 255

4/M. Nijakowski, Etyczne problemy adaptacji społeczno-zawodowej nauczycieli. Warszawa 1969, s. 17. Por.: W. Wołoszyn, Powinności nauczycieli akademickich a gotowość zawodowa studentów. Bydgoszcz 1996, s. 57.

## Folksonomia, czyli o tym jak „katalogują” Internauci

Ewa Rozkosz

Kim jest użytkownik sieci globalnej? Jeszcze niedawno czytelnik, obserwator, słuchacz, obecnie coraz częściej twórca, krytyk, redaktor. W niniejszym tekście chciałabym skoncentrować się na szczególnym typie użytkownika, internaucie „katalogującym” zasoby cyfrowe.

Teoretyczną wykładnię na temat powszechnego współtworzenia zasobów informacyjnych zaprezentował już w 1980 r. Alvin Toffler (w książce pt. "Trzecia fala"). Istotnym punktem idei amerykańskiego socjologa był nowy model uczestnika rynku, pełniącego jednocześnie rolę odbiorcy, i dostawcy informacji (konsumenta i producenta). Realizacja myśli Tofflera stała się możliwa dzięki rozwojowi technik informatycznych<sup>1/</sup>.



Chmura tagów. Rys. Ewa Rozkosz

Dodawanie charakterystyk wyszukiwawczych dla zastanych lub zamieszczanych na sieci obiektów było możliwe właściwie od początku istnienia Internetu, niemniej jednak czynność ta zarezerwowana była dla osób o wysokich kompetencjach informatycznych. Dopiero kiedy Internet wkroczył w nową fazę i powstały serwisy, oferujące możliwość prostej, intuicyjnej obsługi, do kreacji zasobów Internetu dołączyli użytkownicy o niższych umiejętnościach informatycznych. Otwarcie sieci globalnej, a więc zwiększenie interakcyjności usług sieciowych (serwisów), umożliwienie dwutorowego, a właściwie co najmniej dwutorowego przepływu informacji (serwis => użytkownik, użytkownik => serwis) to zjawiska charakterystyczne dla Internetu nowej jakości, określanego mianem Web 2.0 (pojęcie to zostało rozpowszechnione przez O'Reilly Media i MediaLive International, dzięki zorganizowanej w 2004 r. konferencji o Web 2.0). Pierwsza zwarta definicja Web 2.0 pojawiła się w 2005 r., w artykule Tima O'Reilly<sup>2/</sup>.

Liczne serwisy, budowane na bazie nowych technologii, gromadzące treści o bardzo zróżnicowanej tematyce (obiekty zamieszczone w serwisach przyjmowały także zróżnicowaną formę), przyciągały publiczność. Wyposażone w narzędzia do wzajemnej komunikacji, stawały się platformą wymiany myśli (nie tylko danych). Wiele z nich mogło poszczycić się stałą grupą odbiorców, czynnie uczestniczących w życiu serwisu. Owe nieformalne społeczności zaczęły budować nową jakość Internetu poprzez ocenianie, krytykowanie, w końcu etykietowanie zasobów, a więc ich katalogowanie. Ostatnia z przytoczonych czynności otrzymała miano folksonomii, społecznego klasyfikowania (ang. social classifications).

Termin „folksonomia” (ang. folksonomy) to neologizm, który powstał w wyniku połączenia wyrazu folk (z ang. ludowy) z wyrazem taksonomia, inaczej indeksowanie<sup>3/</sup>. Zastosowany został po raz pierwszy przez Thomasa Vandera dla nazwania zjawiska, polegającego - najogólniej rzecz ujmując - na nadawaniu przez internautów etykiet obiektom cyfrowym, zamieszczonym w globalnej sieci. Pierwszym serwisem, w którym zastosowano mechanizmy umożliwiające społeczne klasyfikowanie i który jednocześnie zyskał aprobatę Internautów, był serwis Del.icio.us, zainicjowany w 2003 r.<sup>4/</sup> Dostęp do metadanych w tym i podobnych serwisach

(np. YouTube) zapewniają wyszukiwarki. W wielu serwisach do prezentacji metadanych wykorzystuje się również tzw. chmury tagów (zob. il. 1). Te specyficzne indeksy informują nie tylko o dostępnych etykietach, ale także o frekwencji użycia każdej z nich. Im większa czcionka, zastosowana przy danej etykiecie, tym większa jej popularność w serwisie<sup>51</sup>. Ideą jest ułatwienie uczestnikom komunikacji internetowej dotarcia do poszukiwanych treści, a także zmniejszenie poziomu entropii w środowisku cyfrowym. Zawartość etykiet odpowiada swobodnie dobranym słowom kluczowym. Można więc mówić o specyficznym języku folksonomii jako języku informacyjnym, stworzonym przez i dla społeczności internetowej. Sukces tego języka polega na jego prostocie. Uproszczenie, a niekiedy nawet banalność etykiet sprzyjają ich dostępności. W wielu serwisach błędne formy etykiet eliminuje wspomniany już mechanizm oceny frekwencji użycia. Pozwala on na wyodrębnienie chmury tagów, zawierającej hasła o największej sile, gwarantując tym samym wyższy stopień kompatybilności charakterystyki obiektu (zastosowanych etykiet) z zapytaniami użytkowników, przeszukujących zasoby serwisu internetowego.

W procesie folksonomii etykiety może nadawać praktycznie każdy internauta. Do jego dyspozycji pozostaje - o ile twórca czy administrator serwisu nie zastosuje ograniczeń (np. filtry odrzucające wulgaryzmy) - pełen zasób leksykalny. Jednakże, aby uzyskać efekt widoczności obiektu w serwisie, powinien umieścić go w grupie obiektów o podobnych właściwościach. Zastosować więc wyraz zaczerpnięty z repertuaru najpopularniejszych etykiet.

Model opracowania obiektu cyfrowego może wyglądać następująco:

- określenie celu, w jakim zamieszczany i/lub etykietowany jest obiekt w serwisie (np. pozycjonowanie, uporządkowanie, ukrycie, identyfikacja, zaskoczenie, popularyzacja),
- ogląd obiektu (kojarzony ze znaną bibliotekarzem czynnością analizy dokumentu, dokonywanej przy okazji sporządzania jego charakterystyki formalnej i treściowej),
- werbalizacja atrybutów obiektu,
- zapoznanie się z budową bazy, w której obiekt zostanie zamieszczony (zaetykietowany),
- wybór etykiet – realizacja.

Etykietowanie sprawne, skuteczne, czyli takie, które pozwoli odnaleźć poszukiwany obiekt przez innego internautę, wymaga określonych kompetencji. Można podzielić owe kompetencje na dwie kategorie: językowe oraz techniczne. Te pierwsze wiążą się z bogactwem języka, a także znajomością słownictwa, jakim posługuje się społeczność skupiona wokół serwisu. Drugie odnoszą się do podstaw funkcjonowania baz danych oraz wyszukiwarek, a także uczulają na konieczność dokładności, bez której komputer nie zinterpretuje charakterystyki obiektu poprawnie. Etykiety, a więc język informacyjny internautów nie pozba-

wiony jest wad. Inwencja twórcza bywa w tym względzie wysoce niepraktyczna, lecz porównując „nie opisaną” kolekcję do kolekcji obiektów cyfrowych, wyposażonych w etykiety, nie można nie pochylić czoła nad pracą katalogujących wirtualnie nie-bibliotekarzy (np. <http://www.flickr.com>).

*Przypisy:*

1/ Shuen, A. *Web 2.0: przewodnik po strategiach*. Gliwice: Helion, 2009, s.21

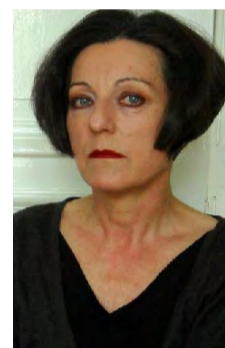
2/ Zob. O`Reilly, T. *What Is Web 2.0* [on-line], 2005 [Dostęp 7.10.2009]. Dostępny w World Wide Web: <http://oreilly.com/web2/archive/what-is-web-20.html>

3/ Roszkowski M. *Folksonomia jako narzędzie społecznego tagowania*. *Warsztaty Bibliotekarskie* [on-line]. 2007, nr 4(24) [Dostęp 12.09.2009]. Dostępny w World Web: <http://www.pedagogiczna.edu.pl/warsztat/2007/4/070404.htm>

4/ Wikipedia [on-line]. [Dostęp 7.10.2009]. Dostępny w World Wide Web: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Del.icio.us>.

5/ Sosińska-Kalata, B. *Ewolucja modeli organizacji wiedzy w systemach organizacyjnych*. W: Zybert, E.B., Grabowska D. (red.) *Książka, biblioteka, informacja w kręgu kultury i edukacji*. Warszawa. Wydawnictwo SBP, 2008, s.113-114.

## Literacki Nobel 2009 dla Herty Müller



Laureatką tegorocznej literackiej Nagrody Nobla została niemiecka pisarka pochodząca z Rumunii – Herta Müller. Jedna z najwybitniejszych postaci współczesnej literatury niemieckiej urodziła się w 1953 r. w małej niemieckiej wsi - w Banacie, wielokulturowej części Rumunii. Zamknięta w małej, niemieckiej społeczności, języka rumuńskiego nauczyła się dopiero w szkole. W latach wojny jej ojciec był żołnierzem SS. Matka pisarki po wojnie, w 1945 r. została deportowana do sowieckiego obozu pracy. Dzieciństwo i młodość H. Müller spędziła w kraju komunistycznej dyktatury Ceausescu. Studiowała germanistykę i literaturę rumuńską w Timisoarze, a następnie pracowała w fabryce maszyn jako tłumacz tekstów technicznych. W 1979 r. straciła tę pracę po odmowie współpracy z tajną policją Securitate. Reżim w kraju, zakaz publikacji, prześladowania bezpieczeństwa spowodowały, że po dwóch latach starań, w 1987 r. wyemigrowała do Niemiec Zachodnich. Mieszka w Berlinie.

Na polskim rynku księgarskim ukazało się siedem jej książek, w tym powieści: *Sercatko*, *Dziś wolalabym siebie nie spotkać*, *Lis już wtedy był myśliwym*, opowieść *Człowiek jest tylko bażantem na tym świecie*, zbiór esejów: *Król kłania się i zabija*, *Głód i jedwab* oraz zbiór opowiadań *Niziny*. Swoimi utworami zdobyła uznanie na arenie międzynarodowej, o czym świadczą nagrody: Nagroda im. Kleista, Europejska Nagroda Literacka Aristelion oraz Nagroda Fundacji im. Konrada Adenauera. Literackiego Nobla przyznano „tej, która łącząc intensywność poezjii szczerłość prozy przedstawia świat wykrzestionych”- napisała w uzasadnieniu werdyktu Akademia Szwedzka.(EN-N)

# KALEJDOSKOP



Fot. Arch. DBP we Wrocławiu

## WROCLAW

### Biblioteka-Światoteka

Pod koniec stycznia 2009 r. w Dziale Pracy z Dziećmi Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej rozpoczęła działalność „Biblioteka-Światoteka”. Na cotygodniowych spotkaniach i warsztatach spotyka się tu grupa dzieci i młodzieży zainteresowana przede wszystkim fotografią. A wszystko zaczęło się od spotkania organizacyjnego i wernisażu wystawy fotografii Piotra Krysiaka - fotografa podróżnika, który opowiedział „warsztatowiczom” o swoich pasjach i inspiracjach, a także o technice fotografowania i o wyprawie do Azji, uwiecznionej na zdjęciach, które następnie zaowocowały wystawą pt. „Dzieci świata”. Odbyło się również kilka spotkań w Bibliotece, m.in. „Malowanie światłem”, czyli krótka przygoda z fotografią niekonwencjonalną - bez aparatów, a jedynie z papierem fotograficznym, a wszystko po to, aby wyjaśnić rolę światła i światłoczułości w fotografii. Przyszedł też czas na trudne pojęcia - przysłona, czułość, czas otwarcie migawki... Nie było łatwo, ale udało się i już pierwsze wyjście dzieci w plener z aparatami na dziedzińcu Ossolineum zaowocowało ciekawymi portretami. Uczestnicy zajęć tworzyli fotoreportaże, szukali geometrii, poprzez zdjęcia ujarzmiali chaos otaczającej ich przestrzeni, fotografowali ludzi, przyrodę i siebie nawzajem. Poznawali również tajniki programów graficznych, dzięki którym m.in. dokonywali licznych metamorfoz własnej twarzy. Na każdym spotkaniu poznawali sylwetki znanych fotografów i odwiedzali galerie. Projekt zwieńczyła wystawa. Na wernisaż, który odbył się 9 października br. w Dziale Pracy z Dziećmi DBP przyszło ponad 50 osób, w tym rodzice i przyjaciele „młodych fotografów”. Przygoda z fotografią ciągle trwa. Młodzi ludzie spotykają się nadal, by rozwijać swoje umiejętności fotograficzne, ale także dziennikarskie, teatralne i literackie. Dzięki fotografii zmienił się ich sposób patrzenia na świat. Widzą też różnice postrzegania tej samej sytuacji, zdania w odmienny sposób. Przekonali się, że detale,

których wcześniej nie zauważali, stały się obiektem ciekawych fotografii, a oni sami zostali baczniejszymi i czujniejszymi obserwatorami świata.

Od światotekowców :

*Te zajęcia to świetna zabawa. Poznajemy nowych ludzi, nawiązujemy nowe przyjaźnie, doskonalimy swoje umiejętności robienia zdjęć. Podczas wyjść w plener poznajemy Wrocław. Byliśmy już w Ossolineum, na dachu Renomy, na Nadodrze..., ale te zajęcia to nie tylko fotografia... Zajmujemy się teatrem, przebieramy się, układamy komiksy fotograficzne, bawimy się podczas wspólnych spotkań. Czasami zdarza się, że musimy trochę pogłównić, czyli pomyśleć o zdjęciach, o tym jak wyjdą, o tym, co na nich będzie, aby wyszły dobrze, ciekawie, oryginalnie.*

Projekt „Biblioteka - Światoteka” realizowany jest dzięki współpracy Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej z Polskim Stowarzyszeniem Pedagogów i Animatorów KLANZA Oddział we Wrocławiu oraz wsparciu finansowemu Fundacji "Wspólna Droga".

(Iga Ławniczek)

## KŁODZKO

### Dzień Pisarzy Czeskich Mikroregionu Rychnowsko w Gminie Kłodzko

27 sierpnia br., na zakończenie wakacji, Biblioteka Publiczna Gminy Kłodzko gościła pisarzy z Mikroregionu Rychnowsko. Warsztaty czytelnicze przeprowadzili: Iva Vávrová – autorka książki dla młodzieży „O Čarodějce, která zaspala století”; dr Josef Lukášek – autor baśni i bajek dla dzieci, m.in. „Korunka Princezny Kačenky” i „Pochadky z Orlickich Hor” oraz mgr Jiří Mach, którego szeroką twórczość regionalną reprezentuje m.in. książka „Příběhy od zlateho potoka”. Pani Vavrova zachęcała czytelników do animacji parateatralnej,



Występ zespołu "Jaskier" z Odrzychowic Kłodzkich  
Fot. Arch. PiMBP w Kłodzku

pobudzającej wyobraźni najmłodszych uczestników spotkania. Towarzysząca pisarce czarownica Wioleta przeniosła dzieci w czasie do 2109 r., prosząc, by odnaleźli się w nowej, nieznanym im rzeczywistości. Pan Mach, zawodowo związany z Muzeum w Dobrusce, opowiadał o tym, jak bogatą historię posiadają na pozór zwyczajne, niczym nie wyróżniające się przedmioty z naszego najbliższego otoczenia lub eksponaty muzealne, nierozłącznie związaną z losami naszych przodków. Celem tych warsztatów było skłonienie dorosłych uczestników spotkania do poszukiwania faktów historycznych, obrazujących dzieje najbliższego regionu. Pan Lukasek przedstawił warsztat pracy bajkopisarza, a mówiąc o tym, skąd czerpie tematy do tworzenia baśni i bajek, zaproponował uczestnikom wspólne napisanie baśni czesko – polskiej.

Miłym akcentem, wieńczącym warsztaty, był występ zespołu „Jaskier” z Ołdrzychowic oraz krótki program artystyczny, przygotowany przez dzieci z Wojborza, Starego Wielisławia i Ołdrzychowic.

Warsztaty czytelnicze były realizowane w ramach projektu: „Czytanie zbliża: Polsko – Czeskie podróże po literaturze”, Funduszu Mikroprojektów w Euroregionie Glacensis. Projekt współfinansowany był ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego - w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska - Rzeczpospolita Polska 2007- 2013 oraz z budżetu państwa, za pośrednictwem Euroregionu Glacensis „Przekraczamy Granice”. (U. Panterałka)



Ocena prac konkursowych Fot. Arch.PiMBP w Kłodzku

## Konkurs plastyczny „Malowanie na desce i szkło. Ławiczańskie reminiscencje ludowe”

Podczas Festiwalu Małych Form Ludowych w Ławicy 30 sierpnia 2009 r. Biblioteka Publiczna Gminy Kłodzko przeprowadziła konkurs plastyczny pt. „Malowanie na desce i szkło. Ławiczańskie reminiscencje ludowe”. Celem konkursu było przed-

stawianie walorów krajobrazowych i kulturowych „Małych Form Ludowych” Gminy Kłodzko ze szczególnym uwzględnieniem charakterystycznych cech obrzędu ludowego. Konkurs skierowany został do dzieci do 12. lat i młodzieży w wieku 13 - 18 lat. Jury w składzie: Lenka Poniklova, Romana Szczerbień i Kazimierz Adamajtis wybrali spośród 32. prac konkursowych te najpiękniejsze i najciekawsze. Laureaci konkursu w kategorii do lat 12. : Karol Trybek z Rudy Śląskiej, Karolina Dopeci z Rychnova nad Knežnou /Czechy/ i Monika Kloc z Pokrzywna oraz w kategorii młodzieżowej : Angelika Rojkiewicz z Morzyszowa, Katarzyna Sztangret z Roszyc, Tomas Zahrodnik z Sokolnic /Czechy/ otrzymali cenne nagrody w postaci: odtwarzaczy DVD, dyktafonów i cyfrowych ramek do zdjęć.

Konkurs przeprowadzono w ramach Funduszu Mikroprojektów w Euroregionie Glacensis. Projekt „Dobre praktyki, bo u przyjaciół jak w domu” był współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska - Rzeczpospolita Polska 2007 - 2013 oraz z budżetu państwa. (Grażyna Bilaska)

### MILICZ

## Wakacje z czytelnikami w bibliotece

Jeśli wydaje się komuś, że w czasie wakacji w bibliotece można się nudzić, to jest to nieprawdą.

W milickiej Bibliotece Publicznej oraz w filiach: w Gądkowicach, Czatkowicach, Sułowie, Dunkowej tradycją stały się wakacyjne spotkania z młodymi czytelnikami. Już od 29 czerwca br. panie bibliotekarki: Małgorzata Cioroch i Monika Cieśla organizowały dzieciom zajęcia pod hasłem „Tajemnice świata zwierząt”. Ich plonem było kilkanaście okazałych dinozaurów z plasteliny. Przez kolejne dni – lepiąc kolejne plastelinowe zwierzęta, wykonując je z masy solnej lub tworząc papierowe maski zwierząt - poznawały ich ciekawe życie. 6 lipca br. 40. osobowa grupa dzieci w wieku szkolnym wyjechała do wrocławskiego ZOO. Zainteresowanie dzieci zwierzętami było ogromne. Wrażeniami z wycieczki miały okazję podzielić się na kolejnych zajęciach, kiedy to malowały wykonywane wcześniej figurki zwierząt, wycinały i składały z tektury pudełka, które miały posłużyć solnym figurkom zwierząt za ich mieszkania. Prace z dumą prezentowały następnie swoim rodzicom. Podobne zajęcia prowadzone były w filiach bibliotecznych, np. w filii bibliotecznej w Gądkowicach spotkania wakacyjne odbywały się pod wspólnym hasłem „Bajka dla najmłodszych”. Dzieci czytały na głos ulubione bajki, baśnie, legendy, rozwiązywały quizy, krzyżówki i zagadki. Na zajęciach artystycznych różnymi technikami wykonywały ilustracje do przeczytanych tekstów. Na zakończenie zajęć bibliotecznych zaplanowano wy-



Wycieczka dzieci milickich do Biskupina Fot. Arch. BP w Miliezu

jazd dzieci i młodzieży milickiej do Biskupina i Rogowa. W Biskupinie dzieci zobaczyły osadę z okresu kultury łużyckiej, uczestniczyły w lekcji w Muzeum Archeologicznym, podczas której mogły obejrzeć wystawę pt. „Świat historii nad Jeziorem Biskupińskim”. W osadzie poznały historię pieniądza, najstarsze pismo, odwiedziły izbę, w której wyrabiano gliniane naczynia. Stamtąd udały się w dalszą drogę do - największego w Polsce - Parku Dinozaurów ZAUIROLANDIA w Rogowie. Tam dzieci miały okazję zobaczyć, jak wygląda wielki diplodok, stanęły „oko w oko” z groźnym tyranozaurom, nad głowami widziały pterodaktyle. Były pod ogromnym wrażeniem wielkości dinozaurów i ich wyglądu. W drodze powrotnej zwiedziły jeszcze Katedrę Świętego Wojciecha w Gnieźnie. Wycieczka należała do bardzo udanych, a doszła do skutku dzięki ofiarności wielu sponsorów. (Elżbieta Orzechowska)

## Spotkanie z autorką „Dynastii Miziołków”

17 września 2009 r. milicka Biblioteka Publiczna zaprosiła uczniów szkół podstawowych z Milicza i Czatkowic na spotkanie autorskie z Joanną Olech, autorką książek dla dzieci. Na co dzień Pani Olech pracuje jako grafik, a pisanie książek, które własnoręcznie ilustruje, jest jej pasją. Autorka przypomniała dzieciom, że napisała dla



Postacie rysowane na żywo przez Panią Olech Fot. Arch. PiMBP w Kłodzku

nich już 5 książek i jest w trakcie pisania kolejnej, a „Dynastia Miziołków” została przełożona na 3 języki: angielski, włoski i koreański. Opowiedziała też m.in. o tym, jak została pisarką. Prezentowała napisane i zilustrowane przez siebie książki, czytała fragmenty „Dynastii Miziołków”. Zaproponowała też wspólną zabawę, w czasie której młodzi czytelnicy wykazali się znajomością treści tej książki. Mieli też okazję podziwiać postaci rysowane na „żywo” przez Panią Joannę, a w międzyczasie wymyślali historyjki o smokach. Nagrodą były gromkie brawa dla autorów najciekawszych historyjek i słodczyce od Pani Joanny. Autorka otrzymała od dzieci kwiaty, a na zakończenie spotkania chętnie rozdawała dzieciom autografy. Wpisywała także dedykacje do swoich książek, które można było kupić podczas spotkania. Odbyło się ono w ramach Dyskusyjnego Klubu Książki. (E.O.)

## WAŁBRZYCH

### Rok 1989 w wałbrzyskim „WEHIKULE CZASU”

4 czerwca 1989 r. „skończył się w Polsce komunizm” - tak skomentowała tę datę aktorka - Joanna Szczepkowska. Dwadzieścia lat temu rozpoczęły się w kraju zmiany, które miały wpływ na dzieje współczesnej Europy i świata. Uczestniczył w nich cały naród. Z okazji 20. rocznicy tych wydarzeń lokalne władze i środowisko wałbrzyskie przygotowały wiele przedsięwzięć mających przypomnieć tamten czas: koncerty, spektakle, uroczyste występy i akademie, wystawy organizowane w różnych punktach miasta. W uroczyste obchody włączyła się też Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna „Biblioteka pod Atlantami”, która przygotowała wystawę w Galerii Książki, połączoną z pokazem multimedialnym pt. „Rok 1989. Wydarzenia, Wspomnienia, Pamiątki”. Na ekspozycji zaprezentowano oryginalne dokumenty, fotografie, znaczki drugiego obiegu oraz specjalnie wykonaną rekonstrukcję powielacza ręcznego tzw. „ramkę”. Otwarcie wystawy uświetniło inaugurację uroczystych obchodów dwudziestolecia odzyskania wolności. Wzięli w niej udział twórcy przemian w regionie: pierwszy senator ziemi wałbrzyskiej - prof. dr hab. Włodzimierz Bojarski, Krystyna Tarnowska - wdowa po senatorze Mieczysławie Tarnowskim, Jerzy Szule - pierwszy przewodniczący NSZZ Solidarność w Wałbrzychu, a także wielu innych aktywnych działaczy - organizatorów pierwszych wyborów parlamentarnych. Obecni byli: przedstawiciele władz, senator - Stanisław Jurcewicz, prezydent miasta - Piotr Kruczkowski, starosta - Augustyn Skrętkowicz, przedstawiciele urzędu wojewódzkiego i marszałkowskiego, a także przedsiębiorcy. Po oficjalnych przemówieniach, młodzieży i ich opiekunom ze szkół gimnazjalnych nr 2 i nr 13 wręczono nagrody w konkursie historycznym o roku 1989. Ekspozycja,



Unikalna wystawa wewnątrz autobusu Fot. Arch. PBP w Wałbrzychu

prezentowana od 4 czerwca do 31 sierpnia br., cieszyła się zainteresowaniem nie tylko uczestników - świadków tamtych wydarzeń, ale również młodszych ludzi, dla których fakty te są mało znaną, chociaż niezbyt odległą historią. Uroczystościom miejskim towarzyszyła jeszcze inna wystawa, przygotowana z inicjatywy wiceprezydenta miasta - Piotra Sosińskiego, w tzw. „Wehikule czasu”, którą zainaugurowano działalność pierwszej ruchomej galerii w mieście. Pomysł zaadoptowania starego autobusu na galerię zgłosili na początku bieżącego roku dziennikarze miejscowego oddziału dziennika „Polska – Gazeta Wrocławska”. Namówili władze miasta i zarząd MPK, aby jeden z ostatnich autobusów marki Ikarus zamienić w ekspozycję Muzeum Przemysłu i Techniki. Według projektu dekoratorki wnętrz - Barbary Malinowskiej, od wiosny do początku czerwca br. pracownicy MPK przygotowywali autobus do pełnienia nowej, wystawienniczej funkcji. Ciekawie zaaranżowane w stylu „retro”, przytulne, niewielkie wnętrza w kolorach różu indyjskiego i starego złota, pomieszcziło: gabloty, witryny i dwa monitory. Naprzeciwko nich ustawiono dwie parkowe ławeczki i ułożono sztuczną zieleń, „wyrastającą” obok nich. Autobus wyróżniał czerwony kolor oraz szyby, oklejone zeskanowanymi - ze starych gazet - zdjęciami osób, powiększonymi do naturalnych rozmiarów.



Autobus pełniący funkcję wystawienniczą Fot. Arch. PBP w Wałbrzychu

Wszystkie elementy nadały ekspozycji wyjątkowy charakter. Wystawę o pamiętnym 1989 roku opracowała Elżbieta Kwiatkowska-Wyrwisz, kierownik Pracowni Regionalnej. Prezentowano na niej oryginalne dokumenty, biuletyny, komunikaty i fotografie, pochodzące głównie ze zbiorów prywatnych i Pracowni Regionalnej. Towarzyszył jej także pokaz multimedialny, przygotowany przez informatyka - Jerzego Kazojcia. Od 4 czerwca br. do końca roku szkolnego „galeria na kółkach” obsługiwała przede wszystkim szkoły, zlokalizowane w 11. dzielnicach miasta. Wszyscy, którzy odwiedzili wałbrzyski Rynek w dniach 20 – 29 czerwca br., mogli obejrzeć tę unikalną wystawę w mobilnej galerii, gdyż „Wehikuł czasu” miał swój postój przy głównym budynku „Biblioteki pod Atlantami”. Zwiedzający mogli swoje opinie na temat wystawy wpisać do specjalnie założonej książki pamiątkowej. Wystawa w autobusie cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem, mimo że czas jej ekspozycji był mocno ograniczony. Z relacji rzeczownika prasowego Urzędu Miejskiego wynika, że obejrzało ją około 5 tys. osób. (Elżbieta Kwiatkowska-Wyrwisz)

## Złot Zmierzchomaniaków

Oddział Dziecięco-Młodzieżowy PiMBP „Biblioteki pod Atlantami” w Wałbrzychu - w ramach wakacyjnego programu kulturalnego dla młodzieży - zorganizował imprezę czytelniczą pod nazwą „Złot Zmierzchomaniaków”, adresowaną do fanów książek Stephanie Meyer. Znaleźli się również „antyfani” tej pisarki. W trakcie zlotu miała miejsce burzliwa dyskusja o cyklu „Zmierzch – „za i przeciw”. Przeprowadzono także quiz ze znajomości treści książek. Fanki odegrały charakterystyczne scenki. Były stanowiska cosplay - charakterystycznej wampirów. Do przygotowania zlotu z dużym zaangażowaniem włączyła się żeńska część Klubu Mola Książkowego, działającego przy Bibliotece. Dziewczęta zaprezentowały pokaz multimedialny na temat sagi. Była odpowiednia scenografia i oprawa muzyczna oraz - mroźący krew w żyłach - bufet (żelkowe wampiry szczęki, czerwona oranżada, sok pomidorowy i porzeczkowy). Podczas zlotu odczytany został humorystyczny regulamin imprezy, określający, jak rozpoznać fankę „Zmierzchu”, dowcipy o wampirach oraz inne ciekawostki o książkach i jej ekranizacji. W przerwach uczestniczki mogły obejrzeć materiały dodatkowe, m.in. usunięte z filmu sceny i wywiady z aktorami. Zaplanowano również konkurs na sobowtóra Edwarda Cullena i wywiad z wampirem, lecz męska część fanów nie dopisała. Złot zakończył się projekcją ekranizacji pierwszej części sagi. Nad imprezą patronat objęła Grupa Wydawnicza Publicat S.A. – wydawca sagi, które przekazało na nagrody kilka egzemplarzy książek oraz gadżety. Podczas zlotu można było nabyć książki S. Meyer po niższych cenach. (E.K.)



## DŁUGOŁĘKA

### Spotkanie z prof. Janem Miodkiem

9 września 2009 r. Gminna Biblioteka Publiczna w Długołęce gościła prof. Jana Miodka, wybitnego językoznawcę, autorytet w dziedzinie poprawności językowej, autora wielu publikacji, popularyzatora wiedzy o języku polskim, dyrektora Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Podczas spotkania z czytelnikami Profesor mówił o zmianach, jakim ulega współczesna polszczyzna na skutek przemian cywilizacyjnych, zwłaszcza rozwoju elektroniki i otwarcia Polski na świat. Odpowiadał też na pytania publiczności. Każdy z uczestników spotkania miał również możliwość zakupu poradnika językowego pt. „Słowo jest w człowieku”, którego autorem jest prof. Miodek i uzyskanie autografu wraz z dedykacją. Spotkanie upłynęło w bardzo miłej i sympatycznej atmosferze. (Ewa Bubiń)

## RADKÓW

### Polsko-czeskie spotkania biblioteczne

3 sierpnia br. w Bibliotece Miejskiej w Broumovie odbyło się spotkanie dyrekcji bibliotek publicznych z Broumova oraz Radkowa w sprawie współpracy bibliotekarzy z obu przygranicznych regionów. Spotkanie to, wzbogacone oficjalną wizytą u burmistrza Miasta Broumova - Pani Libusy Ruckovej potwierdziło wolę rozwijania różnych form popularyzacji książki, informacji i wiedzy o obu regionach, a także podpisania w tym celu oficjalnej umowy. Symbolicznym aktem inauguracji było pierwsze międzybiblioteczne wypożyczenie książki z Biblioteki w Radkowie czeskiemu czytelnikowi z Broumova. Warto wspomnieć, że wzajemne kontakty z czeskimi partnerami w coraz większym stopniu określają profil programowy radkowskiej Książnicy. Z pewnością dalszej intensyfikacji polsko-czeskich kontaktów służyć będzie niedawno uruchomiony przez Bibliotekę blog, dokumentujący bieżące wydarzenia kulturalne, a zwłaszcza nowy, remontowany właśnie lokal: piękny, przestronny, nowoczesny, znakomicie zlokalizowany w Rynku, w samym centrum miasta. (Krzysztof Karwowski)



Czeskie czasopisma w radkowskiej Bibliotece Fot. Arch. Bibl., Radków



Wiesław Drabik bawi i nagradza Fot. MiGBP w Strzelinie

## STRZELIN

### Kalicińska dorosłym, Drabik dzieciom

To były wizyty gości bardzo oczekiwanych. Małgorzata Kalicińska zrobiła karierę w iście hollywoodzkim stylu – w ciągu zaledwie 3. lat poszybowała na sam szczyt polskiego gwiazdzbioru literatury popularnej, a jej mazurska saga rodzinna od razu zyskała rzeszę wielbicieli, urzeczonych pochwałą życia prostego i dobrego. Magia “rozlewiska” działała tak skutecznie, że bibliotekarze z łatwością uchwycili narodziny i krzepnięcie tego zjawiska. Po prostu wypożyczenia książki tej autorki musiały być regulowane przez specjalne listy kolejkowe. Nic zatem dziwnego, że okazja do osobistego kontaktu z ulubioną pisarką oznaczała wielką mobilizację w szeregach jej strzelińskich fanów. Tego dnia nasza biblioteka przeżyła prawdziwe oblężenie. Wszyscy chcieli zobaczyć i usłyszeć tę, która w swoich powieściach przekonuje, iż zwyczajne ludzkie szczęście jest możliwe na wyciągnięcie ręki. W oczach uczestników spotkania P. Małgorzata uwiarygodniła się jako osoba ciepła i bezpośrednia. To ich ośmieliło do zadawania nawet osobistych pytań. Emocjonalna więź ze światem powieściowym Kalicińskiej sprzyjała, aby zebrani czytelnicy potraktowali autorkę jak dobrą znajomą - powiernicę, ale i podmiot adoracji.

Równie szczerą sympatią obdarzyły dzieci swojego bajkopisarza – Wiesława Drabika. Znały go jako autora wesołych, chętnie czytanych historyjek dla najmłodszych. Teraz przekonały się jakim jest uroczym i dowcipnym Panem. Od razu nawiązał kontakt z dziećmi, bawił je i inspirował do aktywności, a one świetnie czuły się w jego towarzystwie. Wyzwolił w nich tyle fantazji, a atmosfera panowała tak krotocwilna, że pobudzone zagadkami dzieci nawet niedźwiedzia potrafiły zrymować ze... spadającymi gaciami, wywołując salwy śmiechu. Pisarz potrafił docenić żart i nagradzał pomysłowych trefnisiów autorskimi zakładkami. Były też momenty powagi i skupienia kiedy przybliżał dzieciom proces wydawania książek. Ze zdziwieniem oglądały całą ilustrowaną bajeczkę, zmieszczoną na jednym arkuszu, w dodatku rozparcelowaną w różne strony. Taką da się czytać tylko na okrągło! Zresztą, gotowe i już porzcinane oraz sklezione książeczki Pana Drabika też można czytać na okrągło. (Maria Tyws)

## ECHA DOLNOŚLĄSKIE

- Wyjątkowo hucznie świętowano 4 września br. we Wrocławiu 200. rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego. W parku Jego imienia, obok pomnika wieszczą, aktor Teatru Lalek czytał fragmenty listów do matki, które poeta napisał będąc we Wrocławiu. Odczytano wiersz poety pt. „Testament mój”. Śpiewał również młodzieżowy chór „Angelus”. Na cześć Jubilata prezydent miasta osobiście posadził w parku lipę – pamiątkowe drzewo, któremu na cześć poety nadano imię Juliusz, a pod pomnikiem złożone zostały kwiaty. Głos zabrała również Pani dyrektor IX Liceum Ogólnokształcącego, którego patronem jest poeta. W kinie „Warszawa” odbyła się światowa premiera filmu pt. „Balladyna” – nowatorska wersja XIX – wiecznej tragedii. W ramach Juliuszady w mieście odbyło się ponad 80 różnych wydarzeń, w tym : wystawa pamiątek związanych z poetą w IX LO, odsłonięcie tablicy pamiątkowej na ul. Oławskiej, nazwanie jednego z wrocławskich tramwajów imieniem „Juliusz”. W planie do końca roku jest jeszcze m.in.: wykład prof. Jana Miodka o Słowackim, wystawa rękopisów Słowackiego w Ossolineum i Turniej Wiersza o Laur Słowackiego.

- Ukazała się książka – przewodnik po Legnicy pt. „Śladami Małej Moskwy” Wojciecha Konduszy. Autor zaprasza na wędrowkę po mieście, które do niedawna nazywano drugą Moskwą lub Małą Moskwą. Książka prezentuje 60 budowli, obiektów i miejsc, które warto zobaczyć i zapoznać się z ich historią. Zawiera suche fakty oraz interesujące anegdoty. Pozytywną opinię o książce wyrazili już miejscowi przewodnicy miejscy.

- We Wrocławiu ukazał się niezwykle przewodnik. Urozmaicony wieloma ilustracjami, pozwala lepiej poznać Wrocławską Dzielnicę Czterech Wyznań. Informacje zawarte w tej publikacji przedstawiają dobre sąsiedztwo i współdziałanie parafii ewangelicko-augsburskiej pod wezwaniem Opatrzności Bożej przy ul. Kazimierza Wielkiego, katedry prawosławnej pod wezwaniem Narodzenia Przenajświętszej Bogarodzicy przy ul. św. Mikołaja, synagogi Pod Białym Bocianem przy ul. Włodkowica oraz parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem św. Mikołaja przy ul. św. Antoniego. Obok niezwyklego współżycia ludzi różnej wiary opisano istotę każdej z 4. religii oraz wrocławskie dzieje wyznawców judaizmu, protestantyzmu, prawosławia i katolicyzmu. Autorem przewodnika jest Stanisław Rybarczyk, prezes Fundacji „Dzielnica Wzajemnego Szacunku Czterech Wyznań”.

- Ukazał się pierwszy numer „Biuletynu KEW” (Kolegium Europy Wschodniej), który – począwszy od czerwca br. – ukazywać się będzie raz w kwartale, prezentując bieżącą działalność Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka – Jeziorańskiego. Biuletyn informować będzie o organizowanych

przedsięwzięciach, wykładach i spotkaniach. Będzie informować głównie o działaniach Fundacji. W każdym numerze znajdują się też recenzje nowości wydawniczych KEW, informacje poświęcone zespołowi Schola Gregoriana Silesiensis i programowi STP – Study Tours to Poland.

- Do księgarń trafiła komiksowa opowieść o walkach w obronie piastowskiego grodu pt. „Bohaterska obrona Głogowa 1109 roku”, wydana przez Fundację im. Bolesława Chrobrego. Fundacja postanowiła w ten sposób uczcić wydarzenia sprzed 900. lat w nowoczesnej formie graficznej. Fabuła komiksu oparta jest na „Kronikach Galla Anonima”, jedynym historycznym przekazie dotyczącym tego okresu. Tematem są losy dzieci, które zginęły z rąk niemieckich najeźdźców podczas oblężenia grodu. Autorami rysunków są : Marcin Lutomski, interesujący się historią średniowiecza i Mikołaj Rybacki, zafascynowany muzyką tego okresu.

- Z okazji 70. rocznicy śmierci polskiego artysty - Stanisława Ignacego Witkiewicza - ukazała się najnowsza, obszerna publikacja prof. Janusza Deglera pt. „Witkacego portret wielokrotny”. Autor tomu szkiców i artykułów, którego promocja odbyła się 12 X br. w siedzibie Instytutu Teatralnego w Warszawie, jest wrocławianinem, historykiem literatury, teatrologiem, najwybitniejszym dziś znawcą twórczości i życia Stanisława Ignacego Witkiewicza, autorem krytycznych wydań jego dzieł i korespondencji, edytorem „Dzieł zebranych”. Profesor w trakcie spotkania poinformował, że właśnie powstaje film o Witkacym, jego życiu, twórczości i tragicznej śmierci 18 września 1939 r.

- Z myślą o najmłodszych czytelnikach ukazała się „Legenda o wrocławskich krasnalach”. Publikacja ma duży format, twardą oprawę i na każdej ze stron znajdują się kolorowe ilustracje do baśniowych opowieści. Wśród nich są też fotografie wrocławskiego Teatru Lalek i kolorowych wrocławskich rynkowych kamieniczek.

- Na początku października br. odbył się we Wrocławiu 5. Międzynarodowy Festiwal Opowiadania, czyli spotkanie miłośników krótkiej formy literackiej. Podczas tegorocznej edycji odbyły się spotkania autorskie, prezentacje, warsztaty kreatywnego pisania, konkurs dla tłumaczy, program klubowy itp. Zaproszenie do Wrocławia przyjęli pisarze z : USA, Niemiec, Norwegii, Izraela i Rosji.

- W październiku br. czynna była w Muzeum Miejskim we wrocławskim Ratuszu wystawa ekslibrisów Janusza Halickiego - jednego z najbardziej cenionych wrocławskich grafików. Na wystawie można było obejrzyć ponad 170 prac (głównie o tematyce religijnej i historyczno-patriotycznej) tego artysty, który tworzył je przez 30 lat.

- W Czytelni Teatralnej Instytutu im. Jerzego Grotowskiego we Wrocławiu ( Rynek –Ratusz 27) udostępnione zostały bogate zbiory archiwalne związane z Teatrem Laboratorium i jego twórcą. Zgromadzono tu opracowania tekstów Jerzego Grotowskiego (autorstwa m.in. prof. Zbigniewa Osińskiego i Tadeusza Burzyńskiego), podstawowy kanon lektur dotyczących J. Grotowskiego w języku: polskim, angielskim, włoskim i francuskim, a także materiały filmowe o Teatrze Laboratorium i jego twórcy, bogaty wybór literatury poświęconej antropologii teatru (m.in. związanej z sesjami Międzynarodowej Szkoły Antropologii Teatru Eugenio Barby oraz Odin Teatret), a także teatrowi Orientu (w języku polskim oraz w językach obcych). Znalazły się tu również materiały na temat Ośrodka Poszukiwań Teatralnych „Gardzienice”, unikatowy zbiór archiwaliów pochodzących z krakowskiej Cricoteki: zapisy spektakli Teatru Cricot 2 Tadeusza Kantora, książki i recenzje, a także zbiór polskich czasopism teatralnych oraz wybranych czasopism zagranicznych.

- Uniwersytet Wrocławski dostanie od spółki budowlanej "Mitex" przeszło 8,2 mln złotych. Taki prawomocny wyrok zapadł w połowie października br. przed wrocławskim Sądem Apelacyjnym. Proces dotyczył rozliczeń pomiędzy firmą a uczelnią z tytułu niedokończonej budowy Biblioteki Uniwersyteckiej. Pieniądze od "Mitexu" zostaną przeznaczone na dokończenie budowy nowego gmachu biblioteki. W grudniu ub. roku - po przeszło dwóch latach przerwy - prace wznowił tam nowy wykonawca, firma "Skanska". Budowa powinna się zakończyć wiosną 2011 r.

Zebrała i opracowała: Elżbieta Niechcay-Nowicka

## Skarby księdza Globischa

Marek Perzyński

Biblioteka księdza Wofganga Globischa jest pełna skarbów i do tego czasami jeździ na kółkach. Jej dyrektor dostanie kiedyś za to pomnik albo przynajmniej tablicę pamiątkową, bo Ślązacy potrafią być wdzięczni.

Jest za co być wdzięcznym. Centralna Biblioteka Wielojęzyczna Caritas im. Eichendorffa w Opolu dociera nawet tam, gdzie zlikwidowano biblioteki, na przykład do wsi w gminie Biała, gdzie było 27 księżnic, a dziś jest tylko jedna. Na dziedzińce szkolne zajeżdża bibliobus, w którym dzieci – w ramach projektu „szukajmy skarbów” – wybierają piękną książkę z ilustracjami. Jeśli napiszą coś o tej książce lub narysują (co wymaga jej przeczytania), mogą sobie wziąć tę książkę lub inną (jeśli ta, którą przeczytały, jest w inwentarzu bibliotecznym i musi zostać na półce). Cel programu jest jasny - wpajanie czytania od najmłodszych lat, bo jeżeli ludzie odzwyczajają się od niego, marny los społeczeństwa.



Ks. Wolfgang Globisch ze współpracownikami we wrocławskiej Hali Stulecia Fot. Marek Perzyński

Przy parafii św. Jakuba w Nysie jest biblioteka z niemieckim księgozbiorem, w której po mszach jest 100 wypożyczeń. Ale trudno obarczać księży jeszcze prowadzeniem bibliotek, więc wiele bibliotek publicznych ma choć kilka półek z niemieckim księgozbiorem – w ramach umowy z biblioteką Caritasu.

- Nie możemy dziś wiernie skopiować wzorca Borromäusbibliotheken, które działały przy parafiach na Górnym Śląsku przed II wojną światową – mówi ks. Globisch. - Na właśnie takiej przyparafialnej bibliotece w Broźcu wychował się ks. biskup Alfons Nossol. I dlatego biskupowi zakiełkowała myśl, żeby takie biblioteki powołać, gdy w latach 1989-1990 zaczęły napływać do diecezji opolskiej rozmaite dary, także książki. Chodziło przede wszystkim o starszych, żeby mogli czytać książki – jak to mówi biskup Nossol - w języku serca, bo przez lata PRL-u mieli do nich utrudniony dostęp. Ks. Globisch: - Jednak od razu powiedzieliśmy, że to nie mogą być tylko biblioteki dla Niemców, ale także dla Polaków, żeby łączyły a nie dzieliły. I tak się stało - 50 tys. książek wpisanych jest w centralnym katalogu, drugie tyle znajduje się w opracowaniu i 120 tys. posiadają filie – to obecny stan posiadania dwujęzycznej biblioteki Caritasu. Studenci "wałą do niej jak dym", gdy potrzebują informacji na temat historii i kultury Śląska – mówi niedawny student, a dziś pracownik biblioteki dwujęzycznej Caritasu - Adam Kubik.

W wielu bibliotekach trzeba książkę kserować, bo jest w jednym bądź w dwóch egzemplarzach. U ks. Globischa zaś można ją pożyczyć bez problemu. 12 września br. w Hali Stulecia we Wrocławiu, podczas festiwalu mniejszości niemieckiej w Polsce, można je było także kupić, bo biblioteka Eichendorffa pozbywała się książek, które ma w zbyt wielu egzemplarzach – jak na jej potrzeby. W centralnej bibliotece dwujęzycznej Caritasu do wglądu są m.in.: zbiory Radia Wolna Europa z Monachium, herbarz Polski (10 tomów), herbarz szlachty śląskiej, Heimatatlas von Schlesien i roczniki gazety „Schlesisches Volkszeitung" z lat 1871-1938. Warto więc zapamiętać, że ma ona siedzibę we wspaniale wyposażonym gmachu, zbudowanym w latach 1998-2000 w centrum Opola, przy ul. Szpitalnej 7a.

## WARTO WIEDZIEĆ

- W dniach 23-25 września br. trwał w Krakowie - VI w historii - Kongres Kultury Polskiej, poświęcony misji i kondycji kultury polskiej. Ponad tysiąc uczestników Kongresu – artystów, animatorów życia artystycznego, naukowców, dziennikarzy – zebrało się w Krakowie na otwarciu Kongresu. Jego uczestnicy rozmawiali m.in. o stanie polskiej kultury, o tym, co w sferze kultury przyniosła transformacja ustrojowa, o przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej oraz w jakim kierunku powinien zmierzać mecenat państwa nad kulturą. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego zapowiedział, że wnioski z Kongresu będą podstawą do stworzenia nowej strategii rozwoju polskiej kultury. Na wrzesień 2011 r. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego zwołał Europejski Kongres Kultury we Wrocławiu.

- Z okazji 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej Biblioteka Narodowa udostępniła w Internecie kolekcję prasy polskiej z 1939 r. Kolekcja „Wrzesień 1939” zawiera cyfrowe kopie i skany polskiej prasy, odezwo, druków ulotnych i innych dokumentów, które ukazywały się od końca sierpnia do początku października 1939 r. na ziemiach II Rzeczypospolitej. Aktualnie obejmuje ona 352 dokumenty, m.in. kopie wydań takich polskich czasopism, jak : ABC Nowiny Codzienne, Chwila, Czas, Express Poranny, Ilustrowany Express Wieczorny, Dziennik Polski, Dziennik Powszechny, Kurier Poranny, Echo, Polska Zbrojna oraz dzienniki regionalne, w tym np. wychodzące do dziś : Gazeta Jarońska i Gazeta Krakowska.

- Zakazana za czasów sowieckich książka Aleksandra Sołżenicyna „Archipelag Gułag” została wpisana przez rosyjskie Ministerstwo Edukacji na listę lektur obowiązkowych w szkołach średnich. Swoją decyzję ministerstwo uzasadnia tym, że dzieło należy do dziedzictwa historycznego i kulturowego Rosji XX wieku. Ta monumentalna praca słynnego pisarza i myśliciela jest nie tylko niezwykłym dokumentem zbrodniczej epoki, ale również utworem o niepodważalnych walorach literackich. W rosyjskim kanonie lektur szkolnych znalazły się już wcześniej dwie inne książki tego autora : „Jeden dzień Iwana Denisowicza” i „Zagroda Matryony”.

- Na północy Rosji, w miejscowości Jercowo, 13 września br. odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą Gustawowi Herlingowi-Grudzińskiemu, polskiemu pisarzowi, dziennikarzowi, żołnierzowi i więźniowi stalinowskiego Gułagu. Polski pisarz spędził w jercewskim łagrze dwa lata (1940-1942), a swoje łagrowe przeżycia opisał w utworze pt. „Inny świat”.

- W Mińsku na Białorusi ukazały się tłumaczenia trzech książek Ryszarda Kapuścińskiego : „Imperium”, „Cesarz” i „Podróże z Herodotem”. Dotychczas po białorusku można było czytać tylko Jego wiersze.

- Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy otrzymała od Władysława Bartoszewskiego - publicysty i byłego powstańca warszawskiego - cenny dar w postaci wydawnictw emigracyjnych, druków ulotnych, obwieszczeń i prasy powstańczej. Wśród ofiarowanych eksponatów znalazły się m.in. rzadkie wydawnictwa krajowe z lat 1944-1950, polonica od 1944 r. oraz paryskie i londyńskie wydania emigracyjne.

- Biblioteka Uniwersytecka im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku otrzymała w darze od Ryszarda Kaczorowskiego - ostatniego prezydenta RP na uchodźstwie i jednocześnie honorowego obywatela Białegostoku i Podlasia - dar w postaci ponad 700. różnych wydawnictw : książek, czasopism, płyt i kaset dotyczących historii Polski na uchodźstwie, polskiej polityki okresu wojennego i powojennego. Jeszcze w tym roku mieszkańcy tego miasta będą mogli oglądać podarowane zbiory na specjalnej wystawie.

- Reprint słynnego dzieła Mikołaja Kopernika „O obrotach sfer niebieskich” wyruszył we wrześniu br. z Torunia w objazd po Europie. W ramach projektu „Kopernik w Europie” dzieło najslynniejszego polskiego astronoma udostępnione było w 10. najbardziej reprezentacyjnych miejscach europejskich miast : Krakowa, Budapesztu, Wiednia, Linzu, Mediolanu, Lyonu, Paryża, Brukseli, Amsterdamu i Getyni. Dodatkową atrakcją były pokazy, wykorzystujące teleskop słoneczny.

- W Ostrowie Wielkopolskim zakończyła się 13. edycja Międzynarodowego Biennale Małej Formy Graficznej i Ekslibrisu. W Biennale uczestniczyło prawie 350. artystów z 39. krajów świata. Nadesłano ponad 1.400 grafik, 600 z nich pokazano na wystawie. Autorami najlepszych prac okazali się artyści ze : Słowacji, Włoch i Niemiec.

- Od połowy września br. można oglądać w Internecie na stronach Cyfrowej Biblioteki Narodowej 200 cyfrowych wersji rękopisów, pierwodruków i rzadkich wydań dzieł Juliusza Słowackiego. Kolekcja udostępniona została internautom z okazji obchodzonej 4 września br. 200. rocznicy urodzin polskiego wieszca.

- W Gdańsku - z okazji 50. rocznicy wydania najslynniejszej powieści Güntera Grassa i 30. rocznicy polskiego przekładu tej książki - odbył się Festiwal pn. "Grassomania". W trakcie jego trwania pisarz osobiście zainaugurował działalność Gdańskiej Galerii swojego imienia. Ulicami miasta przemaszzerowała grupa dzieci z bębenkami. Odbył się też wernisaż wystawy "Gdańskomania - Gdańsk literacki w twórczości graficznej Güntera Grassa", na którą złożyły się grafiki pisarza, podarowane przez noblistę Gdańskowi w minionych latach.

Zebrała i opracowała: Elżbieta Niechcaj-Nowicka

### Tajemnice półwyspu Bodrum

Rafał Werszler

Jednym z mitologicznych Siedmiu Cudów Świata jest nieistniejące już „Mauzoleum” - obiekt wybudowano w Halikarnasie, mieście sięgającym historią XIII w. p.n.e. Mauzoleum to grobowiec Mauzolososa, perskiego satrapy Karii, wzniesiony około 350 r. p.n.e. Budynek został zaprojektowany w stolicy perskiego państwa Caria, na polecenie wdowy - królowej Artemizji II - przez architektów: Satyrosa i Pyteosa. Rzeźbami ozdobili go: Skopas, Leochares, Timoteos i Bryaksis z Karii. Mauzoleum zawaliło się, a z ruin, z jego kamieni Joannici wzniesli w średniowieczu - po 1400 r., do dziś istniejący, warowny zamek św. Piotra. Obecnie jest to tureckie miasto Bodrum.

Walory tego przepięknego rejonu, malownicze wyspy, wylaniające się ze szmaragdowo-błękitnego Morza Egejskiego, są powszechnie znane. Z dzisiejszego Bodrum pochodzi wiele wybitnych osobowości. Tu m.in. w 484 r. p.n.e. urodził się „ojciec historii” Herodotus, który wiele podróżując, pisał swoje „Dzienniki”. Homer, opisując obronę Troi, także z tego miejsca wspominał o władcy Carianis. Arrianus w 334 r. p.n.e opisał oblężenie miasta przez Aleksandra Wielkiego. Opiewali to miejsce pisarze starożytni i średniowieczni: Konstatyn Porfirogeneta w X w., Eudoksja w XI w. oraz biskup Eustatios z Tessalonike w XII w.



Bodrum, Biblioteka Miejska Fot. R.Werszler

wybudowali szpital, przez wielu naukowców uznawany za pierwszy na świecie. W samym centrum miasta Kos rośnie platan, zwany „Drzewem Hipokratesa”, pod którym – według tradycji - Hipokrates nauczał. Tu zanotowano najważniejsze przekazy z zakresu medycyny, m.in. tzw. „Przysięgę Hipokratesa”.

Archeologiczne wykopaliska wciąż ukazują zabytki wielu morskich cywilizacji. Tutaj również - za przyczyną Petera Throckmorton'a, dziennikarza z Ameryki - narodziła się w 1959 r. „podwodna archeologia”. Odnajdywane piśmienne inskrypcje w kamieniu, glinie i pergaminie wciąż uzupełniają bibliotekę z zakresu nauk historii cywilizacji europejskiej, jakże znamienitą, bo zapoczątkowaną przez Herodota, syna tej ziemi. Ryszard Kapuściński często powoływał się w swoich reportażach na prace Herodota. W swojej „Podróży z Herodotem” pisał: „W świecie Herodota niemal jedynym depozytariuszem pamięci jest człowiek. Żeby więc dotrzeć do tego, co zapamiętane, trzeba dojść do człowieka, a jeżeli mieszka on daleko od nas, musimy do niego pójść, wyruszyć w drogę, a kiedy już się spotkamy - usiąść razem i wysłuchać, co nam powie, wysłuchać, zapamiętać, może zapisać”. Tak zaczyna się reportaż, z takiej rodzi się sytuacji”.

Większość cennych historycznych dzieł piśmienniczych, powstałych w tym rejonie, znajduje się obecnie w muzeach, przede wszystkim w Wielkiej Brytanii.



Bodrum - uliczna księgarnia, targowisko książek Fot. R.Werszler

# SPIS TREŚCI

## nr 3 (85) lipiec - październik 2009

**Od Redakcji ... s. 1**

### **Czarno na Białym**

*Biblioteka Siedmiu Kontynentów.*

*Wielkie otwarcie*

- Iwona Podlasińska ... s. 2

*Otwarcie Mediateki Języka Niemieckiego  
w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej  
we Wrocławiu*

- Jacek Czarnik ... s. 4

*Nowa Filia Miejskiej Biblioteki Publicznej  
we Wrocławiu*

- Dorota Surman ... s. 6

### **Prezentujemy**

*5 lat działalności Mediateki we Wrocławiu -  
multimedialnej biblioteki dla młodych klientów*

- Emilia Kubacka, Kamila Sowińska ... s. 7

### **Daleko i Blisko**

*II Wrocławskie Spotkania Bibliotekarzy*

*Polonijnych*

- Maria Małgorzata Maczkowska ... s. 10

*Witryny internetowe bibliotek polonijnych*

- Monika Trzaskowska ... s. 11

*Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego*

- Irena Augustynowska, Beata Świącicka ... s. 15

### **Ludzie, Myśli, Słowa**

*O literaturze koreańskiej*

- Elżbieta Niechcaj - Nowicka ... s. 17

*Rzut oka na literaturę dolnośląską*

- Karol Maliszewski ... s. 20

*Wrocławskie ślady Marka Hłaski*

- Kamila Sowińska ... s. 23

*Co czytają Polacy?*

*Rozmowa z ... Panią Małgorzatą Kalicińską  
... s. 25*

*Twórczość poetycka bibliotekarzy*

- LK ... s. 29

*Niewidomi w świecie książek i bibliotek*

- konferencja w Jachrance

- Ewelina Tulko ... s. 30

*O powinnościach bibliotekarza.*

*Zaproszenie do wspólnego myślenia*

- Stefan Kubów ... s. 31

*Folksonomia, czyli o tym jak "katalogują"*

*Internauci*

- Ewa Rozkosz ... s. 33

*Literacki Nobel 2009 dla Herty Müller ... s. 34*

### **Kalejdoskop**

- *rejestr wydarzeń bieżących na podstawie  
materiałów nadesłanych z bibliotek  
Dolnego Śląska ... s.35*

### **Echa Dolnośląskie ... s.40**

*Skarby księdza Globischa*

- Marek Perzyński ... s. 41

### **Warto Wiedzieć ... s. 42**

### **Kartka z Podróży**

*Tajemnice półwyspu Bodrum*

- Rafał Werszler ... s. 43

## **Książka i Czytelnik**

Czasopismo bibliotekarzy Dolnego Śląska

### **Zespół Redakcyjny**

Elżbieta Niechcaj - Nowicka

Andrzej Tyws

Rafał Werszler

### **Współpracownicy Redakcji**

Grażyna Bilka (PBP Kłodzko)

Eliza Furmanek (PBP Wałbrzych)

Anna Gątowska (LBP Legnica)

Ewa Grzempa (GBP Jelenia Góra)

### **Adres Redakcji i Wydawcy**

Dolnośląska Biblioteka Publiczna

Rynek 58, 50-116 Wrocław

tel. 071 33 52 207

www.wbp.wroc.pl

e-mail: redakcja@wbp.wroc.pl

### **Opracowanie i korekta**

Elżbieta Niechcaj - Nowicka

### **Projekt układu graficznego, okładki i skład komputerowy**

Rafał Werszler

### **Zdjęcie na okładce**

Mediateka Miejskiej Biblioteki Publicznej  
we Wrocławiu Fot. Rafał Werszler

### **Druk**

DBP, Wrocław, Dział Wydawniczy,

zam. 20/2009, nakł. 250 egz.

Drukujemy materiały oryginalne,  
tylko takie, których autor nie zamierza drukować w innych  
czasopismach. Zastrzegamy sobie prawo ich redagowania  
oraz skracania. Przedruki materiałów tylko za pisemną  
zgoda wydawcy. Materiałów nie zamówionych  
nie zwracamy.

Materiały i wiadomości do każdego kolejnego numeru  
czasopisma należy nadsyłać do Redakcji listownie  
(na adres Redakcji) lub e-mailem: [redakcja@wbp.wroc.pl](mailto:redakcja@wbp.wroc.pl).

Zapraszamy do współpracy  
<http://ksiazkaiczytelnik.w.interia.pl/>

ISSN 0208-8339

DOLNOŚLĄSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu

ZAPRASZA DO

## **MEDIOTEKI JĘZYKA NIEMIECKIEGO**

**POSIADAMY**

Bogatą kolekcję książek, czasopism i materiałów audiowizualnych  
do nauki języka niemieckiego.

**POLECAMY**

- podręczniki do nauki języka niemieckiego,
- teksty i książki przygotowujące do matury z języka niemieckiego, egzaminów i certyfikatów,
- słowniki, podręczniki z zakresu gramatyki, słownictwa, pisowni, wymowy niemieckiej,
- edukacyjne materiały audiowizualne na płytach CD, DVD i CDR,
- książki z serii: „Leichte Lektüren” („Łatwa lektura”),
- niemieckie czasopisma dydaktyczne  
a także :
- gry planszowe, puzzle, karty i zabawki.

**ZAPEWNIAMY**

Miłą obsługę, fachową pomoc i doradztwo bibliotekarza.

**ZAPRASZAMY**

Dorosłych, młodzież, dzieci, nauczycieli, uczących się języka niemieckiego  
oraz miłośników książek w języku niemieckim  
w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godz. 10,30 – 18,30  
środy w godz. 10,30 – 15,30  
tel. 71 33 52 235, e-mail: [goethe@wbp.wroc.pl](mailto:goethe@wbp.wroc.pl)

Partner:



**GOETHE-INSTITUT**

